



MAGAZYN POMORSKI

NR 11 (358) ROK 2013 CENA 5 ZŁ

Transport jak barometr

Co dalej Europo...?

Więcej prądu...

Absurdy, absurdy...
czyli problemy przedsiębiorcy

Samorządowi liderzy

Gdynia jak Cannes

PARTNERZY
WYDANIA:

TRANS POLONIA S.A.



PORT
GDYNIA



GDANSK LECH
WAŁESA AIRPORT

lupkipolskie.pl

rzetelne źródło informacji o gazie z łupków w Polsce

- > aktualne informacje
- > przejrzysta forma
- > szczegółowe opisy
- > fakty i mity



Chcesz wiedzieć więcej?
Odwiedź www.lupkipolskie.pl

Strona objęta honorowym
patronatem Ministra
Skarbu Państwa



Ministerstwo
Skarbu
Państwa


PGNiG
Polskie Górnictwo Naftowe
i Gazownictwo SA

W N U M E R Z E

NASZE ROZMOWY

Bez zmiany stylu życia nie poprawimy stanu zdrowia	4
- rozmowa z Hanną Zych-Cisoń, wicemarszałek województwa pomorskiego	
Absurd goni absurd	12
- rozmowa z Kazimierzem Lewandowskim, prezesem zarządu CEMET Ltd sp. z o.o.	
Damy radę	24
- rozmowa z Leszkiem Jaskułą, prezesem zarządu Gdynińskiej Spółdzielni Mieszkaniowej	
Od Madonny do Mercury'ego	32
- rozmowa z maestro Alfonsem Reverté Casadem, dyrektorem naczelnym i artystycznym orkiestry Julia Carbonell Filharmonii w Lleidzie w Hiszpanii	
Takie nasze Cannes	34
- rozmowa z Leszkiem Kopciem, dyrektorem Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni, prezesem zarządu Pomorskiej Fundacji Filmowej oraz dyrektorem Gdynińskiej Szkoły Filmowej	

AKTUALNOŚCI

Piękna wieś	7
Pomorskie firmy w Chinach	8
Co dalej Europo? Czyli Europejskie Forum Nowych Idei 2013	10
Czas na patriotyzm gospodarczy, czyli debata „Polskie firmy z tradycjami”	16
Nowe brzegi Bałtyku dzięki środkom z Unii Europejskiej	18
40 tysięcy gości obiektów unijnych, czyli Dni Otwarte Projektów Unijnych w województwie pomorskim	21
Pomorskie Akcenty w Unii	21
Dla ludzi i środowiska, czyli XX-lecie Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Gdańsku	22
Medale św. Wojciecha i Mściwoja	27
Dom światła, czyli apartamentowiec LIGHTHOUSE	28
Wiecej prądu na Pomorzu, czyli podpisanie listu intencyjnego w sprawie sieci elektroenergetycznej	30
Bogato żyj!, czyli jubileusz Krystyny tubieńskiej	31
Złote Lwy rozdane, czyli 38. Festiwal Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni	36
Człowiek z nadziei, czyli film o Lechu Wałęsie	39
Pomorskie Dni Energii	40
Oskar samorządowy	41
Samorządowi liderzy	41
JESSICA pożyczyła kolejne miliony	42
Powstanie Kocięskie Centrum	43
Centrum Handlowe Riwiera	44
Targi, czyli Gry i Zabawy	70
Święto żeglarzy, czyli VOLVO Gdynia Sailing Days	92

DODATEK TRANSPORTOWY

Powodów do zadowolenia nie brakuje	46
- rozmowa z Januszem Jaroński, prezesem Zarządu Morskiego Portu Gdynia S.A.	
Perły Bałtyku - Perły Biznesu	50
Nauta na fali	54
- rozmowa z Andrzejem Szwarem, prezesem zarządu i dyrektorem Stoczni Remontowej Nauta S.A.	
W kraju nie mamy konkurencji	58
- rozmowa z Dariuszem Cegielskim, prezesem zarządu Trans Polonia S.A.	
Korytarze transportowe	61
Na razie nie odkrywamy kart	62
- rozmowa z Adamem Skoniecznym – szefem Działu Analiz Ekonomicznych i Marketingu w Porcie Lotniczym Gdańsk im. Lecha Wałęsy	
Kolejne inwestycje w Gdynińskim Zarządzie Portu	64
TRAKO i Pendolino	66
Pomorska Kolej Metropolitalna coraz bliżej	68



Samorządowy Oskar dla prezidenta Gdyni
str. 41



Pendolino w Gdańsku
str. 66-67



Prawie 11 mln zł z Unii dla Łęborka
str. 69



Sieć elektroenergetyczna
str. 30

Złe nawyki można zmienić w każdym wieku, ale u dorosłych jest to trudne

Bez zmiany stylu życia



Rozmowa z Hanną Zych- Cisoń, wicemarszałek województwa pomorskiego

? Służba zdrowia to w naszym kraju wielce emocjonujący temat. Może więc na początek zapytamy bez emocji: ile podmiotów leczniczych podlega samorządowi województwa pomorskiego?

Podlegają nam w sumie 22 podmioty: szpitale, przychodnie, stacje pogotowia ratunkowego. Siedem szpitali przekształciliśmy w spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, dwa są w trakcie przekształcania: Szpital Specjalistyczny w Wejherowie i Szpital Specjalistyczny św. Wojciecha w Gdańsku

Zaspie. Być może jeszcze w tym roku proces ten uda się przeprowadzić w Szpitalu Morskim im. PCK w Gdyni. W związku z inicjatywą dyrektora Szpitala Psychiatrycznego w Słupsku rozważane jest również przekształcenie w spółkę tego szpitala.

? W jakim celu samorząd województwa przekształca szpitale w spółki?

Czasem wynika to z konieczności, czasem z pragmatyzmu. Konieczność pojawia się w podmiotach zadłużonych, pragmatyzmem kierujemy się

nie poprawimy stanu zdrowia

w przypadku podmiotów świetnie prosperujących. W każdym wypadku przynosi to korzyść.

? Jaka, jeśli nie trzeba spłacać długów?

– Status podmiotu leczniczego może pozornie nie ma znaczenia dla pacjenta, który wchodzi do szpitala, nie musi wiedzieć, czy jest on spółką, czy nie, czy jest zadłużony, czy nie. Jednak kiedy pojawiają się wierzyciele, nabiera to ogromnej wagi. Komornik w każdej chwili może zająć kontrakt szpitala z Narodowym Funduszem Zdrowia, czyli przychód. Pacjent może tego nawet nie zauważyć, ale jednak w takiej sytuacji oferta szpitala się kurczy – oznacza mniejsze zakupy leków czy skromniejszą diagnostykę. W podmiocie niezadłużonym bezpieczeństwo pacjenta nie jest zachwiane, ale forma spółki daje jej dyrektorowi nowe możliwości zarządcze.

? Co zatem zmienia się po przekształceniu?

W przypadku zadłużonych podmiotów obowiązuje nas do działań ustawa o działalności leczniczej, która w przypadku wystąpienia w podmiocie ujemnego wyniku finansowego obowiązuje samorząd do zastosowania jednego z trzech rozwiązań: pokrycia ujemnego wyniku finansowego, przekształcenia podmiotu w spółkę albo w ostateczności jego likwidacji. To drugie rozwiązanie jest według mnie najkorzystniejsze. Po pierwsze, daje zarządowi spółki bardzo nowoczesne narzędzia zarządcze: może szybciej podejmować decyzje, nie przeprowadzając każdego drobiazgu, jak np. poddzierżawienie 20 metrów kwadratowych powierzchni, przez zarząd województwa czy zmianę regulaminu organizacyjnego przez sejmik, komisję zdrowia. Skracą w ten sposób podejmowanie decyzji o nawet kilka miesięcy. Decyzje podejmuje zarząd spółki, oczywiście pod nadzorem rady nadzorczej, ale już bez procedur urzędowych. To niezwykle ważne wobec ostrej konkurencji z podmiotami prywatnymi, które mogą działać szybko. Po drugie, w przypadku podmiotów zadłużonych, takich jak Szpital Specjalistyczny w Kościerzynie i Pomorskie Centrum Chorób Zakaźnych i Gruzlicy w Gdańsku, przekazaliśmy z budżetu samorządu pieniądze na spłatę wierzytelności, a jednocześnie otrzymaliśmy od Skarbu Państwa pieniądze pozwalające spłacić od dawna wymagalne wierzytelności. Po trzecie, forma spółki nie tylko pozwala na sprawniejsze zarządzanie placówką, ale także na poszerzenie oferty o usługi prywatne, które również stanowią źródło przychodu szpitala

niezależne od dotacji z NFZ. Dobrym przykładem jest Szpital Dziecięcy „Polanki”, który nie był i nie jest zadłużony, ze względu na swój charakter ma bardzo dobry kontrakt z NFZ, ale przekształcenie w spółkę dało mu dodatkowe możliwości. Prezes spółki myśli obecnie o otwarciu przedszkola dla dzieci z cukrzycą i dla dzieci z alergią, wychodząc naprzeciw rosnącemu zapotrzebowaniu na takie placówki.

? Poprawie jakości usług służy też informatyzacja.

– Razem z firmą SGA wprowadzamy w naszych podmiotach program niezwykle pomocny przy kontraktacji, a także przy liczeniu kosztów. Program pozwala na porównywanie samych oddziałów i szpitali między sobą, wyraźnie pokazuje, w których punktach koszty są najwyższe, i ułatwia dyskusję z ordynatorami o wprowadzaniu oszczędności. Oczywiście mądrych oszczędności, które nie ograniczają leczenia, nie obniżają bezpieczeństwa pacjenta, a usprawniają zarządzanie.

? Mówi pani o bezpieczeństwie pacjenta. Czy służą mu tylko zmiany dotyczące zarządzania?

– Oczywiście że nie. Samorząd województwa największą wagę przywiązuje do jakości swoich placówek. Jakości potwierdzonej certyfikatem. Kiedy w 2010 roku obecny Zarząd Województwa Pomorskiego przystąpił po wyborach samorządowych do pracy, tylko dwa podmioty posługiwały się certyfikatami jakości, obecnie jest ich sześć: szpital św. Wincencego w Gdyni, św. Wojciecha w Gdańsku, szpitale w Kościerzynie, Wejherowie i Słupsku oraz szpital dziecięcy „Polanki”. W tym roku będą się certyfikowały dwa kolejne – psychiatryczny w Starogardzie Gdańskim i Pomorskie Centrum. Powołaliśmy także pełnomocników ds. jakości w każdym szpitalu. Nasz Departament Zdrowia we współpracy z nimi opracował program doskonalenia jakości w jednostkach wykonujących działalność leczniczą, dla których podmiotem tworzącym jest samorząd.

? Certyfikaty cieszą, martwi jednak stan zdrowia mieszkańców Pomorza. Występuje u nas najwyższa w Polsce zachorowalność na nowotwory, wzrasta liczba chorych na cukrzycę i nadciśnienie, zatrażająco szybko przybywa dzieci otyłych i z próchnicą. Co samorząd województwa robi, by powstrzymać te trendy?

– Koszty leczenia chorób cywilizacyjnych rosną tak gwałtownie i szybko, że bez zmiany stylu życia naszych obywateli nie damy sobie rady. Nie tylko my, cały świat nie daje rady. Światowa Organizacja Zdrowia WHO, a także Organizacja Narodów Zjednoczonych, która jest przecież organizacją ekonomiczną, biją na alarm. Jak dowodzą badania z zakresu zdrowia publicznego, nasze zdrowie w ok. 50 procentach zależy od stylu życia, a tylko w ok. 15 procentach od uwarunkowań genetycznych.

Kiedy w 2010 roku obecny Zarząd Województwa Pomorskiego przystąpił po wyborach samorządowych do pracy, tylko dwa podmioty posługiwały się certyfikatami jakości, obecnie jest ich sześć: szpital św. Wincentego w Gdyni, św. Wojciecha w Gdańsku oraz szpitale w Kościerzynie, Wejherowie, Słupsku oraz szpital dziecięcy „Polanki”. W tym roku będą się certyfikowały dwa kolejne – psychiatryczny w Starogardzie Gdańskim i Pomorskie Centrum.

– Koszty leczenia chorób cywilizacyjnych rosną tak gwałtownie i szybko, że bez zmiany stylu życia naszych obywateli nie damy sobie rady. Nie tylko my, cały świat nie daje rady. Światowa Organizacja Zdrowia WHO, a także Organizacja Narodów Zjednoczonych, która jest przecież organizacją ekonomiczną, biją na alarm. Jak dowodzą badania z zakresu zdrowia publicznego, nasze zdrowie w ok. 50 procentach zależy od stylu życia, a tylko w ok. 15 procentach od warunków genetycznych. Najmniej, bo ok. 10 procent, to opieka zdrowotna. Niewłaściwe, przetworzone przemysłowo jedzenie nasyczone substancjami chemicznymi, alkohol, nikotyna, wszelkiego rodzaju dopalacze, nie mówiąc już o narkotykach – to są te rzeczy, które budzą mój wielki lęk.

? Nie zapominajmy o ruchu, o wysiłku fizycznym...

– Otóż to. Teraz wiele zajęć, które kiedyś kosztowały sporo wysiłku fizycznego, wykonujemy na siedząco – rolnik jeździ po polu traktorem, dziennikarz korzysta z telefonu i Internetu, urzędnik nie nosi pism, tylko wysyła je systemem elektronicznym. To wszystko zmniejsza aktywność fizyczną w wielu zawodach. Po pracy kusi nas mnogość kanałów w TV albo kino ze słodkim napojem i słoną przekąską. Nie trzeba uprawiać sporów ekstremalnych.

? Co zatem pani radzi otyłym cukrzykom z nadciśnieniem?

– Złe nawyki można zmienić w każdym wieku, ale u dorosłych jest to trudne. Dlatego samorząd województwa, przydzielając zadania departamentom zdrowia oraz edukacji i sportu, kieruje uwagę przede wszystkim w stronę przedszkoli i szkół. Przykłady? Uczymy dzieci wybierania zdrowych produktów żywnościowych, a wykluczania tych niezdrowych. Myślimy w pierwszej kolejności o napojach. Wraz z Polskim Towarzystwem Programów Zdrowotnych chcemy namówić szkoły do wprowadzenia źródełek z wodą pitną, by każde dziecko mogło się z nich napić. Zależy mi także na ograniczeniu dostępności słodczych, szczególnie takich, w których występuje połączenie wysokiej zawartości cukru z tłuszczami. Takie produkty najbardziej uzależniają od jedzenia. Dobrym kierunkiem jest urządzenie wspólnych posiłków dzieci i nauczycieli, którzy mają okazję chwalić dobre dziecięce wybory przy stole. Regularność posiłków sprzyja nie tylko zdrowiu somatycznemu, ale także psychicznemu – to unormowany rytm dnia, mniejsza skłonność do zachowań agresywnych...

? Zmiana stylu życia Pomorzan jest priorytetem, zapisanym nawet w Strategii Rozwoju Województwa Pomorskiego. Samorząd realizuje też program Zdrowie dla Pomorzan.

– Realizacja „Zdrowia dla Pomorzan 2005-2013 – wieloletniego programu rozwoju systemu zdrowia województwa pomorskiego” kończy się w tym roku. Jego miejsce zajmie regionalny program strategiczny w zakresie ochrony zdrowia „Zdrowie dla Pomorzan 2014-2020”. Cele w nim wyznaczone w znacznym stopniu pokrywają się z celami poprzednika – podkreślają zamiar kontynuacji jego pozytywnych osiągnięć. Zmiana stylu życia na prozdrowotny jest oczywiście priorytetem. By jednak móc zrealizować ten cel, trzeba zaangażować nie tylko sektor zdrowia, ale także przedstawicieli choćby edukacji. W listopadzie odbędzie się kolejna konferencja „Zdrowy Pomorzanie”. Po frekwencji w poprzedniej edycji widać było, że nauczyciele są bardzo zainteresowani takimi działaniami, a szkoły coraz chętniej wprowadzają u siebie programy prozdrowotne. Co ważne – cieszą się one również uznaniem rodziców. Niezależnie od działań aktywizujących i edukujących, gminy mają możliwość prowadzenia profilaktyki. Cztery samorządy lokalne: Lębork, Wejherowo, Kartusy i Gdańsk przygotowują się do przystąpienia do programu przeciwróżnicowego, zainicjowanego wspólnie przez samorząd województwa i Gdański Uniwersytet Medyczny. Zgodnie z zapisami strategii, będziemy też współfinansować duży program dotyczący badań przesiewowych w kierunku wczesnego wykrywania raka płuc przy użyciu tomografu niskodawkowego. Program ten ma jeszcze tę zaletę, że przy okazji wykonywane są badania wykrywające nadciśnienie, cukrzycę i hipocholesterolię.

? Wszystko, o czym mówimy, to niewymierne na razie efekty pracy samorządu województwa. A gdyby pokazać te widoczne gołym okiem?

W poprzednim rozdaniu środków unijnych sięgnęliśmy po duże kwoty i dobrze je wykorzystaliśmy, między innymi na termomodernizację siedmiu budynków szpitalnych, która istotnie obniżyła koszty ich utrzymania. Podnieśliśmy efektywność szpitali poprzez remonty i doposażenie ich w sprzęt wysokiej klasy. W PCT oddaliśmy 10 nowych sal operacyjnych z wyposażeniem, dzięki czemu szpital prezentuje obecnie naprawdę wysoki poziom, a jeszcze w tym roku zostanie przeprowadzony generalny remont szpitalnego oddziału ratunkowego. Ze środków unijnych sfinansowaliśmy też remont Wojewódzkiego Zespołu Reumatologicznego w Sopocie, a z funduszy norweskich chcemy tu wybudować pawilon geriatryczny. Szpital Specjalistyczny w Prabutach słynie w całej Polsce z wysokiego poziomu opieki nad pacjentami z chorobami płuc, w tym onkologicznymi. Kolejne przykłady w innych podmiotach można mnożyć. Jak widać, na Pomorzu dzieje się dużo dobrego...

Coraz więcej pięknych wsi na Pomorzu



Wieś Dąbrówka w gminie Starogard Gdański – najpiękniejsza na Pomorzu. W kategorii „zagroda” zwyciężyli państwo Maria i Janusz Szczypiorowie z Łyśniewa w gminie Sierakowice. Wyniki konkursu „Piękna Wieś 2013” ogłosił marszałek Mieczysław Struk. Wręczył nagrody sołtysom najpiękniejszych wsi Pomorza i właścicielom wyróżniających się gospodarstw.

Była to już 20. edycja konkursu „Piękna Wieś”, która realizowana jest w kategoriach „Wieś” i „Zagroda” w trzech etapach – gminnym, powiatowym i wojewódzkim. Do konkursu zgłoszono 116 wsi oraz 383 zagrody z 14 powiatów (powiaty słupski i sztumski nie przystąpiły do konkursu, lęborski i kwidziński wytypowały wyłącznie zagrodę, natomiast powiat bytowski – wyłącznie wieś).

- Główną ideą konkursu „Piękna Wieś Pomorska 2013” jest poprawa estetyki i stanu środowiska pomorskich wsi i zagrod – mówi marszałek Mieczysław Struk. – Ponadto wyróżniamy tych mieszkańców Pomorza, którzy wykazują się szczególną gospodarnością oraz działaniami na rzecz ochrony i pielęgnacji dziedzictwa kulturowego i kształtowania krajobrazu naturalnego. Działania o takim charakterze służą wzmocnieniu atrakcyjności i konkurencyjności naszego regionu.

Przy ocenie wsi i zagrod członkowie komisji konkursowych uwzględniali: ogólny wygląd, ład

i porządek, wyposażenie w urządzenia chroniące środowisko naturalne, ochronę i pielęgnację dziedzictwa kulturowego oraz kształtowanie krajobrazu przyrodniczego, a także zaangażowanie mieszkańców w prace społeczne na rzecz swojej miejscowości, przedsiębiorczość liderów wiejskich i jedność we współdziałaniu.

Organizatorami konkursu są: samorząd województwa pomorskiego, Sekretariat Regionalny Krajowej Sieci Obszarów Wiejskich Województwa Pomorskiego oraz Pomorski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Gdańsku – jednostka samorządu województwa pomorskiego.

Poniżej wyniki konkursu:

1) kategoria „Wieś”:

I miejsce – Dąbrówka w gminie Starogard Gdański w powiecie starogardzkim

II miejsce – Karczemki w gminie Szemud w powiecie wejherowskim

III miejsce – Piaszno w gminie Tuchomie w powiecie bytowskim

Wyróżnienie – Ciechocin w gminie Chojnice w powiecie chojnickim

Wyróżnienie – Kamienica Królewska w gminie Sierakowice w powiecie kartuskim

Wyróżnienie – Kolnik w gminie Pszczółki w powiecie gdańskim.

2) kategoria „Zagroda”:

I miejsce – Maria i Janusz Szczypiorowie z Łyśniewa w gminie Sierakowice w powiecie kartuskim

II miejsce – Danuta Suma z Tujska w gminie Stegna w powiecie nowodworskim

III miejsce – Magdalena i Marek Mokwowie z Subków w gminie Subkowy w powiecie tczewskim

Wyróżnienie – Irena i Feliks Błoczyńscy ze Skrzydłowa w gminie Nowa Karczma w powiecie kościerskim

Wyróżnienie – Regina Baran z Odargowa w gminie Krokowa w powiecie puckim

Wyróżnienie – Dorota i Krystian Wentowie z Popowa w gminie Cewice w powiecie lęborskim.

Pomorskie firmy rozpoczęły współpracę z chińskim gigantem



Podpisanie deklaracji o współpracy.

Podczas pomorskiej misji gospodarczej do Chin przedstawiciele inicjatywy Invest in Pomerania podpisali deklarację o współpracy ze światowym liderem technologii informatycznych i telekomunikacyjnych HUAWEI. Otworzyło to drogę do współpracy biznesowej dla pomorskich firm, z których już dwie - Zenit i Sprint - zawarły porozumienia z chińskim partnerem.

Inicjatywa Invest in Pomerania została powołana w 2011 roku w celu połączenia działań wszystkich najważniejszych podmiotów związanych z obsługą inwestorów zagranicznych w województwie pomorskim. Członkami inicjatywy są: Urząd Marszałkowski Województwa Pomorskiego, miasta Gdańsk, Gdynia, Słupsk i Sopot, Pomorska Specjalna Strefa Ekonomiczna, Słupska Specjalna Strefa Ekonomiczna, InvestGDA oraz Agencja Rozwoju Pomorza S.A. (ARP SA), koordynator inicjatywy. Misja gospodarcza została zorganizowana w ramach projektu współfinansowanego ze środków unijnych przez ARP S.A.

- Bardzo cieszy mnie fakt, że nasz region i Huawei Technologies Co Ltd podpisały deklarację o ścisłej współpracy w upowszechnianiu technologii informacyjnych, edukacyjnych i wspieraniu współpracy gospodarczej. Otworzyło to nową drogę dla firm z województwa pomorskiego do wymiany doświadczeń i nawiązania współpracy biznesowej – mówi Mieczysław Struk, marszałek województwa pomorskiego. - Pomorscy przedsiębiorcy mają do zaoferowania bardzo wiele. Dlatego mogą być znakomitą partnerem dla firm z tego sektora, w tym dla światowego giganta, jakim jest HUAWEI.



Członkowie inicjatywy Invest In Pomerania z marszałkiem województwa Mieczysławem Strukiem i prezydentem Gdańska Pawłem Adamowiczem z przedstawicielami chińskiego partnera.

- Podpisanie deklaracji o współpracy pomiędzy Invest in Pomerania a Huawei Technologies to ważne wydarzenie inicjujące proces współdziałania w zakresie wymiany doświadczeń. To również wzajemne wsparcie w zakresie projektów dotyczących nowoczesnej infrastruktury komunikacyjnej dla podmiotów gospodarczych i instytucji samorządowych województwa pomorskiego. Wierzę, że zapoczątkowana współpraca będzie owocna nie tylko dla Huawei Technologies i Invest in Pomerania, ale przyczyni się do wzrostu atrakcyjności Pomorza jako regionu Polski, który stawia na innowacje i w nich doszukuje się swojego rozwoju – mówi Dariusz Zmysłowski – Business Development Director w Huawei Polska.

HUAWEI obecnie jest w 140 krajach, zatrudnia ponad 150 tysięcy pracowników, z czego aż 46 proc. pracuje w 16 centrach badawczo-rozwojowych. Firma intensywnie pracuje nad rozwojem nowych technologii – 13 proc. rocznego dochodu inwestowane jest w badania i rozwój.

Z technologii HUAWEI korzysta 45 z 50 największych operatorów telekomunikacyjnych, m.in. British Telecom, Vodafone, France Telecom/Orange, Deutsche Telekom, Telefonica O2, China Telecom, China Mobile, Telecom Italia, China Unicom oraz KPN. W Polsce Huawei jest znany jako sprawdzony dostawca sprzętu telekomunikacyjnego dla m.in. Orange, T-Mobile, P4 operatora sieci Play,

Polkomtel, Aero 2, Hawe, GTS i Exatel oraz dla instytucji i przedsiębiorstw (m.in. ZUS).

Podpisanie deklaracji pomiędzy Huawei i Invest in Pomerania pozwoliło już pierwszym dwóm pomorskim firmom na rozpoczęcie współpracy z chińskim partnerem.

- Bardzo dziękujemy Urzędowi Marszałkowskiemu Województwa Pomorskiego za udzielone wsparcie, dzięki któremu laboratorium badawczo-rozwojowe Zenit mogło rozpocząć współpracę z jednym z wiodących producentów sprzętu elektronicznego Huawei Technologies. Wsparcie lokalnych władz samorządowych w rozmowach ze stroną chińską jest nieocenione. W hierarchicznej kulturze azjatyckiej otwiera to drogę do rozmów na najwyższych szczeblach biznesowych – mówi Paweł Karcz, prezes firmy Zenit.

Pomorska firma Zenit zaoferowała Huawei współpracę w zakresie rozwoju biznesu rozwiązań bazujących na technologii LTE Trunking, szerokopasmowej następnych TETRA. Rozwiązanie oferowane przez Huawei pozwala korzystać z niezawodnej łączności głosowej, a dodatkowo udostępnia nieznane dotychczas usługi m.in. „push to wideo” dające możliwość transmisji strumienia wideo w czasie rzeczywistym do wielu użytkowników jednocześnie.

Technologia ta pozwala między innymi na nawiązanie łączności głosowej i transmisji wideo, w przypadku zaistnienia zdarzenia drogowego, pomiędzy różnymi służbami,

takimi jak straż pożarna, pogotowie ratunkowe czy policja, które na co dzień pracują na całkiem różnych systemach komunikacji. Drugi obszar współpracy to tworzenie nowych aplikacji integrujących eksploatowane dotychczas radiowe systemy dyspozytorskie wraz z aplikacjami GIS.

Kolejne porozumienie zostało zawarte pomiędzy Huawei a firmą Sprint S.A., wiodącym integratorem systemów teleinformatycznych w Polsce, działającym na rynku od 25 lat.

- Nawiązanie współpracy z Huawei stanowi dla naszej firmy szansę na rozwinięcie oferty w zakresie telekomunikacji radiowej w oparciu o profesjonalne rozwiązania sprzętowe naszego nowego partnera. Bazując na wiedzy i doświadczeniu obu naszych firm, będziemy dostarczać klientom najnowocześniejsze, konkurencyjne, zaawansowane usługi w innowacyjnej technologii LTE. Mamy nadzieję na rozwinięcie naszej współpracy i stworzenie nowej jakości na polskim rynku ICT. – podsumowuje Marek Kamiński, wiceprezes firmy Sprint S.A.

Sprint łączy kompetencje telekomunikacyjne z informatycznymi, co lokuje firmę w segmencie szybko rozwijających się spółek najnowszych technologii. SPRINT S.A. współpracuje z największymi światowymi liderami branży ICT, takimi jak: Microsoft, Oracle czy IBM. Teraz również Huawei dołączył do grona najbardziej wartościowych partnerów.



Europejskie Forum Nowych Idei 2013, czyli debata o najważniejszych sprawach Starego Kontynentu

Co dalej, *Europa*?

W międzynarodowej konferencji trwającej trzy dni udział wzięło ponad tysiąc gości z całego świata, w tym wielu wybitnych ekonomistów, liderów biznesu i naukowców.

Dlaczego Europa wciąż tkwi w kryzysie? Jak przełamać konflikt narodowych interesów ekonomicznych i wyzwań ścisłej integracji? Gdzie trzeba więcej instytucji Unii Europejskiej, gdzie mniej? Jaki cel musimy stawiać przed regulacjami, gdy gospodarka trwale zwalnia? Jak zarządzać strategicznymi sektorami gospodarki, by wspierały wzrost? Jak z nowych technologii uczynić narzędzie przyspieszenia rozwoju społecznego i ekonomicznego naszego kontynentu? To tylko kilka z licznych pytań, na które szukano odpowiedzi podczas tegorocznego Europejskiego Forum Nowych Idei, którego hasło przewodnie brzmiało: „Co dalej, Europa? Jak na nowo urządzić Stary Kontynent? Perspektywa biznesu”.

W międzynarodowej konferencji trwającej trzy dni udział wzięło ponad tysiąc gości z całego świata, w tym wielu wybitnych ekonomistów, liderów biznesu i naukowców. Wśród nich znaleźli się m.in. Benjamin R. Barber - jeden z najwybitniejszych amerykańskich politologów, prof. Zygmunt Bauman - światowej sławy socjolog i filozof, Ivan Krastev - bułgarski politolog i jeden z największych współczesnych myślicieli politycznych, Michael O’Leary - dyrektor generalny Ryanair, José Ignacio Torreblanca - jeden z najciekawszych młodych analityków politycznych Europy, William H. Dutton - profesor z Uniwersytetu Oksfordzkiego, a także Jan Krzysztof Bielecki - przewodniczący Rady Gospodarczej przy Prezesie Rady Ministrów; Michał Boni - minister administracji i cyfryzacji, kardynał Kazimierz Nycz

oraz Janusz Lewandowski - komisarz Unii Europejskiej ds. programowania finansowego i budżetu.

W trakcie gali otwarcia po raz pierwszy wręczono nagrodę EFNI. Dostał ją - za szczególne zasługi dla przemian, które zmieniły Europę, obaliły „żelazną kurtynę” i nadały nowe znaczenie słowu „solidarność” - Lech Wałęsa, były prezydent RP.

Premier Donald Tusk, wygłaszając laudację na cześć laureata, stwierdził, że Lech Wałęsa rzucił wyzwanie największemu imperium świata i wygrał. - W naszej historii mało mamy zwycięskich bohaterów, których dodatkowo zauważył świat. Legenda „Solidarności” miała odwagę powiedzieć okrutnej utopii stanowcze nie - stwierdził premier.



Tradycyjnie już konferencja EFNI zakończyła Deklaracja Sopocka, w której czytamy m.in.

Wskazujemy trzy najważniejsze obszary, które definiują kształt Europy w XXI wieku.

1. *Dbłość o trwałość wielkiego europejskiego projektu, stabilność demokracji, instytucji europejskich i budowanie zaufania między mieszkańcami Europy. Do tego niezbędne jest:*

- *określenie tożsamości Europy XXI wieku w wymiarach społecznym, politycznym i gospodarczym. Zdając sobie sprawę z tego, że Unia Europejska pozostanie swoistą hybrydą, łączącą zasady funkcjonowania federacji z silnymi państwami narodowymi, uznając niezależne działania poszczególnych państw, niezbędne jest tworzenie jednolitych mechanizmów kontrolnych funkcjonowania administracji i poszczególnych instytucji, tak by w przyszłości uniknąć kryzysów w wymiarze gospodarczym i ułatwiać współpracę ponadnarodową;*

- *konsekwencja działania. Wychodzenie z kryzysu będzie możliwe wyłącznie dzięki determinacji całej Unii Europejskiej i poszczególnych państw członkowskich we wprowadzaniu reform. Konieczne jest szybkie doprowadzenie do końca dyskusji o finalnym kształcie strefy euro i realizacja zaplanowanych działań. Nie można przy tym wykluczać ewentualnej redukcji zadłużenia tych krajów, które nie są w stanie samodzielnie wyjść ze spirali długu. Niezbędne będą w takim przypadku dodatkowe gwarancje skutecznej ochrony w przyszłości przed ponownymi kryzysami publicznego zadłużenia;*

- *odważne decyzje, solidarność i odbudowa zaufania do unijnych instytucji, do polityki, do biznesu i ludzi nawzajem do siebie. To zaufanie zostało nadwężone przez kryzys finansowy, który stał się także kryzysem*

niezdolności podejmowania odważnych decyzji, kryzysem braku silnego przywództwa i wizji i niezdolnością wdrożenia dobrych pomysłów w życie. Bez otwartych odpowiedzialnych rządów i instytucji trudno będzie zmierzyć się z wyzwaniami, jakie niosą globalne procesy polityczne, gospodarcze i społeczne.

2. *Konkurencyjna i innowacyjna europejska gospodarka w zglobalizowanym wielobiegunowym świecie. Aby gospodarka stała się siłą napędową Europy, niezbędne jest:*

- *odbudowanie potencjału rozwoju. Przywrócenie szybkiego wzrostu gospodarczego musi pozostać priorytetem wszystkich rządów europejskich, ale wzrost powinien być oparty na trwalszych postawach – inwestycjach, a nie transferach finansowych. Temu służy podporządkowanie działań Europejskiego Banku Inwestycyjnego i Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju wyłącznie celom rozwojowym oraz pełne wykorzystywanie różnorodnych mechanizmów finansowych wspierających inwestycje przedsiębiorstw. Konkurencyjność wymaga wzrostu produktywności, innowacyjności i wydajności przedsiębiorstw – a tych celów nie da się osiągnąć bez poważnej, przemyślanej deregulacji unijnej gospodarki, nakierowanej przede wszystkim na te sektory, w których poprawa sytuacji da największy efekt. Warunkiem reindustrializacji Europy jest odpowiedzialna polityka energetyczna;*

- *wykorzystanie technologii cyfrowych. Europa pozostaje w tyle w stosunku do Ameryki i Azji w wykorzystywaniu nowoczesnych technologii telekomunikacyjnych w biznesie i kulturze. Teraz jednak ma szansę jako pierwsza wprowadzić szybką digitalizację usług i administracji, tak aby poprawić warunki prowadzenia biznesu w całej Europie;*
- *rozwój handlu międzynarodowego. Polityka handlowa już jest wielkim sukcesem*

Europy. Porozumienia o wolnym handlu przynoszą wszystkim krajom ogromne korzyści. Niezbędne jest skuteczne zakończenie rozpoczętych negocjacji dotyczących porozumienia ze Stanami Zjednoczonymi, w dalszej kolejności z Japonią i Kanadą. Sukces kolejnych porozumień może przyczynić się do zwiększenia zaufania do instytucji europejskich w przyszłości.

3. *Dbłość o przyszłość i inwestowanie w młode pokolenia Europejczyków. Aby młode pokolenia uczestniczyły w budowaniu wspólnej przyszłości Europy, musimy:*

- *inwestować w edukację. Poziom edukacji zależy nie tylko od nakładów finansowych, ale również wsparcia otaczającej kultury. Warto dobre doświadczenia Finlandii w edukacji czy Niemiec w obszarze edukacji zawodowej przenieść mądrze do innych krajów europejskich, by umiejętności i kwalifikacje młodych Europejczyków stały się wyznacznikiem ich statusu i pozycji w świecie;*

- *budować rynek pracy, na którym łatwo jest znajdować nowe zatrudnienie, wspierać obecność grup do tej pory wykluczonych, by w przyszłości, gdy zasoby pracy w Europie będą się kurczyć, umieć włączyć tych, którzy do tej pory nie mogli znaleźć zatrudnienia. Młodzi ludzie powinni już w szkole zdobywać odpowiednie kwalifikacje niezbędne dla pracodawców, a osoby starsze powinny mieć większe szanse przekwalifikowania;*

- *podnosić kapitał społeczny. Skuteczność działań podejmowanych we wszystkich obszarach – od polityki przez gospodarkę po kulturę, zależeć będzie od zaufania ludzi do siebie, do europejskich i krajowych instytucji oraz zdolności do współdziałania. Poczucie wspólnej tożsamości, koncentracja na tym, co łączy, a nie co dzieli i współpraca są warunkiem stworzenia szans młodemu pokoleniu na godne funkcjonowanie w zmieniającej się Europie*



Widać, że w końcu do decydentów - po latach nieodpowiedzialnej i nieprzemyślanej reorganizacji oświaty - zaczyna docierać, że po pierwsze nie wszyscy mogą być menedżerami, prezesami czy bankowcami, a po drugie, że bez spawaczy, ślusarzy, tokarzy czy frezerów się nie obejdziemy. Teraz coraz wyraźniej zauważa się, że trzeba zrobić wszystko, żeby przywrócić utracony etos robotnika czy wykwalifikowanego rzemieślnika.



CEMET Ltd. Sp. z o.o. - Orzeł Pomorski 2013

Absurd goni absurd

Nie tylko o kondycji firmy i przedsiębiorcach, ale też o planach i skrytych marzeniach rozmawiamy z Kazimierzem Lewandowskim, prezesem zarządu CEMET Ltd. Sp. z o.o.

? *Kim się pan czuje: przedsiębiorcą, biznesmenem, pracodawcą?*

Zdecydowanie przedsiębiorcą, a jednocześnie pracodawcą. Dla mnie przedsiębiorca to ten, kto tworzy firmę, często od podstaw, zatrudnia pracowników według własnej wizji i swojej idei, wprowadza postęp techniczny i nowe produkty, zdobywa rynki zbytu, a także podejmuje decyzje organizacyjne oraz inwestuje w przyszłość firmy poprzez jej rozbudowę i podnoszenie kwalifikacji swojej kadry. To człowiek, który ma odwagę podejmować trudne decyzje, jest

odpowiedzialny za tych, którym daje pracę i za jakość produktów, które powstają w jego firmie.

Biznesmen to słowo zapożyczone z języka angielskiego, a my przecież żyjemy w Polsce i mamy swój piękny i bogaty język. Ale ważniejsze jest to, że biznesmen to zwykle człowiek w garniturze z komórką w jednej ręce i laptopem w drugiej, który nie ma nic wspólnego z produkcją. Biznesmenami u nas często nazywa się ludzi na wyrost, nieadekwatnie do ich pracy, zasług itp., a nawet takich, którzy mają na koncie nadużycia lub przekupstwa. Podobnie zresztą, jak nadużywa się słowa

„gwiazda”, obojętnie, czy chodzi o gwiazdy ekranu, sceny czy estrady. Strasznie mnie to irytuje, bo tak naprawdę, ileż może być gwiazd? W rzeczywistości można je policzyć na palcach jednej ręki, bo gwiazdy to osoby o wyjątkowych talentach, nietuzinkowym image'u. A u nas bez żadnego uzasadnienia, najmniejszych ku temu podstaw, często byle aktor czy wykonawca piosenek jest określany mianem gwiazdy. W ten sposób słowo to straciło właściwy sens, po prostu zdeprecjonowało się. Nie chciałbym, żeby podobnie stało się z określeniem przedsiębiorca.

? *Jednym zdaniem: przedsiębiorca to brzmi dumnie?*

Jeśli chodzi o mnie, to czuję się nie tyle dumny, co zadowolony. Nie ukrywam, że odczuwam radość i mam ogromną satysfakcję zarówno z dotychczasowych osiągnięć, jak i z tego, co robię obecnie.

Ale z pewnością można zaryzykować stwierdzenie, że jeżeli przedsiębiorstwo osiąga dobre wyniki, prężnie się rozwija, przynosi zyski, załoga jest mocno związana z firmą, to są i powody do dumy. A już niewątpliwie dumnym można być, gdy firmę udaje się z do-



brym rezultatem prowadzić przez wiele lat – pokonując piętrzące się trudności, np. w postaci załamania rynku czy branży, w której się działa. Szczególnie gdy przedsiębiorca umie z dobrym skutkiem wyjść z impasu, nie poddać się w trudnym okresie, a nawet po chwilowym załamaniu podnieść się i firmę rozwinąć.

? Przedsiębiorstwo CEMET istnieje od 23 lat powstało w czasie transformacji ustrojowej, kiedy firmy często rodziły się na pniu, a potem wiele padało.

Znam wiele upadków, bo czasy były bardzo burzliwe. W latach 90. uczyliśmy się gospodarki kapitalistycznej w przyspieszonym tempie i na własnej skórze, a – nie zapominajmy – byliśmy wykształceni i mieliśmy doświadczenie w gospodarce socjalistycznej, w gospodarce planowej. To było jak zetknięcie ognia i wody. Jednym z nas – którzy tworzyli wtedy firmy – udawało się tarcza, z którą wyruszyli na podbój świata, pozostawała w ręku, inni ponosili klęskę – wynoszeni więc byli na tarczy. Prawda jest taka, że w latach 90. trzeba było szybko dostosować się do nowych warunków, wykorzystać umiejętności i doświadczenia wcześniej zdobyte, ale też umieć zaadaptować siebie i tworzone firmy do nowych warunków.

Ale nie zgadzam się z totalnym krytykowaniem czasów sprzed transformacji ustrojowej i twierdzeniem, że wszystko, co było w minionej epoce, było negatywne. Nie jest to tak jednoznaczne, a najlepiej świadczy o tym fakt, że wielu ludziom z mojego pokolenia, czyli sześćdziesięciolatom i młodszym powiodło się, umieli wykorzystać zdobytą wiedzę i doświadczenia. Umieli znaleźć się w nowej sytuacji i osiągnęli sukces.

Obszarem dobrze funkcjonującym, lepiej niż obecnie, było szkolnictwo zawodowe.

? Tak więc doszliśmy do miernego poziomu szkolnictwa zawodowego...

Niestety, szkolnictwo zawodowe to wielka pięta Achilleśa naszej oświaty, a w konsekwencji polskiej gospodarki. Kiedy odwiedzam swoją zawodówkę, której jestem absolwentem (edukację rozpocząłem w szkole zawodowej w Gdańsku Wrzeszczu przy ul. Sobieskiego, potem było technikum, a następnie Politechnika Gdańska), jestem mocno rozczarowany, by nie powiedzieć, że zszokowany. Wielkim smutkiem napawa mnie to, co widzę: fizyczny obraz budynku opłakany, bardzo mało uczniów w poszukiwanych zawodach. A do tego młodzież nie ma odpowiednich

praktyk przygotowujących do wykonywania określonego zawodu.

Pocieszające jest wprawdzie to, że wreszcie zaczyna dostrzegać się ten problem. Sam często uczestniczę w spotkaniach, konferencjach, których celem jest znalezienie recepty na poprawienie sytuacji w szkolnictwie zawodowym. Wiadać, że w końcu do decydentów – po latach nieodpowiedzialnej i nieprzemyślanej reorganizacji oświaty – zaczyna docierać, że po pierwsze nie wszyscy mogą być menedżerami, prezesami czy bankowcami, a po drugie, że bez spawaczy, ślusarzy, tokarzy czy frezerów się nie obejdziemy. Teraz coraz wyraźniej zauważa się, że trzeba zrobić wszystko, żeby przywrócić utracony etos robotnika czy wykwalifikowanego rzemieślnika.

W końcu powoli, ale zaczyna docierać do coraz szerszej świadomości, że nie wolno ludzi, którzy nie mają wyższego wykształcenia, traktować jak grupy drugiej kategorii. Każdy człowiek ma swoje miejsce w społeczeństwie i gospodarce. I każda praca jest ważna i może być źródłem dochodu i satysfakcji.

? A czy absolwenci wyższych szkół technicznych mają lepsze przygotowanie do zawodu niż młodzi koledzy ze szkół zasadniczych?

Jeśli chodzi o przygotowanie kadry inżynierskiej, to widzę dwa aspekty. Pierwszy pozytywny – większość posiada świetne przygotowanie teoretyczne i dobrze zna – co w moim pokoleniu szwankowało – języki obce. Wiele współczesnych młodych inżynierów jest kreatywnych, przebojowych, wiedzących czego chcą, są otwarci na wszelkie nowinki techniczne, nie boją się czekających ich wyzwań i znają nowe technologie, a już z informatyką są za pan brat. Ale jest jeden – i to bardzo istotny – negatyw: brak im wiedzy praktycznej. Czyli sytuacja w pewnym sensie podobna jest do tej w szkolnictwie zawodowym: teoria nie ma przełożenia na praktykę.

? Kiedy w firmie CEMET zjawia się kandydat na pracownika, to na co zwraca pan szczególną uwagę?

Dla mnie niezwykle ważna jest postawa potencjalnego pracownika, którą pojmuję jako chęć do pracy. Jeśli ktoś chce pracować, a nawet nie ma odpowiednich kwalifikacji, to będąc pozytywnie zmotywowanym, bardzo szybko je zdobędzie, uzupełni wiedzę, nadrobi niedoskonałości. Zwracam uwagę na to, żeby potencjalny pracownik lubił swo-



je zajęcie, nie traktował pracy jako przymusu czy przysłowiowej pańszczyzny. Istotne, ale nie najważniejsze jest dotychczasowe doświadczenie zawodowe, ale z rezerwą podchodzę do tych kandydatów na pracowników, z których CV wynika, że często zmieniali pracodawców. Oczywiście przyczyny tego stanu rzeczy mogą być różne, ale wieloletnie doświadczenie mi mówi, że najczęściej powodem jest „nieprzystosowanie” pracownika.

Jeśli chodzi natomiast o stanowiska inżynierskie, to staram się zatrudniać ludzi kreatywnych o odpowiednim wykształceniu i kwalifikacjach. Ale nie takich, którzy mają znacznie wyższe kwalifikacje, niż wymaga tego proponowane przez nas stanowisko, bo wiem z doświadczenia, że w takim przypadku pracownik będzie dalej szukał czegoś bardziej mu odpowiadającego i przy najbliższej okazji odejdzie z firmy. A nam zależy na stałym, a nie okresowym zatrudnieniu.

? Gdyby w tej chwili ktoś zapytał o radę, jak założyć własną firmę, to co by pan doradził, odpowiedział?

Nie będę specjalnie odkrywczy, jeśli powiem, że najważniejszy przy tworzeniu firmy jest dobry, trafny pomysł. Zawsze

chodzi o znalezienie niszy, wcelowanie się w potrzeby rynku, oczekiwania potencjalnego klienta. Niemniej uważam, że warto najpierw zdobyć doświadczenie jako pracownik najemny, a dopiero potem myśleć o założeniu swojej firmy. Natomiast nie jest realne powiedzenie naszych rządzących: „Weźcie sprawy w swoje ręce, zakładajcie własne firmy”. To jest według mnie nieporozumienie. Z moich obserwacji wynika, że większość ludzi nie nadaje się do tego, żeby prowadzić swoje firmy. To jest zadanie niezwykle trudne, odpowiedzialne i ryzykowne.

? Co panu jako przedsiębiorcy najbardziej przeszkadza w prowadzeniu firmy?

Nie będę odkrywcy. I to tym bardziej smutne, przegnębiające, gdyż o tych przeszkodach mówi się od lat, a nawet często parlamentarzyści i przedstawiciele rządu z tym się zgadzają, ale prawie nic nie poprawiają. Przedsiębiorcy skarżą się na niestabilne prawo gospodarcze, które nie daje poczucia bezpieczeństwa, budzi zagrożenie, a do tego generuje niepotrzebne koszty. Wiele tych spraw, a nawet tragedii pokazuje program telewizyjny Państwo w państwie. Prawie każdy z nas może zostać zniszczony, ale tak

naprawdę nikt za owo zniszczenie, za błędne decyzje nie odpowiada. Tego rodzaju bezkarność jest nie do wyobrażenia. U nas absurd goni absurd. Niemniej jestem przekonany, że błędnych, nieodpowiedzialnych, nieprzemyślanych, niekompetentnych decyzji byłoby znacznie mniej, gdyby towarzyszyła im odpowiedzialność materialna.

Jedną z najgorszych ustaw jest prawo budowlane i związane z nim przepisy. Chore jest to, że co roku zmieniane jest prawo dotyczące podatków. Można by przytoczyć wiele złych przepisów. Inny problem to niesprawność wymiaru sprawiedliwości, bardzo długi czas rozpatrywania spraw.

? Rok 2013 dobiega końca. Jakie refleksje towarzyszą minionemu okresowi, jakie ma pan plany na przyszłość?

Nie chcę się już powtarzać. To był dobry rok. Mało tego – wszystkie znaki na niebie i ziemi wskazują, że kolejny będzie równie pomyślny. Oczywiście chcemy nadal się rozwijać, inwestować. Ale ze względu na brak zatwierdzenia zmienionego jesienią 2011 roku planu zagospodarowania przestrzennego dla Oruni – stoimy w miejscu. Nie możemy w naszym bezpo-

średnim sąsiedztwie kupić wolnego terenu i postawić kolejnej nowoczesnej hali.

Ale niezależnie od chęci rozbudowy firmy, mam także skryte pragnienie, które bezpośrednio dotyczy produkcji. Chciałbym wdrożyć do produkcji własny wyrób, który byłby firmowany naszą marką, marką CEMET. Niestety, jak dotychczas generalnie jesteśmy podwykonawcami, a nam się marzy własna przebojowa marka, która byłaby utożsamiana z nami, z naszą firmą, regionem, krajem.

? I to marzenie być może się ziści...

W tym celu niezbędna jest współpraca firmy ze środowiskiem projektowym, a może raczej badawczym. Cemet zrobił pierwsze kroki w tym kierunku. Podpisaliśmy umowę o współpracę z Politechniką Gdańską, która dotyczy wspólnego opracowania nowego narzędzia do wiercenia w łupkach. Wierzę, że połączenie nauki z przemysłem zaowocuje stworzeniem narzędzia, które będzie bardzo przydatne przy wierceniach i będzie wspólnym powodem do dumy. Jest to pierwszy projekt, ale mam nadzieję, że będą kolejne.

Dziękuję za rozmowę

Aleksandra Jankowska



Czas na patriotyzm gospodarczy

1 września na terenie gdańskiego stadionu PGE Arena odbyła się debata „Polskie firmy z tradycjami” inaugurująca drugą część programu dziennika gospodarczego „Puls Biznesu” – Czas na patriotyzm gospodarczy. Jej idea jest obudzenie w polskich przedsiębiorcach obywatelskich postaw i sprawienie, by płacenie podatku CIT było dla nich powodem do dumy.

Podczas debaty organizatorzy wraz z zaproszonymi gośćmi szukali odpowiedzi na pytanie, jak przedsiębiorcy i politycy powinni rozumieć pojęcie „gospodarczy patriotyzm”. Poruszono m.in. temat roli tożsamości i tradycji polskich firm, zagranicznych korporacji, które inwestują w Polsce, przyczyniając się do rozwoju kraju i polskich menedżerów pnych się w globalnych strukturach.

W debacie wzięli udział Jan Krzysztof Bielecki, szef Rady Gospodarczej przy Prezesie Rady Ministrów, Włodzimierz Karpiński – minister skarbu, Sławomir Nowak – minister transportu, Zbigniew Jagiełło – prezes PKO Banku Polskiego, Jerzy Józkowiak – prezes Poczty Polskiej, Jakub Karnowski – prezes PKP, Krzysztof Kilian – prezes PGE, Andrzej Klesyk – prezes PZU, Jerzy Kurella p.o. prezesa PGNiG, Paweł Olechnowicz – prezes Grupy LOTOS, Herbert Wirth – prezes KGHM Polska Miedź oraz inne wybitne osobistości ze świata polityki i biznesu.

Debatę na stadionie PGE Arena w Gdańsku otworzył Jan Krzysztof Bielecki, szef Rady Gospodar-

czej przy Prezesie Rady Ministrów, który zwrócił uwagę, że pobliska Stocznia Gdańska jest przykładem niewłaściwego pojmowania pojęcia patriotyzm gospodarczy.

– Kiedy mówimy o patriotyzmie w gospodarce, łatwo możemy przekroczyć granice ideologiczne, odwołać się do protekcjonizmu i zaważyć całą sprawę. Klasycznym przykładem jest Stocznia Gdańska. Była nie tylko synonimem Solidarności, ale też nowoczesności, doskonałej kadry zarządzającej, biura konstrukcyjnego. Tu pracowali najwybitniejsi ludzie – powiedział Jan Krzysztof Bielecki, wspominając zakończoną przed laty fiaskiem próbę kupna stoczni przez Barbarę Piasecką-Johnson.

– To miało dać niewyobrażalnego kopa, otwierały się szanse eksportu na bardzo konkurencyjny rynek norweski. Byli ludzie, pieniądze – świetlane perspektywy.

Potem pojawili się ideolodzy, którzy zaczęli mówić, że nie będzie nam tu jakaś pani mówić, co robić, i rozmaici naukowcy, wraz ze związkami zawodowymi, wygonili panią Johnson. Ten

przykład pokazuje, jak bardzo niebezpieczne jest, gdy pod szyldem patriotyzmu lokalnego, państwowego, stosowane są rozwiązania typu szowinistycznego, protekcjonistycznego, prowadzące do petryfikowania sytuacji – stwierdził były premier.

W debacie wzięli udział przedstawiciele firm z państwowym rodowodem, którym udało się uniknąć losu stoczni, choć niektórym nie było i nie jest łatwo właśnie ze względu na podejmowane w przeszłości działania, mające na celu ochronę źle pojętego interesu danego przedsiębiorstwa.

– Kolej przez lata była niedoinwestowana i zapóźniona. Patriotyzm gospodarczy rozumiem więc jako czas na nadrobienie zapóźnień – mówił Jakub Karnowski, prezes grupy PKP. W dość podobnej sytuacji znajduje się Poczta Polska, która dopiero od niedawna prowadzi intensywny program restrukturyzacji. Jerzy Józkowiak, prezes firmy, stwierdził, że Poczta Polska głęboko zakorzeniła się w krajobrazie i świadomości Polaków, listonosze mają świetne relacje z klientami.

Paweł Olechnowicz, prezes zarządu Grupy Lotos, stwierdził, że na świecie firmy z długoletnią historią przetrwały przede wszystkim dzięki wysokiej klasy menedżmentowi.

– Kiedy IBM „przegapił” komputery osobiste, dopiero sprawny menedżment zawrócił firmę na właściwe tory. Nasza firma jest młoda, ale powoli budujemy jej markę. To nie jest proste, ale to zadanie dla ludzi – stwierdził Paweł Olechnowicz.

Natomiast Włodzimierz Karpiński, minister skarbu, podkreślił, że tradycja jest istotnym elementem budowania silnej marki i może być znaczącą kartą przetargową w relacjach biznesowych.

Nasze firmy umiejętnie to wykorzystują. Bo jeśli spojrzymy na aktywa spółek Skarbu Państwa w 2006 roku, to miały wartość około 32 mld zł. Dzisiaj jest to około 105 mld zł. Aktywa zostały więc trzykrotnie powiększone. Każdy powinien zapytać, co może zrobić dla polskiej gospodarki. Wydaje się, że najlepszą jej promocją jest wzrost gospodarczy. Szyderstwa opozycyjnych polityków o zielonej wyspie były bardzo mocno niezasłużone. Dobra sytuacja gospodarcza była wynikiem pracowitości Polaków, umiejętności menedżerów, a także zasobów w spółkach Skarbu Państwa. Dzięki temu wzrósł znacznie prestiż Polski.

Czterdzieści tysięcy gości obiektów unijnych

Największy w województwie pomorskim cykl imprez promujących projekty unijne dobiegł końca. Przez dziewięć dni, od 7 do 15 września, obiekty powstałe dzięki dofinansowaniu ze środków europejskich odwiedziło ponad czterdzieści tysięcy osób. Dni Otwarte Projektów Unijnych, zorganizowane przez Pomorski Urząd Marszałkowski oraz partnerów, obejmowały ponad dwieście wydarzeń promujących prawie sto projektów.



foto: Archiwum UMWP

ficjalne rozpoczęcie Dni Otwartych Projektów Unijnych, z udziałem wicemarszałka województwa pomorskiego Wiesława Byczkowskiego i przedstawicieli władz Gdyni odbyło się 7 września podczas Wielkiego Pikniku Rodzinnego na skwerze Kościuszki. Chętni mogli zwiedzić zajezdnię trolejbusów w Gdyni i na własne oczy zobaczyć, jak funkcjonuje Przedsiębiorstwo Komunikacji Trolejbusowej. Pomiędzy Centrum Eksperyment, skwerem Kościuszki a Zajezdnią PKT uruchomiono również specjalną darmową linię 70.

W kolejnych dniach swoje podwoje otwierały inne obiekty na terenie całego województwa. Można było zobaczyć m.in. wszystkie niedostępne na co dzień miejsca gdańsko-sopockiej ERGO Areny i spotkać się ze sportowcami ze Stowarzyszenia Trefl Pomorze. Na sopockim grodzisku odbyły się obchody starożytnego Święta Plonów oraz gry i zabawy dla dzieci.

Gdańskie Centrum Hewelianum zaprezentowało wystawę „Energia, Niebo i Słońce”, a Akwarium Gdyńskie przygotowało stoiska dla dzieci pokazujące, jak dbać o środowisko.

W Filharmonii Kaszubskiej w Wejherowie wystawiono widowisko baletowe Królowa Śnieżka i 7 Krasnoludków z udziałem najbardziej utalentowanej młodzieży i dzieci z sekcji tańca Wejherowskiego Centrum Kultury. Tczewianie wzięli udział w pikniku historycznym oraz grze miejskiej.

Wiele ciekawych imprez zorganizowano także w mniejszych miejscowościach – m.in. Święto Miodu Pszczółkowskiego w Pszczółkach, I Triathlon Przechlewski w Przechlewie, warsztaty artystyczne w Dworcu Drzewiarza w Gościnnie



foto: Archiwum UMWP

oraz rejs po jeziorze Brodno Wielkie w Brodnicy Górnej koło Kartuz.

Dni Otwarte Projektów Unijnych to również tańsze lub bezpłatne wejścia do działających na terenie województwa instytucji, m.in. Centrum św. Jana w Gdańsku, Europejskiego Centrum Solidarności, Pałacu Sierakowskich w Waplewie, Kompleksu Widowiskowo-Sportowego w Kwidzynie, Krainy w Kratę w Swołowie oraz Fabryki Sztuk w Tczewie.

Podsumowanie imprezy odbyło się 14 września podczas Dnia Otwartego Hipodromu w Sopocie. W uroczystości wzięł udział marszałek województwa pomorskiego Mieczysław Struk. Dla odwiedzających hipodrom gości przygotowano m.in. wycieczki z przewodnikiem po nowo wybudowanych obiektach, przejażdżki na kucykach i koniach oraz wspólne grillowanie w ramach festynu zorganizowanego przez Stowarzyszenie Przyjazny Sopot.

Dni Otwarte Projektów Unijnych zakończyły się rodzinnym piknikiem, który odbył się 15 września w zbudowanym specjalnie na tę okazję Miasteczku Funduszy Unijnych. Na gdańskim Targu Węglowym na dzieci i dorosłych czekały m.in. dmuchane zjeżdżalnie, kula zorbingowa, ścianka wspinaczkowa, laserowa strzelnica oraz euro bungee. Uczestnicy pikniku mogli także odwiedzić punkty informacyjne Wojewódzkiego Urzędu Pracy, Banku Gospodarstwa Krajowego, gdańskiego i gdyńskiego Zarządu Dróg Wojewódzkich, Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska, Pomorskiej Kolei Metropolitalnej, Stowarzyszenia „Pomorskie w Unii Europejskiej” oraz departamentów Urzędu Marszałkowskiego Województwa Pomorskiego.

Anita Płonka



Aneta Wilmańska, podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska

Dobiega końca projekt realizowany w ramach Programu Infrastruktura i Środowisko „Zabezpieczenie brzegów Morza Bałtyckiego będących w administracji Urzędu Morskiego w Gdyni”

Nowe brzegi Bałtyku dzięki środkom z Unii Europejskiej

Działania mające na celu zabezpieczenie brzegów Morza Bałtyckiego obejmują rekultywację terenów zdegradowanych, zabezpieczenie osuwisk oraz przeciwoerozyjną i przeciwpowodziową ochronę brzegów morskich. Projekt zlokalizowany w rejonie wschodniego wybrzeża Polski w województwie pomorskim objął trzy odcinki wybrzeża (pięć kilometrów pasa nadmorskiego): Ostrowo i Rozewie (gmina Władysławowo), Cypel Helu (gmina Hel) na terenie powiatu

puckiego, a także jeden odcinek Westerplatte, położony na terenie gminy Gdańsk.

9 września 2009 roku dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni podpisał umowę o dofinansowanie projektu w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko. Całkowity koszt planowany jest na 69 371 175 złotych, a dofinansowanie ze środków Funduszu Spójności Unii Europejskiej wyniesie 57 935 358 złotych (85 procent wartości kosztów kwalifikowanych). Instytucją wdrażającą odpowiedzialną

za wykorzystanie unijnych środków w ramach powyższego projektu jest Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, beneficjentem - Urząd Morski w Gdyni.

Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej instytucją wdrażającą

Fundusz wdraża projekty o wartości poniżej 25 milionów euro. Największym źródłem fi-

nansowania przedsięwzięć środowiskowych jest Program Operacyjny Infrastruktura i Środowisko. Jako instytucja wdrażająca WFOŚiGW podpisuje umowy o dofinansowanie, pracownicy monitorują realizację oraz efekty ekologiczne inwestycji prowadzonych w zakresie gospodarki wodno-ściekowej oraz gospodarki odpadami i ochrony powierzchni ziemi w województwie pomorskim. Rolą Funduszu jako instytucji wdrażającej jest efektywne wykorzystanie środków unijnych. W latach 2009-2013



Hanna Zych-Cisoń wicemarszałek województwa pomorskiego (z lewej) i Danuta Grodzicka-Kozak, prezes Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Gdańsku

WFOŚiGW w Gdańsku podpisał dwadzieścia umów o dofinansowanie projektów realizowanych w ramach Programu Infrastruktura i Środowisko. Zakres rzeczowy tych umów obejmuje budowę lub modernizację około 422 kilometrów sieci kanalizacji sanitarnej, 78 kilometrów sieci wodociągowej, 14 kilometrów kanalizacji deszczowej, rozbudowę i modernizację dziewięciu oczyszczalni ścieków, trzech stacji uzdatniania wody oraz działania zabezpieczające brzegi morskie prowadzone na długości około dziewięciu kilometrów w rejonach Ostrowa, Rozewia, Cypla Helu, Westerplatte oraz Łeby, Rowów i Ustki.

Westerplatte, Ostrowo, Rozewie

W chwili obecnej ukończone są prace na trzech odcinkach, trwają roboty na terenie Rozewia, gdzie do wykonania zostało jeszcze około 85 procent konstrukcji opaski oraz narzut kamienny od strony wody - informuje Roman Kołodziejski, pełnomocnik ds. realizacji projektu w Urzędzie Morskim w Gdyni. - Staramy się rozszerzyć

projekt o jeszcze jedno zadanie: umocnienie brzegów od portu wojennego w Oksywiu do Babich Dołów, co wymagałoby dodatkowych nakładów w wysokości około 35 milionów złotych (dziś mamy informację, że Ministerstwo Środowiska wyraziło zgodę na rozszerzenie zakresu projektu).

Prace przy umocnieniach ochraniających Westerplatte polegały na zbudowaniu wzdłuż 900 metrów brzegu morskiego opaski narzutowo-kamiennej z oczepem na palach żelbetowych. Prace wykonywano na odcinku brzegu w rejonie zamkniętym oraz na obszarze otwartym dla mieszkańców i turystów - powstała tam nadmorska promenada z widokiem na zabytki i Zatokę Gdańską wraz ze szlakiem spacerowym. Można stamtąd obserwować statki zmierzające do Portu Północnego.

W rejonie Ostrowa budowa umocnień brzegowych także dobiegła końca. Na odcinku 2,7 kilometra zbudowano opaskę brzegową, chroniącą przyległe tereny przed wlewami wód sztormowych. Prace polegały na podwyższeniu wałów wydmy oraz wykonaniu konstrukcji chroniącej wydmy, w której usytuowane są wejścia

na plażę. Obudowano także wylot Czarnej Wdy. Konstrukcję opaski brzegowej stanowią kosze gabionowe wypełnione gruntem piaszczysto-glinianym oraz kamieniami.

Umocnienie Cypla Helskiego

Półwysep Helski jest od lat najbardziej zagrożonym odcinkiem brzegu morskiego w Polsce. Zimowe sztormy zabierały plażę, niszczyły brzegi, lasy i zabudowania. Zniszczone budowle ochronne nie pełniły już swej funkcji. Dlatego podjęte na Cyplu Helskim prace nad umocnieniem brzegu były niezbędne.

W rejonie Cypla Helskiego prace polegały na budowie maszynowego umocnienia brzegowego na bazie stalowej ścianki szczelnej podpartej od strony wody narzutem kamiennym oraz na umocnieniu skarpy konstrukcją gabionową. W rejonie Cypla Helskiego wykonano również deptak wzdłuż umocnienia brzegu, kładki z platformą widokową w rejonie wydmy oraz zmodernizowano ścieżki spacerowe. Cypl Helu to miejsce wyjątkowe. Występu-

ją tu zabytki militarne z okresu przed II wojną światową, z czasów wojennych i powojennych. Cypl Helski posiada też tereny ciekawe przyrodniczo, między innymi wydmy w różnym stadium rozwoju z unikatową roślinnością. Deptak i kładka pozwalają na spacer brzegiem morza, ułatwiają dostęp do zabytków historycznych i obejrzenie cennych przyrodniczo siedlisk. Jednocześnie umożliwiają one ochronę występujących na cyplu unikatowych wydmy szarych.

- Projekt zabezpieczenia brzegów Morza Bałtyckiego zakłada poszanowanie dla przyrody, chroni naturę, bierze pod uwagę względy ekologiczne - stwierdziła Aleksandra Malarz, dyrektor Departamentu Funduszy Europejskich w Ministerstwie Środowiska.

Specjaliści do ochrony środowiska z wizytą na Helu

W pierwszych dniach września odwiedziła Gdańsk - licząca około stu osób - grupa specjalistów odpowiedzialnych za stan środowiska w Polsce. Wśród nich byli przedstawiciele insty-



Aleksandra Malarz, dyrektor Departamentu Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko w Ministerstwie Środowiska

tucji pośredniczącej, którą dla osi środowiskowych Programu Infrastruktura i Środowisko jest Ministerstwo Środowiska oraz przedstawiciele instytucji wdrażających ten program reprezentowanych przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej i wojewódzkie fundusze ochrony środowiska i gospodarki wodnej. Spotkania takie odbywają się cyklicznie. Tym razem przedstawiciele instytucji odpowiedzialnych za stan środowiska w Polsce spotkali się na Pomorzu. Pierwszego dnia popłynęli statkiem z Gdańska do Helu, gdzie wzięli udział w uroczystym zakończeniu projektu zrealizowanego w ramach Programu Infrastruktura i Środowisko „Zabezpieczenie brzegów Morza Bałtyckiego będących w administracji Urzędu

Morskiego w Gdyni”, które miało miejsce przy Kopcu Kaszubów. Gości powitał Roman Kołodziej-ski, główny inspektor Ochrony Wybrzeża – pełnomocnik ds. realizacji projektu. Opowiedział o wykonanych zadaniach zabezpieczających pięć kilometrów morskiego wybrzeża. Gratulacje Urzędowi Morskiemu w Gdyni złożyła Danuta Grodzicka-Kozak, prezes Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Gdańsku. Wszyscy podkreślali zalety i korzyści ze zrealizowanego projektu. Uczestnicy spotkania przeszli nadmorskim deptakiem, minęli platformę widokową i wieżę monitoringową, rejestrującą m.in. ruch pieszy, po drodze oglądali cenne przyrodniczo obszary i podziwiali spokojny przy słonecznej i bezwietrznej pogodzie Bałtyk.

Uczestnicy spotkania na Helu byli bardzo zadowoleni, podziwiali piękno nadmorskiego krajobrazu.

- To było ciepłe, słoneczne przyjęcie nad morzem – podsumowała Aneta Wilmańska, podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska. – W takich spotkaniach powinni brać udział także specjaliści zajmujący się innowacjami i dążyć do wypracowania wspólnej strategii w celu poprawy jakości życia. Cieszy mnie, że jesteśmy w stanie realizować tak fantastyczne projekty z myślą o środowisku, mieszkańcach i turystach.

- Spotkanie na Helu pozwoliło nam zobaczyć, jak tworzy się takie projekty zabezpieczenia brzegów Bałtyku – powiedziała Monika Jamróz z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Śro-

dowiska i Gospodarki Wodnej w Kielcach. – Chcielibyśmy realizować podobne zadania także w naszych parkach krajobrazowych, a bez środków unijnych to niemożliwe. Pokazywanie przyrody w taki sposób jak na Helu to świetny pomysł.

Drugiego dnia w Gdańsku odbyła się konferencja, na której przedstawiono wnioski z dotychczasowych prac nad kryteriami wyboru projektów z zakresu ochrony środowiska i edukacji ekologicznej. Omówiono informacje o stanie realizacji zadań Wspólnej Strategii Działania Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej oraz wojewódzkich funduszy ochrony środowiska i gospodarki wodnej na lata 2013-2016 z perspektywą do 2020 roku.

Barbara Miruszewska



Fot. M. Novak & T. Ogródowczyk

Pomorskie akcenty OPEN DAYS 2013

Osiągnięcia województwa pomorskiego w zakresie wdrażania projektów ICT oraz rozbudowy pomorskiej sieci szerokopasmowej zaprezentował na konferencji „Microsoft CityNext – szanse, jakie najnowsza technologia stwarza miastom Europy Środkowo-Wschodniej” Mieczysław Struk.

Marszałek skupił się na projektach realizowanych w zakresie wsparcia służby zdrowia oraz rozwoju turystyki, przedstawiając: Regionalny System Informacji Medycznej dla Województwa Pomorskiego, Interaktywny System Informacji Turystycznej oraz projekt naukowo-badawczy realizowany wspólnie przez Microsoft oraz województwo pomorskie.

Marszałek Struk wziął również udział w sesji plenarnej Komitetu Regionów, w czasie której aktywnie włączył się w debatę na temat przyszłości poszukiwań i eksploatacji gazu łupkowego. Marszałkowi udało się stworzyć

szerszy front poparcia dla zgłoszonych przez siebie poprawek do opinii na temat gazu łupkowego – poprawki poparli członkowie delegacji brytyjskiej, litewskiej, polskiej, a także hiszpańskiej i portugalskiej.

Kolejnym pomorskim akcentem w ramach tegorocznych OPEN DAYS było przyjęcie na sesji plenarnej Komitetu Regionów opinii prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza na temat rozwijania przedsiębiorczości w Europie. Opinia, będąca odpowiedzią na komunikat Komisji Europejskiej „Plan działań na rzecz przedsiębiorczości do 2020 roku”, została przyjęta jednogłośnie przez zgromadzenie plenarne.

Jak co roku Pomorze było również reprezentowane na seminarium zorganizowanym przez konglomerat regionów europejskich. W tym roku wiceprezydent Sopotu Joanna

Cichocka-Guła przybliżyła uczestnikom OPEN DAYS inwestycje dofinansowane ze środków UE, które wpłynęły na rozwój infrastruktury kulturalnej miasta. Prezentacja odbyła się w ramach seminarium

„Biznes? Kultura? Turystyka? – wybierz coś dla siebie! Zainspiruj pomysły w dążeniu do wzrostu gospodarczego i miejsc pracy”, które przygotowało i skoordynowało Stowarzyszenie „Pomorskie w Unii Europejskiej”.

Anna Drążek



Dla ludzi i środowiska



Od prawej: Jan Kozłowski poseł do Parlamentu Europejskiego, Maciej Nowicki były minister środowiska, założyciel Fundacji EkoFundusz, Aneta Wilmańska, podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska oraz moderator Piotr Stepnowski, dziekan Wydziału Chemii Uniwersytetu Gdańskiego.



Prezes WFOŚiGP Danuta Grodzicka-Kozak.
fot. M. Barcz

W 2013 roku mija 20 lat od utworzenia wojewódzkich funduszy ochrony środowiska i gospodarki wodnej. Ten unikatowy w skali światowej system ochrony środowiska już dwie dekady skutecznie wspiera proekologiczne inicjatywy, których efektem jest poprawa jakości naszego otoczenia oraz zauważalny wzrost pożądanых postaw społecznych podyktowanych przez coraz bardziej świadomą troskę o przyrodę.

Podstawowym celem działalności Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Gdańsku jest finansowanie projektów związanych z ochroną środowiska i gospodarką wodną w województwie pomorskim.

Podstawowym zadaniem Funduszu jest przeznaczanie będących w jego dyspozycji środków na finansowanie ochrony środowiska i gospodarki wodnej w celu realizacji zasady zrównoważonego rozwoju i polityki ekologicznej państwa oraz zapewnienia wykorzystania niepodlegających zwrotowi środków z Unii Europejskiej przeznaczonych na ochronę środowiska i gospodarki wodnej.

Środki finansowe Funduszu pochodzą głównie z opłat za korzystanie ze środowiska oraz z administracyjnych kar pieniężnych, pobieranych na podstawie Prawa ochrony środowiska. Pożyczki, dotacje i inne formy subsydiowania przeznaczane są na finansowanie przedsięwzięć zgodnych z zasadą zrównoważonego rozwoju, dzięki czemu od niemal dwudziestu lat stan środowiska w województwie pomorskim systematycznie się

poprawia. Obecnie nie ma w naszym województwie gminy, która w ciągu ostatnich lat nie uzyskałaby wsparcia Funduszu na realizację proekologicznej inwestycji.

Szesnaście niezależnych wojewódzkich funduszy

Finansowanie ochrony środowiska w Polsce w znaczącym stopniu realizowane jest przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej oraz szesnaście niezależnych wojewódzkich funduszy. Inwestycje o zasięgu ogólnopolskim i ponadregionalnym finansowane są w ramach NFOŚiGW, natomiast te o znaczeniu regionalnym wspierane są przez fundusze wojewódzkie. Od 1993 roku fundusze te przekazały beneficjentom na realizację proekologicznych działań 29 miliardów złotych. Dofinansowały 114 tysięcy zadań związanych z ochroną wód, gospodarką wodną, ochroną powietrza, ziemi, gospodarką odpadami, edukacją ekologiczną, ochroną przyrody i profilaktyką zdrowotną. Dzięki wsparciu finansowemu wojewódzkich funduszy zbudowana została kanalizacja

o długości 60 tysięcy kilometrów, zbudowano bądź zmodernizowano 10 tysięcy oczyszczalni ścieków, odbudowano i wyremontowano 19 tysięcy kilometrów potoków, koryt rzek oraz wałów przeciwpowodziowych.

Ochrona wód priorytetem

W ciągu dwudziestu lat WFOŚiGW w Gdańsku sfinansował zadania w zakresie ochrony środowiska i gospodarki wodnej w wysokości 1127 milionów złotych, z czego 55 proc. stanowiły wydatki na zadania związane z ochroną wód, 15 proc. – na zadania związane z ochroną powietrza, a 10 proc. na zadania związane z ochroną powierzchni ziemi.

Dla Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Gdańsku realizacja zadań związanych z ochroną wód stanowiła zawsze priorytet działalności. Jednym z pierwszych działań było zrealizowanie „Programu Ochrony Wód Zatoki Gdańskiej, Puckiej i Zalewu Wiślanego”, które spowodowało ograniczenie wpływu zanieczyszczeń do wód

Zatoki Gdańskiej i otwarcie, dzięki temu, szeregu plaż nad Bałtykiem. Wspierane są także zadania mające na celu ograniczenie dopływu zanieczyszczeń do wód powierzchniowych w zlewniach rzek oraz na obszarach ochronnych zbiorników wód podziemnych stanowiących źródło wody dla potrzeb komunalnych.

W zakresie gospodarki wodno-ściekowej dofinansowywane są inwestycje prowadzące do redukcji zanieczyszczeń odprowadzanych ze ściekami do wód powierzchniowych, morskich oraz do ziemi.

Do priorytetowych zadań wspieranych przez Fundusz należy zapobieganie powstawaniu odpadów lub ograniczanie ich ilości oraz wdrażanie systemów do ich selektywnej zbiórki i nowoczesne technologie odzysku i unieszkodliwiania odpadów.

Zwiększenie udziału energii ze źródeł odnawialnych (OZE) jest dla Funduszu istotnym elementem działań mających na celu ochronę czystości powietrza. Rozwój OZE wspierany jest m.in. poprzez dofinansowanie zadań związanych z montażem kolektorów

słonecznych. Współfinansowane są również zadania edukacyjne i badawcze dotyczące ochrony powietrza i OZE. Od wielu lat Fundusz uczestniczy w programie monitoringu atmosfery przez dofinansowanie zadań realizowanych przez Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Gdańsku, był również jednym z inicjatorów powołania Agencji Regionalnego Monitoringu Atmosfery Aglomeracji Gdańskiej (ARMAAG), utworzonego w 1993 roku przez samorządy Gdańska, Gdyni, Sopotu i Tczewa. W systemie ARMAAG pracuje dziesięć automatycznych stacji monitoringu jakości powietrza rozmieszczonych od Tczewa po Gdynię.

Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Gdańsku dofinansowuje wiele zadań z zakresu ochrony przyrody realizowanych przez parki narodowe i krajobrazowe, Regionalną Dyрекcję Ochrony Środowiska i organizacje pozarządowe. Dzięki dotacjom Funduszu możliwe jest również prowadzenie edukacji ekologicznej skierowanej do społeczności województwa i do tu-

rystów: kampanii, warsztatów, pikników edukacyjnych, wystaw i baz edukacyjnych.

Odnaczenia dla najlepszych

6 września w Polskiej Filharmonii Bałtyckiej w Gdańsku odbyła się konferencja „20 lat w trosce o środowisko w województwie pomorskim – wymiana doświadczeń” pod patronatem marszałka województwa pomorskiego Mieczysława Struka. Gości powitał Tomasz Żelazny, prezes Fundacji Rozwoju Uniwersytetu Gdańskiego. Profesor Piotr Stepnowski, dziekan Wydziału Chemii UG, przedstawiciel Rady Nadzorczej Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Gdańsku przedstawił gości i poinformował o celach i założeniach konferencji. Wicewojewoda Michał Owczarczak wręczył odznaczenia państwowe za wzorowe wykonywanie obowiązków wynikających z pracy zawodowej. Złotym medalem za długoletnią służbę zostali odzna-

czeni: Danuta Grodzicka-Kozak, prezes WFOŚiGW w Gdańsku, Ireneusz Michałkiewicz, Grażyna Sławińska, Maria Stodolska, Bogumiła Urbanowicz, zaś srebrnym medalem – Anna Kozłowska-Zygmunt.

Aneta Wilmańska, podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska i Maciej Kazienko, zastępca prezesa WFOŚiGW wręczyli odznaczenia ministra środowiska. Otrzymali je: Danuta Drozd, Anna Kozłowska-Zygmunt, Helena Okuniewska, Iwona Pabis-Beszczynska, Grażyna Sławińska, Maria Stodolska.

W debacie zwrócono uwagę na potrzebę lepszych kontaktów nauki z biznesem, mówiono o szansach, które przynosi innowacyjność, a zwłaszcza niskoemisyjna gospodarka. Polska powinna poza energetyką węglową rozwijać także energetykę jądrową, wiatrową, słoneczną i pozyskiwaną z łupków.

Konferencję uświetnił koncert Orkiestry Kameralnej „Hanzati-ca” z udziałem prof. Konstantego Andrzeja Kulki.

Barbara Miruszewska



CENTRUM OGRODNICZE
„JUSTYNA”
KWIACIARNIA telewizyjna



80-018 Gdańsk- Lipce, ul. Trakt Św. Wojciecha 291 tel. 602-345-612

www.ogrodyjustyny.pl



Gdyńska Spółdzielnia Mieszkaniowa istniejąca
od 1928 roku jest jedną z najstarszych i największych w Polsce

Rozmowa
z Leszkiem Jaskułą,
prezesem zarządu
Gdyńskiej Spółdzielni
Mieszkaniowej

Damy radę

? *Gdyńska Spółdzielnia Mieszkaniowa obchodzi w tym roku jubileusz 85-lecia. Piękne to urodziny. Ciekawe, czy w kraju jest dużo spółdzielni z takim rodowodem?*

Gdyńska Spółdzielnia Mieszkaniowa, która powstała w 1928 roku i rosła razem z Gdynią, jest jedną z najstarszych i największych spółdzielni w Polsce. Chciałbym przypomnieć, że w okresie międzywojennym spółdzielczość, w tym mieszkaniowa, była traktowana przede wszystkim jako forma pomocy dla osób niezamożnych. W warunkach kryzysu

i dużego bezrobocia takie formy spółdzielcze jak np. Spółdzielnie Spożyców „Zgoda” pozwalały przetrwać wielu osobom. Spółdzielnie działały pod egidą Polskiej Partii Socjalistycznej. Również nasza spółdzielnia założona została przez grupę inicjatywną wywodzącą się z PPS. Były to osoby związane już ze spółdzielczością mieszkaniową działające wcześniej w Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Do pionierów spółdzielczości należą m.in. Piotr Jagodziński, Teodor Toeplitz, znany teoretyk spółdzielczości, czy ceniony urbanista Stanisław Tołwiński – późniejszy

prezydent Warszawy oraz Henryk Zakrzewski - nasz przedwojenny prezes, który w 1939 roku jako ochotnik walczył w obronie koszar marynarki na Oksywiu, gdzie dostał się do niewoli. Po wyzwoleniu był pierwszym prezydentem miasta Gdyni. Do wybuchu wojny w Gdyni wybudowano dwa domy mieszkalne, tzw. galeriowce przy ul. Morskiej 96-98. Własnością spółdzielni był też stojący nieopodal dość duży parterowy barak, w którym znajdowała się sala na dwieście krzeseł. W obiekcie tym ogniskowało się życie społeczne i kulturalne tej części miasta.

? A jak było po II wojnie światowej?

Różnie. Zaraz po wyzwoleniu przystąpiliśmy do odbudowy domów na Wzgórzu Focha – dzisiaj Świętego Maksymiliana. Były to budynki poniemieckie, niedokończone, częściowo zniszczone przez naloty bombowe w 1944 roku. Na początku lat pięćdziesiątych nastąpił zastój. Spółdzielczość traktowana była jako relikwyt poprzedniego systemu politycznego. Chichot historii polega na tym, że również dziś niektórzy traktują spółdzielczość jako spadek po poprzednim systemie, tym razem po realnym socjalizmie. Dopiero po 1956 roku ówczesne władze polityczne uznały spółdzielnie mieszkaniowe za podstawową drogę do własnego „M”. Przystąpiliśmy wówczas do budowy osiedla przy ul. Okrzei według przedwojennej koncepcji. Potem – do połowy lat sześćdziesiątych – budowaliśmy pojedyncze plomby, niektóre o ciekawej architekturze, jak np. budynek przy ul. Morskiej 123-125, który zaprojektowała inż. Teresa Królikiewicz. W kolejnych latach nastąpił dynamiczny rozwój dyktowany planami ogólnymi rozwoju miasta. Pierwsza była Chylonia, gdzie GSM wybudowała osiedla przy ulicach Gniewskiej, Starogardzkiej, Chylońskiej, Kartuskiej, Rozewskiej. Oczywiście w międzyczasie zmieniały się koncepcje, normatywy, normy zaludnienia i technologie budowy. Dla przykładu: pierwsze mieszkania budowane w Chyloni nie miały gazu, w kuchniach były kuchnie węglowe, mieszkania miały niski standard i małą powierzchnię, także place zabaw były niewielkie. Po 1970 roku były już inne realia – wyraźnie większe metraże, urządzenia terenu bardziej przyjazne dla ludzi – tak powstawała Cisowa. Tu powstały osiedla przy ulicach Kcyńskiej, Morskiej, Zbożowej, Południowej. Na koniec w latach osiemdziesiątych powstały Pustki Cisowskie: bardzo ładne osiedle budowane zgodnie z projektem „Inwestprojektu”, które do dziś urzeka swą urodą.

? Jak to się działo, że budowano dużo, a kolejka chętnych na mieszkania nie zmniejszała się...

Rzeczywiście, do 1982 roku jedynie w 1/3 wybudowanych mieszkań zamieszkiwali członkowie naszej spółdzielni, natomiast pozostałe 2/3 mieszkań trafiało do zakładów pracy czy zaspokajało potrzeby osób związanych ze służbą zdrowia, oświatą, wojskiem. Po 1982 roku to się zmieniło i w zasadzie wszystkie wybudowane mieszkania pozostawały w gestii spółdzielni i jej członków. Niemniej już nie udało się aż do końca PRL-u zlikwidować kolejki osób oczekujących na przydział mieszkania.



Pierwszy budynek Spółdzielni przy ul. Okrzei 2 (Morska 96) rok 1940
fot. MMG



Osiedle Cisowa – widok obecny

? Jak spółdzielnia przeszła przez okres transformacji lat dziewięćdziesiątych?

Przede wszystkim nastąpiło urynkowienie cen, mediów, materiałów budowlanych. Dodając do tego inflację, czynsze za mieszkania rosły lawinowo. Równoległe praktycznie wygasło budownictwo mieszkaniowe – głównym problemem stała się obniżka kosztów zarządu nieruchomością. W tym okresie od spółdzielni odłączyło się osiedle domków jednorodzinnych przy ul. Syrokomli. Natomiast dość szczęśliwie nie było innych tendencji podziałowych i istniejący kształt spółdzielni został zachowany do dziś. Nie udało się jednak utrzymać istniejącego potencjału Zakładu Budowy Dróg i Zieleni. Na początku lat dziewięćdziesiątych uległ on likwidacji.



Centrum Handlowo-Usługowe „Chylonia”

Obecnie w sejmie są projekty nowych ustaw okołospółdzielczych, jeżeli wejdą one w życie, to rola spółdzielczości mieszkaniowej ulegnie dalszemu ograniczeniu. A szkoda, w wielu krajach tzw. Starej Unii sektor spółdzielczy ma się dobrze. Nie ma też zakusów na jego ograniczanie. Jestem jednak dobrej myśli, w dobie kryzysu to właśnie spółdzielczość może być pomocna w rozwiązywaniu problemów mieszkaniowych – prędzej czy później nastąpi jej odrodzenie.

? *W tym czasie jednak udało się oddać do użytku Dom Towarowy „Chylonia” – czyli jednak nie było aż tak źle?*

Początek budowy tego obiektu - a jest to do dziś jeden z największych obiektów w Gdyni - liczącego szesnaście pięter, mieszczącego ponad sto sklepów i blisko dwieście mieszkań - nastąpił w końcu 1987 roku. Ten budynek miał zapoczątkować powstanie tzw. Centrum Chyloni. Plany były niesłychanie ambitne, ale czasy niezbyt sprzyjające. W każdym razie w 1990 roku nastąpiło praktycznie wycofanie się wszystkich inwestorów odpowiedzialnych za część handlową, a budynek był już w trakcie budowy. Na domiar złego brakowało także chętnych na mieszkania. Ogłoszenia dawaliśmy w prasie nawet w Zakopanem. Dodatkowo przestał istnieć Generalny Wykonawca, tzn. „Energoblok – Wybrzeże”. Jakby tego było mało, do Urzędu Miasta wpływały liczne protesty, mieszkańcy obawiali się np. tego, że w Chyloni zabraknie wody. Był to bardzo trudny moment. Mogło dojść nawet do upadłości spółdzielni. Ale udało się. 16 grudnia 1993 roku z udziałem prezydent miasta Franciszki Cegielskiej oddano do użytku Dom Towarowy. Szczęśliwie trudny okres mamy za sobą - wszystkie kredyty na część handlową są dawno spłacone. Inna sprawa, że teraz występują innego typu zagrożenia. Konkurencja dużych hipermarketów powoduje, że spadają obroty w boksach handlowych i rysuje się kolejne wyzwanie: co zrobić, aby uatrakcyjnić obiekt i przyciągnąć klientów. W obecnym kryzysie nie jest to łatwe. Ale mam nadzieję, że i tym razem damy radę.

? *Jaki jest obecny stan posiadania spółdzielni?*

Obecnie Gdyńska Spółdzielnia Mieszkaniowa na stuhektarowej powierzchni zarządza ponad dwunastoma tysiącami mieszkań, trzystu lokalami użytkowymi i sześciuset garażami, które usytuowane są w czterech dzielnicach (Grabówek, Chylonia, Cisowa, Wzgórze Świętego Maksymiliana i Pustki Cisowskie).

? *Czy budownictwo spółdzielcze w Polsce w obecnych czasach ma perspektywy?*

Myszę, że jesteśmy w okresie przełomu. W Polsce przyjęty został pogląd, że główną drogą do własnego mieszkania będzie własność poprzez kredyt i budownictwo deweloperów. Wydaje się, że ta formuła powoli się wyczerpuje – szukane są inne rozwiązania, np. budynki wielolokalowe na wynajem realizowane przez BGK. Budownictwo spółdzielcze w zasadzie zamarło – wynika to głównie z rozdzielania członkostwa w spółdzielni z posiadaniem mieszkania. Drugim powodem jest niemożliwość ustanawiania spółdzielczych praw do lokali w nowych domach. Natomiast w istniejących zasobach spółdzielnie nieźle sobie radzą w zarządzaniu swoimi nieruchomościami.

Obecnie w sejmie są projekty nowych ustaw okołospółdzielczych, jeżeli wejdą one w życie, to rola spółdzielczości mieszkaniowej ulegnie dalszemu ograniczeniu. A szkoda, w wielu krajach tzw. Starej Unii sektor spółdzielczy ma się dobrze. Nie ma też zakusów na jego ograniczanie. Jestem jednak dobrej myśli, w dobie kryzysu to właśnie spółdzielczość może być pomocna w rozwiązywaniu problemów mieszkaniowych – prędzej czy później nastąpi jej odrodzenie. Przypomnę jeszcze raz: spółdzielczość powstała w XIX stuleciu jako organizacja korporacyjna chroniąca interesy ludzi niezamożnych, głównie pracowników najemnych powstającego wówczas przemysłu w miastach i na wsi jako forma obrony przed wielkim kapitałem ziemskim. W dzisiejszej dobie w bogatych krajach Unii Europejskiej, np. w Danii czy Austrii sektor spółdzielczy jest bardzo widoczny w rolnictwie, a w Norwegii i w Niemczech w mieszkalnictwie. Na świecie najwięcej spółdzielni jest w USA, poza tym sektor spółdzielczy jest silny w intensywnie rozwijających się Indiach, Brazylii.

Pamiętajmy, że spółdzielnie działające nie dla zysku, ale dla zaspokojenia potrzeb członków mogą stać się atrakcyjną formą działalności społecznej i gospodarczej również obecnie w Polsce. Aby tak się stało, potrzebna jest z powrotem praca u podstaw w celu propagowania idei spółdzielczości.

Medale wręczone, miłość wyznana

W tym roku medalami św. Wojciecha wyróżnieni zostali: pisarz Paweł Huelle, menedżer Ryszard Trykosko oraz były rektor Politechniki Gdańskiej prof. Edmund Wittbrodt, natomiast medale księcia Mściwoja II przyznano: muzykowi, a niegdyś również sportowcowi Jerzemu Detce, rzeźbiarzowi Zygfrydowi Korpalskiemu, blogerce Ewie Kowalskiej, redaktorowi Stanisławowi Pestce, prezesowi Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową dr. Janowi Szomburgowi, rektorowi Szkoły Wyższej Ateneum prof. Waldemarowi Tłokińskiemu oraz przedsiębiorcy Andrzejowi Ubertowskiemu.

Październikowa uroczysta sesja Rady Miasta Gdańska, podczas której dziesięciorgu wybitnym gdańszczanom przyznano medale św. Wojciecha oraz księcia Mściwoja II, przypawiła laureatów – i nie tylko – o mocniejsze bicie serca i wywołała radosne nastroje. Otóż tradycyjnie wręczeniu w Dworze Artusa szlachetnych form metalu towarzyszy również szlachetna oprawa muzyczna, jak zwykle w wykonaniu naszej Cappelli Gedanensis. Same medale wręczone są „zaledwie” od 1997 roku, a na przestrzeni tych lat każdemu z laureatów Cappella grała wzniosłe i patetyczne w formie fanfary. Nie inaczej było i w tym roku, choć... z pewną różnicą. Tegoroczne fanfary stały się bowiem radosnym przerwaniem, który nie umniejszając podniosłości i licznych dokonania wyróżnionych gdańszczan, wywołał też ludzki uśmiech. Bo jak się tu nie uśmiechnąć, kiedy

wybitny profesor, blogerka, artysta rzeźbiarz czy ekonomista usłyszeli na swoją cześć muzykę ze słynnego filmu Stevena Spielberga „Indiana Jones”. W końcu każdy z nas ma w sobie skrywane pokłady odkrywcy, awanturnika i podróżnika... Obok fanfar radosny przebieg uroczystości zapewnił dodatkowo duet z opery Traviata Giuseppe Verdiego, czyli nieśmiertelne Libiamo ne lieti calici, czyli „Pijmy ze szczęśliwych kielichów”, a w domyśle: ku chwale miłości. Utwór wykonali sopranistka Magdalena Gruszczyńska oraz Romuald Szyszko, tenor. Radość wzmogła się jeszcze na końcu, kiedy szacowne grono, porwane żywym stylem Marsza Radetzkiego Johanna Straussa Starszego, zaczęło klaskać, a porównani serca jako pierwszy nie oparli się sam prezydent Gdańska Paweł Adamowicz.

Sławomir Czalej



Pisarz Paweł Huelle, w tle arcybiskup Tadeusz Gocłowski.



prof. dr Alina Kowalska – Pińczak, dyrektor Artystyczny Gdańskiego Zespołu Muzyki Dawnej Cappella Gedanensis i Bogdan Oleszek przewodniczący Rady Miasta Gdańska.

REKLAMA





Apartamentowiec LIGHTHOUSE kształtem przypomina dziób statku, a jasna elewacja i podświetlenie kojarzą go z latarnią morską

Dom światła

Ekskluzywny apartamentowiec Lighthouse, wybudowany przez firmę Moderna Investment przy ul. Norwida 13 w Gdyni, otrzymał od Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego pozwolenie na użytkowanie. Oznacza to, że już mogą wprowadzać się do niego pierwsi lokatorzy.

– Moment przekazania kluczy właścicielom to szczególna chwila. Mamy poczucie, że naszą inwestycją przyczyniliśmy się do realizacji ich marzeń – mówi

Adam Małaczek, prezes zarządu Moderna Investment. – Chcieliśmy stworzyć budynek niezwyklej, nową ikonę Gdyni.

Potwierdzeniem tych słów jest zadowolenie nowych właścicieli apartamentów oraz pierwsza pozycja Lighthouse w zestawieniu Top 19 prestiżowych adresów w Trójmieście, opracowanym przez ekspertów Lion's House. Przygotowując ranking, wzięli oni pod uwagę najnowsze preferencje zamożnych nabywców nieruchomości, dotyczące na przykład niecodziennej architektury, wy-

jątkowości miejsca, atrakcyjności lokalizacji.

Z okien apartamentów

rozciąga się oszałamiająca panorama miasta, widoczne jest otwarte morze, klif i teren zielony przyległego rezerwatu przyrody. Bezpośrednia bliskość Polanki Redłowskiej, plaży, kortów tenisowych, a przy tym doskonale skomunikowanie z centrum Gdyni, łączy w ramach jednej lokalizacji atuty, które doceniają zarówno osoby aktywne,

jak i ceniące spokój, przyrodę, długie spacery brzegiem morza. Lighthouse ma 40 metrów wysokości, ale usytuowanie go na skarpie wznoszącej się ok. 40 metrów nad poziomem morza sprawia, że budynek dominuje nad okolicą.

Zbudowany na planie trójkąta apartamentowiec wyróżnia się nowoczesną bryłą wznoszącą się ponad dachy sąsiednich budynków, dobrze widoczną – również dzięki jasnej elewacji – zarówno ze Skweru Kościuszki, jak i wód Zatoki Gdańskiej.





W budynku

znajduje się 14 luksusowych mieszkań; aż 10 z nich spełnia kryteria apartamentu. Każdy z apartamentów ma powierzchnię ponad 100 metrów kw. i zajmuje całe piętro. Do apartamentu można dostać się bezpośrednio z nowoczesnej cichobieżnej windy zapewniającej bezpieczeństwo i wyjątkowe poczucie intymności. Części wspólne w budynku zaplanowano w najwyższym standardzie, z wysokiej jakości materiałów wykończeniowych. Elewacja budynku wyłożona jest w części parteru czarnym satynowanym granitem, a na wyższych kondygnacjach jasnosrebrzystym materiałem elewacyjnym wentylowanym typu alucobond, co daje efekt rozświetlenia. Dodatkowo apartamentowiec został wzbogacony o elementy świetlne. Prześwietlona jest „korona” budynku, w chodniku przed wejściem zastosowano zmiernicze

lampy liniowe, w bocznych ścianach elewacji przy wjazdach do garaży zamontowano dodatkowe lampy. Przestronna hala garażowa gwarantuje wygodne podjazdy, szerokie miejsca postojowe i pełną wygodę parkowania.

Lokatorzy apartamentowca będą na pewno czuli się bezpieczni, gdyż teren jest oświetlony i monitorowany, w hallu głównym mieści się stanowisko konsjerża, prywatności i bezpieczeństwa strzeże elektroniczny system kontroli dostępu do apartamentów.

Każdy z apartamentów

daje duże możliwości oryginalnej aranżacji dostosowanej do potrzeb i gustu właściciela. W apartamencie można rozdzielić strefę dzienną od strefy prywatnej. Jest imponującej wielkości salon z aneksem kuchennym, sypialnia z łazienką i garderobą, dwa dodatkowe

pokoje z przeznaczeniem na przykład na gabinet i sypialnię. Znajduje się w nim również druga łazienka, pomieszczenie gospodarcze i loggia. Z okien apartamentów rozciąga się zapierająca dech w piersiach panorama – 360 stopni na wszystkie strony świata – na miasto, morze i rezerwat przyrody.

Zadowolenie pierwszych lokatorów Lighthouse z atutów i rozwiązań zastosowanych w budynku

pozwała przypuszczać, że stanie się on jednym z najbardziej atrakcyjnych miejsc do zamieszkania w Gdyni. Od lat Gdynia zajmuje czołowe miejsce w rankingu miast najlepszych do życia w Polsce. Zamieszkanie w apartamentowcu Lighthouse łączy walory miasta Gdyni z nowoczesnością, wygodą i luksusem wyjątkowego budynku.

Barbara Miruszevska

Moderna Investment jest firmą stworzoną przez zespół profesjonalistów, którzy na rynku nieruchomości i rynku inwestycyjnym działają od blisko piętnastu lat. W pierwszej połowie 2012 roku deweloper oddał do użytku elegancki budynek mieszkalny z częścią usługową – kamienicę Moderna przy placu Kaszubskim w Gdyni. W swojej strategii Moderna Investment stawia na budowę wysokiej klasy nieruchomości dla najbardziej wymagających klientów. W planach są już kolejne przedsięwzięcia – trzykondygnacyjna Villa Jasna z 22 apartamentami wakacyjnymi w Jastrzębiej Górze przy ul. Bałtyckiej, ekskluzywna Victoria Residence w centrum Sopotu przy ul. Kościuszki 66 oraz nowoczesna Nautikka w Gdyni przy ul. Pomorskiej 8.



Więcej prądu na Pomorzu



Od prawej: marszałek województwa pomorskiego Mieczysław Struk, prezes PSE SA Henryk Majchrzak i wojewoda pomorski Ryszard Stachurski.

Fot. Arkadiusz Stawiński

Wiele odcinków linii przesyłowych na Pomorzu jest eksploatowanych od dziesiątek lat. Ich modernizacja oraz budowa nowych umożliwi rozwój sieci dystrybucyjnych oraz zminimalizuje ryzyko występowania awarii.

Gospodarczy rozwój Polski pociąga za sobą wzrost zapotrzebowania na energię elektryczną oraz konieczność stworzenia odpowiednich warunków do jej efektywnego przesyłania do odbiorców. Zapewnienie dostaw energii elektrycznej w całym kraju jest priorytetem dla Polskich Sieci Elektroenergetycznych SA. Spółka realizuje to zadanie poprzez rozwijanie sieci najwyższych napięć 220 i 400 kV oraz stacji elektroenergetycznych.

Przedmiotem listu intencyjnego, który został podpisany 21 października 2013 roku w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Pomorskiego w Gdańsku, jest określenie podstawowych zasad współpracy pomiędzy PSE a marszałkiem, wojewodą i samorządami lokalnymi. Celem dokumentu jest zapewnienie odpowiednich warunków do inwestowania w infrastrukturę elektroenergetyczną na terenie regionu.

List intencyjny obejmuje budowę:

- dwutorowej linii 400 kV Grudziądz Węgrowo – Pelplin – Gdańsk Przyjaźń
- stacji 400/(220)/110 kV Pelplin
- dwutorowej linii 400 kV Żydowo – Kierzkowo – Gdańsk Przyjaźń
- dwutorowej linii 400 kV Żydowo – Słupsk
- dwutorowej linii 400 kV Gdańsk Przyjaźń – tor 1 dwutorowej linii 400 kV Żarnowiec – Gdańsk Błonia
- stacji 400/110 kV Gdańsk Przyjaźń

Potrzebę rozbudowy i modernizacji elektroenergetycznych stacji i linii przesyłowych na terenie Pomorza dostrzegają wszyscy sygnatariusze listu.

– Północno-wschodnia część Polski charakteryzuje się najmniejszą w kraju gęstością sieci przesyłowej – podkreśla Henryk Majchrzak, prezes zarządu PSE. – Jest to sytuacja niekorzystna nie tylko dla rozwijającej

się energetyki lokalnej, ale także dla bezpieczeństwa energetycznego regionu. By zminimalizować zagrożenie przeciążeniami linii oraz poprawić jakość energii dostarczanej do odbiorców, konieczna jest rozbudowa systemu. Wsparcie naszych inwestycji autorytetem władz województwa oraz przez samorządy lokalne bez wątpienia pomoże sprawnie przeprowadzić proces inwestycyjny oraz zbudować pozytywne postrzeganie tych projektów jako ważnych inwestycji celu publicznego – dodaje Henryk Majchrzak.

Wiele odcinków linii przesyłowych na Pomorzu jest eksploatowanych od dziesiątek lat. Ich modernizacja oraz budowa nowych umożliwi rozwój sieci dystrybucyjnych oraz zminimalizuje ryzyko wystąpienia awarii.

– Inwestycje będą sprzyjać zrównoważonemu rozwojowi wszystkich gmin i powiatów – zauważa Mieczysław Struk, marszałek województwa pomorskiego. – Nie tylko poprawią zaopatrzenie w energię odbiorców indywidualnych i przemysłowych, ale też pomogą stworzyć korzystne warunki do rozwoju nowych przedsięwzięć infrastrukturalnych w naszym regionie.

Co istotne, do nowych linii przesyłowych i stacji elektroenergetycznych będzie można przyłączać inne źródła wytwórcze – m.in. wiatrowe, solarne, biogazowe; wyprodukowana w nich energia elektryczna trafi do systemu. Inwestycje oznaczają także dodatkowe korzyści finansowe dla społeczności lokalnych. Gminy, przez które będą przebiegać nowe linie, uzyskają stałe wpływy z tytułu podatku od nieruchomości płaconego przez właściciela sieci elektroenergetycznej – czyli PSE. Roczna należność to dwa procent wartości inwestycji. Ta kwota będzie stanowić poważną pozycję w budżecie każdej gminy.

55 lat na scenie. Jubileusz Krystyny Łubieńskiej

Bogato żyj!



Fot. Dominik Werner

10 października br. na Dużej Scenie Teatru Wybrzeże odbyło się uroczyste przedstawienie *Czarownic z Salem*, podczas którego świętowano jubileusz 55-lecia obecności na naszych scenach Krystyny Łubieńskiej.

Temu szczególnemu spektaklowi towarzyszyło otwarcie wystawy **KRYSTYNA ŁUBIEŃSKA 55/55 W TEATRZE WYBRZEŻE** dokumentującej sceniczny dorobek naszej szacownej jubilatki na wszystkich scenach naszego teatru.

Po spektaklu jubilatka otrzymała Nagrodę Specjalną Marszałka Województwa Pomorskiego, Nagrodę Prezydenta Miasta Gdańska w dziedzinie kultury oraz listy gratulacyjne od prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, prezydenta Sopotu i Związku Artystów Scen Polskich.

Krystyna Łubieńska, zanim dołączyła do grona gdańskich artystów, przez kilka lat pracowała w teatrach wrocławskich, tam - w Teatrze Młodego Widza - zadebiutowała w 1951 roku

w Wodewilu Warszawskim. Po dwuletniej pracy na scenach dolnośląskich zyskała uznanie Zygmunta Hübnera, który zaangażował ją do zyskującego wówczas ogólnopolską sławę teatru w Gdańsku. Na scenie Teatru Wybrzeże pojawiła się po raz pierwszy 1 października 1958 roku, od razu jako Piękna Helena w sztuce Jeana Giraudoux *Wojny trojańskiej nie będzie*. Po tym znakomitym starcie grała główne role w cieszących się wielkim powodzeniem spektaklach Bohdana Korzeniewskiego, Andrzeja Wajdy, Jerzego Golińskiego i samego Hübnera. Potem podejmowała jeszcze artystyczne

wyprawy do Katowic, Lublina i Warszawy, z Adolfem Dymszą zjechała pół Ameryki, promując niezwykle popularny niegdyś film Janusza Nasfetera *Mój stary*, ale wracała tu i z nami pozostała. Swoją niepokromioną energią, radością i kunsztem obdarowała te wszystkie kolejne Zuzanny i Olimpie, Hrabianki i Księżniczki, Ofelie i Kasie, Tytanie i Nastki, Daisy i Niny, Jadzie i Zuzanny, Krasawice i Kasandry, Anioły nawet, potem Matki i Ciotki, Pułkownikowe i Doktorowe, Roswity i Ariny wreszcie. Te role, większe i drugoplanowe, epizodyczne i najgłośniejsze z głównych zyskiwały jej uznanie i szacunek

teatralnych znawców, a przede wszystkim popularność i sympatię trójmiejskiej publiczności.

Recenzenci chwalili jej sceniczną wyrazistość i zmysłowość, szlachetność stylu i kunszt słowa, błyskotliwość i uwodzicielskie esprit. Krystyna Łubieńska niejednokrotnie gościła na srebrnym i szklanym ekranie, była również związana z teatrem radiowym, ale tym, co najbardziej współgra z jej temperamentem jest żywy, bezpośredni kontakt z publicznością.

Kierując się słowami swojej mamy: „bogato żyj”, Krystyna Łubieńska uczestniczy w niemal wszystkich imprezach kulturalnych w Trójmieście. Sama organizuje spotkania poetyckie, promuje początkujących twórców, wciąga do współpracy swoich młodych scenicznych partnerów. Działa też społecznie, jest członkinią licznych stowarzyszeń i klubów zajmujących się działalnością charytatywną. Jest laureatką wielu nagród i wyróżnień za wybitne osiągnięcia artystyczne i działalność społeczną.



Fot. Dominik Werner



Od Madonny do Mercury'ego

Rozmowa z maestro Alfonsem Reverté Casasem, dyrektorem naczelnym i artystycznym orkiestry Julia Carbonell Filharmonii w Lleidzie w Hiszpanii

? Sławomir Czalej: *To twój pierwszy pobyt w Polsce. Jak wrażenia, nie za zimno?*

Alfons Reverté Casas: (śmiech) – O, nie! Jest przepięknie. W Lleidzie, gdy zawieje wiatr od Pirenejów, też potrafi być całkiem zimno. Oczywiście nie dotyczy to Barcelony. Jestem pod wrażeniem ludzi. Niezwykle otwarci, szybko można tu złapać kontakt. No i... kuchnia. Wy macie fantastyczne jedzenie! Większości Polaków Barcelona kojarzy się jednoznacznie z Hisz-

panią. Tymczasem to stolica Katalonii, dużego obszaru z własnym językiem, własną literaturą. Dodajmy: językiem na tyle różnym od hiszpańskiego, że nazywani jesteście na Półwyspie Iberyjskim... Polakami.

? Przyleciałeś, aby poprowadzić koncert finałowy XVI Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Sakralnej w Gdyni wraz z Cappellą Gedanensis. Jak dowiedziałeś się o istnieniu gdańskiego zespołu?

– Usłyszałem o nim już ze dwa lata temu od mezzosopranistki Moniki Czalej-Pujol, z którą wspólnie koncertujemy. Zespół wystąpił zresztą w Katalonii i pokazał świetny poziom i klasę. Odbiorcy byli zachwyceni. Kiedy pojawiła się możliwość współpracy z Cappellą, nie zastanawiałem się ani chwili.

? Współpraca na polu muzycznym pomiędzy Polską a Hiszpanią nadal jest stosunkowo rzadka. Poza nielicznymi wy-

jatkami, nie znamy tak naprawdę w Polsce ani waszej muzyki, ani artystów.

– Wydaje mi się, że to prawda. Dzieli nas jednak spory dystans, a po drodze są jeszcze Niemcy i Francja, gdzie łatwiej Polakom i Hiszpanom realizować wspólne projekty muzyczne. Ale zaczyna nam się chyba udawać zdobywać ów „Everest”. Na trzydziestolecie istnienia zespołu wystąpił w Gdańsku znakomity Miquel Ortega, więc myślę, że uda nam

się wkrótce zmienić istniejący stan rzeczy. Tym bardziej że naprawdę – tak zauważam – sporo nas łączy. W ogóle poznawanie innych kultur jest czymś fascynującym.

? Jaki jest sekret bycia dobrym dyrygentem?

- Na pewno zdolność szybkiego rozpoznania umiejętności muzyków i niezwłoczne złapanie dobrego kontaktu. Nie ma mowy o jakimś egoizmie, nie ma „ja”, ale jesteśmy „my” i razem ciężko pracujemy. Jestem przekonany, że ważna jest też płaszczyzna wspólnego odczuwania na poziomie duchowym. To odbywa się na poziomie ludzkim, po prostu. Pomimo różnych podziałów geopolitycznych ludzie są ludźmi i jesteśmy do siebie podobni. Uprawianie dobrej muzyki pozwala znaleźć uniwersalny język zrozumiały przez wszystkich. Wierzę, że jest to możliwe do osiągnięcia.

? Festiwal Muzyki Sakralnej to odwołanie do religii. To swoista klasyka, źródło inspiracji wyrażanej muzyką.

Wystarczy wspomnieć o utworze Stabat Mater Miquela Ortegi, z którym ten zmagał się przez wiele lat. Pierwszą wersję napisał jako osiemnastolatek. Ostateczna powstała po latach - i to specjalnie na rocznicę Cappelli Gedanensis. Przez wiele lat w Hiszpanii owo przywiązanie – także w muzyce - do religii zachodniego chrześcijaństwa było mocno akcentowane. Od jakiegoś czasu to się zmieniło. To, czego doświadczyłem już tu, w Polsce, to fakt, że ludzie są tu religijni bez żadnych kompleksów. Tutaj religijność to pewnego rodzaju „matecznik”. Podobnie było ze mną, gdy byłem młodszy. Religia w szkole, etc. Kiedy zatem realizuję jakiś utwór religijny, to nie jest to jedynie sam tekst, nuty, ale za nimi stoi też pewne doświadczenie „kogoś”. Kilka lat temu, kiedy realizowałem Stabat Mater Pergolesiego, zacząłem się zastanawiać, w jaki

sposób przekazać muzykom, jak mają podejść do wykonania tego utworu. Postanowiłem uczynić to dzieło bardziej przejrzystym dla nich przez odniesienie do doświadczenia Matek z Plaza de Mayo. [Chodzi o ruch kobiet (ok. 30 tys.) w Argentynie, których dzieci (ok. 9 tys.) zaginęły podczas dyktatury wojskowej w latach 70. XX wieku. Kobiety od trzydziestu lat gromadzą się na placu w każdy czwartek po południu, a ich charakterystycznym symbolem jest założona na głowę biała chusta – przyp. S.C.J.]. Otóż to cierpienie Matki, która widziała swojego Syna na krzyżu, jest obecne i dzisiaj, każdego dnia, u matek, które straciły swoje dzieci. To nie tylko Argentyna, gdzie byłem kilka razy, ale to także matki z Syrii czy też te, które utraciły swoje dzieci niedawno koło włoskiej Lampedusy. Myślę, że w ten sposób udaje mi się pokazać słuchaczom powiązanie pomiędzy utworem napisanym lata temu, a tym, co ma miejsce teraz. To sprawia, że utwór nie traci nic ze świeżości, jest zrozumiały i nie jest dla nas czymś odległym. Wtedy, podczas owego koncertu w Barcelonie, widziałem w twarzach tych argentyńskich matek, których reprezentacja uczestniczyła w wydarzeniu, jakby odbicie samego Chrystusa. Ludzie płakali...

? Kiedy dyrygujesz, wyobrażasz sobie kobiece twarze?

- One do mnie przychodzą same...

? Podczas finałowego koncertu też wyobrażałeś sobie matki? A może Polki?

- W czasie swojego krótkiego pobytu zdążyłem już nieco poznać waszą historię. Wiele miejsc jest tu naznaczonych cierpieniem. Druga wojna światowa, „Solidarność”. Ale widzę też matki, które cierpią, bo ich dziecko sięgnęło dna, straciło pracę, nie ma gdzie mieszkać, pije. One nie potrafią mu pomóc, bo są często bezradne, nie wiedzą jak. Sobotni koncert

zakończył Requiem, które też poświęcam nie tylko tym, którzy już nie żyją, ale także tym, którzy doświadczają cierpienia tu i teraz.

? Nie ukrywam, że porusza mnie twoja ogromna wrażliwość ducha, tym bardziej że jesteś nie tylko muzykiem, ale i... prawnikiem.

- (śmiech) Może jestem przykładem, że i prawnik może być człowiekiem. Prawa jednak nie skończyłem. Już pod koniec studiów na obu kierunkach podjąłem w końcu decyzję, kim chcę zostać. Wybrałem muzykę, a zatem może bardziej ludzką stronę życia (śmiech). A wracając jeszcze na chwilę do religijności. Jest ona w Polsce naturalna i bliska ludziom. Stąd jesteście dobrze nastroszeni na odbiór religijnych utworów. W Hiszpanii ta duchowość jest, niestety, bardzo surowa. Powiedziałbym, że nie tylko odległa od człowieka, ale wręcz przedsoborowa.

? Szukamy coraz to nowych form wyrazu, także w muzyce. Cappella Gedanensis stoi raczej na klasycznym fundamencie, choć ma w swoim dorobku także koncert z zespołem rockowym. Jaki rodzaj muzyki ty lubisz najbardziej? Ulubiony kompozytor, okres?

- Wydaje mi się, że muzyka to muzyka. I zła, i dobra istnieją cały czas. Nie mam żadnych problemów z tym, żeby mówić o Vivaldim, a zaraz po nim o Eltonie Johnie. Pamiętam, jak nagrywaliśmy hymn igrzysk olimpijskich w Barcelonie z moją orkiestrą symfoniczną i Freddie Mercury z Queen. Miałem możliwość obserwowania go z bliska. Wysilek, energia, które wkładał w wykonanie utworu, były nieprawdopodobne! Wtedy też pomyślałem sobie, że teraz rozumiem, czym jest dobra muzyka pop. Ale podkreślam: dobra. Powiem jeszcze inaczej. Jak muzyk klasyczny jest kiepski, nudny i mnie nie porywa, nie chcę go słuchać.

Tekst i foto Sławomir Czalej



Koncert finałowy XVI Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Sakralnej w Gdyni poprowadzony przez maestro Alfonsa Reverté Casasas, dyrektora naczelnego i artystycznego orkiestry Julia Carbonell Filharmonii w Lleidzie w Hiszpanii, wywołał nieskrywane emocje nagrodzone kilkunastominutowymi owacjami na stojąco. Nic dziwnego. Żywiołowe poprowadzenie Cappelli Gedanensis w iście hiszpańskim stylu, w połączeniu z głosem polsko-hiszpańskiej mezzosopranistki Moniki Czalej-Pujol, wycisnęły łzy z oczu niejednego „twardziela”, o kobietach nie wspominając. Pomimo natłoku zajęć i przygotowań mistrz batuty znalazł czas, nie tylko dla fanów Cappelli, aby opowiedzieć m.in. o tym, dlaczego w kraju Cervantesa nazywają go „Polakiem”.

Takie nasze



Fot. Tomek Kamiński

O filmowym festiwalu w Gdyni, o polskim filmie i filmowej Gdyni opowiada Leszek Kopeć – dyrektor Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni, prezes zarządu Pomorskiej Fundacji Filmowej oraz dyrektor Gdyńskiej Szkoły Filmowej

? *Chociaż za nami bez mała 40. (dokładnie 38.) Festiwal Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni, to wiele osób utożsamia to jedyne w swoim rodzaju święto kina z pana osobą. Proszę chociaż pokrótce podzielić się z czytelnikami „Magazynu Pomorskiego” swoimi refleksjami na temat festiwalu, na którym zatriumfowała m.in. Ida, Agata Kulesza, Andrzej Chyra...*

Cieszy mnie niezmiernie, że Festiwal Filmów Fabularnych w Gdyni, którego dyrektorem jestem od 14 lat, stał się jedną z największych imprez filmowych promującą na niespotykaną w naszym kraju skalę polską kinematografię. Jest to także - z czego mało kto zdaje sobie sprawę - jeden z nielicznych (a może jedyne) tak duży narodowy festiwal w Europie. W miarę upływu czasu, a szczególnie w ciągu ostatnich siedmiu lat, FPFF przeistoczył się w bogatą programowo panoramę polskiego kina, stał się okazją nie tylko do obejrzenia najlepszych filmów ostatniego roku czy spotkań z twórcami, ale także stworzył możliwość burzliwych i merytorycznych dyskusji, uczestnictwa w warsztatach z mistrzami kina typu

„master class” czy „jak to się robi” i na stałe już zaprosił do uczestnictwa młodych filmowców, organizując dla nich osobną sekcję konkursową.

Żyjemy w czasach, kiedy kino przechodzi metamorfozę, zmienia się krajobraz kina europejskiego, a wraz z nim widownia. Dlatego tak wielką wagę przywiązujemy do tego, aby festiwal w Gdyni pełnił też funkcję edukacyjną: uczył nas, a szczególnie najmłodsze pokolenie, odbioru kina, przypominał klasykę czy prezentował rodzime filmy w kontekście dokonań innych twórców z tej części Europy.

Nie będę ukrywał, że cały czas żyję festiwalem, ale – sprecyzujmy – nie 38. edycją, a już kolejną – 39. Zapewne nie wszyscy uświadamiają sobie, że zorganizowanie takiego wydarzenia to przedsięwzięcie, którego nie da się przygotować w ciągu miesiąca czy nawet kilku. Na to potrzeba czasu i sztabu ludzi, którzy będą intensywnie i efektywnie pracowali przez cały rok. Właśnie mamy za sobą posiedzenie komitetu organizacyjnego festiwalu, w którym zasiadają m.in. przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej, Stowarzyszenia Filmowców Polskich, miasta Gdyni, mar-

szalka województwa pomorskiego, Telewizji Polskiej czy HBO, na którym poddano ocenie miniony festiwal. Cieszy mnie, że usłyszeliśmy głównie pochwały. Niemniej zdaję sobie sprawę, że na ocenę pracy organizatorów ogromny wpływ ma... poziom konkursowych filmów. „Jeśli filmy są dobre, znajdują uznanie na festiwalu, a werdykt jury pokrywa się z odczuciami i oczekiwaniami dziennikarzy oraz publiczności, to się mówi, że festiwal był udany, a polska kinematografia odniosła wielki sukces. Jeśli jednak pokazywane filmy są słabsze, program festiwalu się nie podoba, a ocena jury w tzw. powszechnym odbiorze jest nietrafiona, to mówi się o klęsce... organizatorów festiwalu”. Cytuję z pamięci za Mirkiem Borkiem. Nawet nie próbuję walczyć z tym schematem. Całe szczęście tegoroczny festiwal należał do jednych z lepszych w całej historii i mam pełną świadomość tego, że w tym roku wydarzyło się coś niezwykłego. Osiągnęliśmy sukces na skalę większą niż w stylu amerykańskim.

? *To znaczy?*

Cannes



Amerykanie twierdzą, że jeżeli na 10 wyprodukowanych filmów jeden jest znakomity, to oznacza, że jest bardzo dobrze. W Polsce produkuje się w ostatnich latach 40 filmów rocznie. Tak też było i w tym roku, i co najmniej 12 pokazanych na 38. festiwalu filmów wzbudziło ogromne, pozytywne emocje. Myśląc więc kategoriami Amerykanów, możemy być bardziej niż zadowoleni. Mam świadomość, że taki rok i taki festiwal prędko się nie powtórzy, co nie znaczy, że bardzo sobie i polskiej kinematografii tego nie życzę. W każdym razie nie mieliśmy dotąd konkursu, w którym znalazłyby się jednocześnie nowe i tak ciekawe obrazy Andrzeja Jakimowskiego, Joanny i Krzysztofa Krauzów, Pawlikowskiego, Smarzowskiego, Fabickiego, Pieprzycy, Bodo Koxa, Kasi Rosłaniec czy Małgosi Szumowskiej. I to obrazy jedyne w swoim rodzaju, które zostają w pamięci widza na długo – jeśli nie na zawsze.

? Mówi pan o rocznej produkcji sięgającej 40 filmów, a na festiwalu w konkursie zobaczyliśmy ich raptem 14...

Od trzech lat – odkąd dyrektorem artystycznym festiwalu jest Michał Chaciński – filmy, które zostają dopuszczone do głównego konkursu, przechodzą ostrą selekcję. W tym roku zakwalifikowaliśmy 14 filmów, a do panoramy 11. Myślę, że powstał ciekawy zestaw i obrazy, które walczyły o Złote Lwy – może poza jednym czy dwoma – to były bardzo

dobrze produkcje. Taki rok zapewne – powtarzam to już po raz kolejny – zbyt szybko się nie zdarzy.

? Tak jak co roku na festiwal do Gdyni nie będzie przyjeżdżał Roman Polański...

A to akurat nie jest wcale takie pewne. Rozmowy o przyjeździe na gdyński festiwal zaczęły się dawno temu, kiedy Polański otrzymał Platynowe Lwy. Wtedy – z różnych przyczyn – nie przyjechał. W tym roku do tematu powrócono na festiwalu w Cannes, gdzie odbyła się premiera jego filmu *Wenus w futrze*. Rozpoczęte tam – przez Jacka Bromskiego i Agnieszkę Odorowicz – rozmowy były kontynuowane i w efekcie zaowocowały przyjazdem Polańskiego do Gdyni. Ponieważ chcieliśmy uniknąć rozczarowania sprzed kilku lat – kiedy oczekiwany Polański nie przyjechał – tym razem prawie do ostatniej chwili jego obecność w Gdyni owiana była tajemnicą.

Wszyscy, którzy byli na pokazie specjalnym jego ostatniego filmu *Wenus w futrze* czy uczestniczyli w spotkaniach z nim albo poprowadzonych przez znakomitego reżysera warsztatach, byli pod ogromnym wrażeniem jego niezwyklej osobowości.

Nie ulega wątpliwości, że pojawienie się Polańskiego w Gdyni nie tylko zwiększyło prestiż naszego festiwalu, ale także – czego nie da się do końca zmierzyć – stanowiło ogromną promocję zarówno filmu polskiego, jak i Gdyni oraz Polski. Do coraz większej liczby osób zaczyna docierać, że Gdynia to jest także nasze Cannes.

Jestem zadowolony, że udało nam się namówić Romana Polańskiego na poprowadzenie warsztatów dla młodych filmowców. Było to dla nich niezmiernie inspirujące wydarzenie, w czasie którego wielki mistrz kina opowiedział o swoim warsztacie, o swojej pracy, a także odpowiadał na dziesiątki pytań.

? W tym roku nie tylko filmy zakwalifikowane do konkursu głównego zachwyciły. Także konkurs młodego kina stał na bardzo wysokim poziomie.

Muszę przyznać, że jestem zachwycony wieloma filmami, które pokazane były w konkursie młodego kina. W tym roku z 78 filmów,

które stanęły do selekcji, wybranych zostało 41. Cieszy mnie, że rośnie nam pokolenie zdolnych, młodych reżyserów. Wśród nich są też słuchacze i absolwenci Gdyńskiej Szkoły Filmowej.

? Czy to znaczy, że lada moment Złote Lwy trafią do absolwentów Gdyńskiej Szkoły Filmowej?

Na takie pytanie trudno odpowiedzieć. Ale nie ulega wątpliwości, że mamy w gdyńskiej szkole bardzo utalentowaną młodzież. *Olena* naszej absolwentki Elżbiety Benkowskiej była pokazywana na wielu festiwalach – także w Cannes – gdzie zbierała bardzo dobre recenzje, a film *Matka* Łukasza Ostalskiego otrzymał liczne nagrody w kraju i za granicą.

Myślę, że obserwując rozwój Gdyńskiej Szkoły Filmowej, „ucieramy nosa” wszystkim sceptykom, którzy uważali, że powstanie tego typu placówki jest przesadzone, a nawet niepotrzebne. Czekam oczywiście na dzień, kiedy szkoła będzie miała siedzibę z prawdziwego zdarzenia. Ale i tak – mimo skromnych obecnie warunków – mamy znakomitą młodzież i rozszerzamy grono wspaniałych nauczycieli. Ostatnio dołączyła do nas Kasia Figura i Jacek Bławut – znany dokumentalista i świetny pedagog.

? Na razie siedzibę z prawdziwego zdarzenia ma Festiwal Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni...

Nasz filmowy pałac, bo tak nazywamy Teatr Muzyczny, po remoncie nie tylko wygląda imponująco, ale dysponuje 1050 miejscami na dużej scenie. Niestety, jeśli ktoś myśli, że możemy pomieścić tam wszystkich kinomanów, jest w błędzie. W swojej bazie mam 2300 nazwisk ludzi – w przeważającej mierze związanych z filmem – którzy pragną uczestniczyć w gdyńskim święcie kina. Nie biorę tu pod uwagę tysięcy widzów z zewnątrz. Na szczęście mamy jeszcze do dyspozycji sale Multikina. Proszę wierzyć, że zadowolenie wszystkich wymaga ogromnej ekwilibrystyki. Sam nie wiem, jak to się dzieje, że co roku jakoś to się nam udaje...

Rozmawiała

Renata Mroczkowska-Jankowska

Złote Lwy wręczone!

1

WIELKĄ NAGRODĘ 38. Gdynia – Festiwal Filmowy „ZŁOTE LWY” dla najlepszego filmu: „Ida” w reżyserii Pawła Pawlikowskiego

oraz

WIELKĄ NAGRODĘ 38. Gdynia – Festiwal Filmowy „ZŁOTE LWY” dla producentów najlepszego filmu: „Ida” – Ewy Puszczynskiej, Piotra Dzięcioła

2

NAGRODĘ „SREBRNE LWY” 38. Gdynia – Festiwal Filmowy dla filmu „Chce się żyć” w reżyserii Macieja Pieprzycy

oraz

NAGRODĘ „SREBRNE LWY” 38. Gdynia – Festiwal Filmowy dla producenta najlepszego filmu: „Chce się żyć” – Wiesława Łysakowskiego

3

NAGRODĘ „SREBRNE LWY” 38. Gdynia – Festiwal Filmowy dla filmu „W imię...” w reżyserii Małgośki Szumowskiej

oraz

NAGRODĘ „SREBRNE LWY” 38. Gdynia – Festiwal Filmowy dla producenta najlepszego filmu: „W imię...” – Agnieszki Kurzydło

4

NAGRODĘ SPECJALNĄ JURY za odwagę formy i treści, a także za szczególne, unikatowe walory artystyczne za film „Bejbi blues” dla reżyserki Kasi Rosłaniec i producentki Agnieszki Kurzydło oraz za film „Miłość” dla reżysera Sławomira Fabickiego oraz producentów Leszka Rybarczyka i Marka Rudnickiego.

5

NAGRODY INDYWIDUALNE:

- dla Małgośki Szumowskiej za reżyserię filmu „W imię...”
- dla Jacka Bromskiego za scenariusz do filmu „Bilet na księżyc”

• Nagroda Jury dla młodego talentu reżyserskiego Tomasza Wasilewskiego za film: „Płynące wieżowce”

• dla Agaty Kuleszy za główną rolę kobiecą w filmie „Ida”

• dla Andrzeja Chyry za główną rolę męską w filmie „W imię...”

• dla Magdaleny Berus za profesjonalny debiut aktorski w filmie „Bejbi blues”

• dla Łukasza Żala i Ryszarda Lenczewskiego za zdjęcia do filmu „Ida”

• dla Jana Kanty Pawluśkiewicza za muzykę do filmu „Papusza”

• dla Katarzyny Sobańskiej i Marcela Sławińskiego za scenografię do filmu „Ida”

• dla Marty Nieradkiewicz za drugoplanową rolę kobiecą w filmie „Płynące wieżowce”

• dla Zbigniewa Walerysia za drugoplanową rolę męską w filmie „Papusza”

• dla Jacka Hameli i Guillaume’a Le Braza za dźwięk w filmie „Imagine”

• dla Pawła Laskowskiego za montaż filmu „Drogówka”

• dla Anny Nobel-Nobelskiej za charakteryzację do filmu „Papusza”

• dla Matyldy Rosłaniec za kostiumy do filmu „Bejbi blues”

• Nagroda publiczności 38. Gdynia – Festiwal Filmowy za reżyserię filmu „Chce się żyć” otrzymał Maciej Pieprzycza.

Ach, co był za festiwal

Małgosia Szumowska



Janusz Gajos



Dorota Kolak i Dawid Ogrodnik



Hanna Lis



Natalia Rybicka, Natalia Bohosiewicz



Jacek Bromski, Mateusz Kościukiewicz, Andrzej Chyra

Ach, co był za festiwal



Marta Nieradkiewicz



Janusz Zaorski



Kazimierz Kaczor



Beata Ścibakówna



Mateusz Kościukiewicz



Tomasz Wasilewski, Mateusz Banasiuk, Bartosz Gelner



Andrzej Jakimowski



Bartłomiej Topa



Agnieszka Kuryzdło, Katarzyna Roślaniec

Człowiek z nadziei

Chociaż nie było łatwo, Andrzejowi Wajdzie udało się skończyć film biograficzny o Lechu Wałęsie pt. *Wałęsa. Człowiek z nadziei*. Uroczysta premiera odbyła się 21 września 2013 roku w Teatrze Narodowym w Warszawie.

Wodtwórcę głównej postaci wcielił się Robert Więckiewicz, a jego żonę Danutę zagrała Agnieszka Grochowska. W filmie wystąpili m.in.: Maria Rosaria Omaggio jako Oriana Fallaci oraz Zbigniew Zamachowski (Nawiślak), Cezary Kosiński (Majchrzak), Mirosław Baka (Klemens Gniech), Iwona Bielska (sąsiadka Wałęsów) oraz Maciej Stuhr (ksiądz).

Przypomnijmy, że Andrzej Wajda wyraził chęć zrealizowania filmu fabularnego o Lechu Wałęsie już w 2008 roku w swojej wypowiedzi dla telewizji TVN24. Reżyser stwierdził, że mogłaby to być trzecia część cyklu, na który składają się *Człowiek z marmuru* i *Człowiek z żelaza*. „Od dawna się zabieram do takiego filmu. Po tamtych dwóch, po człowieku z marmuru i z żelaza, teraz chyba powinien być człowiek z nadziei. To byłoby dobre określenie dla Lecha Wałęsy, bo on dał mi osobiście, a myślę że nie tylko mnie, wielką nadzieję” – powiedział.

W 2009 roku zachodnie media podawały, jakoby scenariusz do filmu miała napisać Agnieszka Holland. Ostatecznie tekst opracował Janusz Głowacki. Wajda był do niego bardzo entuzjastycznie nastawiony, stwierdził: „W nim jest jakiś fantastyczny optymizm, wiara, że urodziliśmy się po to, żeby wyjść z niewoli. I to rzeczywiście się udało. Myślę, że Janusz Głowacki uchwycił ten moment. Jestem z tego powodu bardzo szczęśliwy. Będziemy się starali iść tą drogą”.

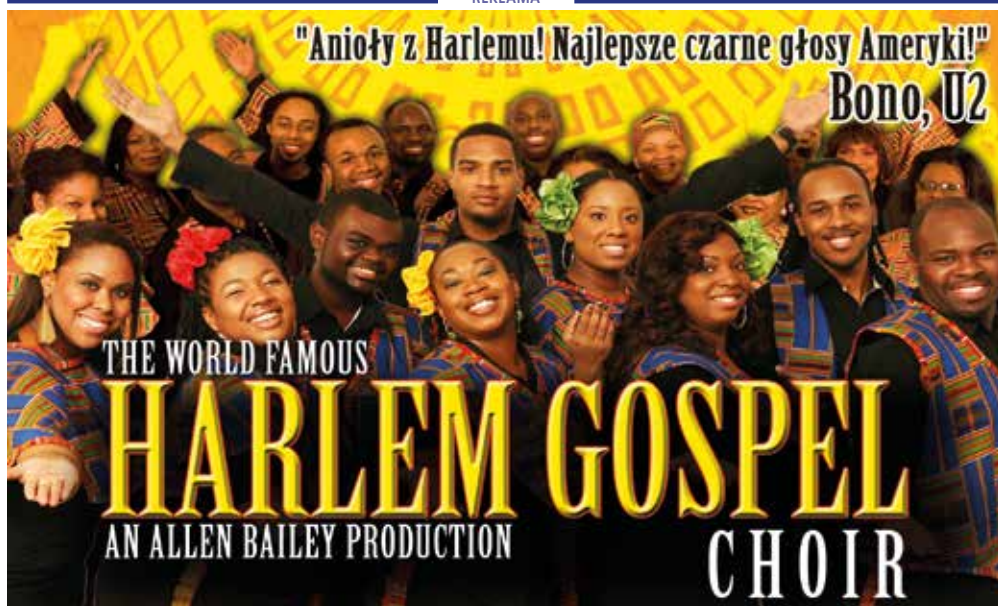
Pierwotnie premierę filmu planowano na początek 2013 roku, jednakże plany te zostały pokrzyżowane przez skutki tzw. afery Amber Gold. Po pewnych perypetiach we wrześniu tego roku doszło do premiery.

Przypomnijmy, że Lech Wałęsa, przywódca „Solidarności”, laureat Pokojowej Nagrody Nobla, były prezydent RP, nie po raz pierwszy zainspirował twórców. Utwór New Year's Day irlandzkiej grupy U2 nawiązuje do rozstania internowanego na początku lat 80. Lecha Wałęsy z rodziną. Także nasi rodzimi artyści estrady - Kazik czy Big Cyc - w swoich utworach nawiązywali do byłego prezydenta RP.

Sylwetka Lecha Wałęsy znalazła się w kilku światowej sławy teledyskach, m.in. Michaela Jacksona (*Man in the Mirror*) czy The Scorpions (*Wind of Change*). W obu widać Lecha Wałęsę z końca lat 80.



REKLAMA



Pomorskie Dni Energii

Odbывая się w dniach 24-25 października br. Pomorskie Dni Energii stanowiły swoisty „festiwal energii”, w ramach którego odbywały się targi, liczne prezentacje i debaty. Wydarzenie skupiło instytucje naukowe, przedsiębiorców, animatorów działań edukacyjnych, stowarzyszenia i instytucje z branży energetycznej, a także przedstawicieli organów publicznych.

Pomorskie Dni Energii skierowane są do wszystkich, którzy będąc konsumentami energii w gospodarstwach domowych, chcieliby wiedzieć więcej o tym, skąd pochodzi użytkowana przez nich energia oraz – co najważniejsze – w jaki sposób korzystać z niej w sposób oszczędny i zrównoważony. Misją PDE jest promocja pozytywnych zachowań i edukacja, które ułatwiać mogą codziennie podejmowane małe i większe decyzje energetyczne.

Podczas ubiegłorocznych PDE można było poznać zasady działania elektrowni wodnej, podyskutować o energii jądrowej oraz gazie łupkowym, uzyskać informacje na temat dofinansowania inwestycji związanych z energią, zasięgnąć porad prawnych w zakresie prawa energetycznego czy wreszcie zapoznać się z ofertą przedsiębiorców działających na rynku odnawialnych źródeł energii.

Pomorskie Dni Energii zainauguowała konferencja prasowa pod hasłem „Dialog zamiast propagandy”, na którą zaprosili realizatorzy projektu „Razem o łupkach”.

„Razem o łupkach” to innowacyjne podejście do prowadzenia komunikacji publicznej, zakładające, że decyzje w strategicznych i kontrowersyjnych dla regionu kwestiach, takich jak poszukiwanie gazu łupkowego, powinny zapadać wspólnie z lokalną społecznością. Działania dialogowe oparte są na funkcjonowaniu Lokalnych Komitetów Dialogu (LKD), do których rekrutacja właśnie się rozpoczęła. LKD to zespoły złożone z przedstawicieli samorządu lokalnego, zainteresowanych mieszkańców oraz przedstawicieli firmy wydobywczej. Udział w pracach komitetów to możliwość wymiany poglądów, zdobycia wiedzy, stworzenia wspólnego stanowiska i przekazania go innym mieszkańcom i instytucjom decyzyjnym. Więcej o założeniach programu, korzyściach dla mieszkańców oraz działaniu LKD powiedziano na konferencji prasowej, która odbyła się 24 października.

Ważny element PDE stanowiły „kawiarenki energetyczne” – miejsca, w których można było porozmawiać z ekspertami z różnym dziedzin energetyki. Pomorskie Dni Energii miały także ofertę dla profesjonalistów. Zaprezentowana została europejska inicjatywa ochrony klimatu – Porozumienie Burmistrzów.



Samorządowy Oskar



dla prezydenta Gdyni

Zawybitne zasługi dla samorządu terytorialnego prezydent Gdyni Wojciech Szczurek otrzymał Nagrodę im. Grzegorza Palki. Prezydent Szczurek został uhonorowany w kategorii ogólnopolskiej „za budowanie prestiżu polskiego samorządu terytorialnego przez modelowe rozwiązania realizowane wraz z gdyńską społecznością”. Uroczystość odbyła się 13 października 2013 roku w Warszawie.

Dodajmy, że nagroda im. Grzegorza Palki przyznawana jest przez Ligę Krajową od 1997 roku. Została ustanowiona dla uczczenia wkładu w organizowanie od podstaw wspólnoty samorządowej przez tragicznie zmarłego Grzegorza Palkę, pierwszego prezydenta miasta Łodzi w III Rzeczypospolitej. Dzięki jego pracy Łódź posiada wiele oryginalnych rozwiązań organizacyjnych i finansowych. Palka był także twórcą i wieloletnim prezesem Unii Metropolii Polskich.

Zabiegał o poszerzenie uprawnień samorządu terytorialnego i szans rozwojowych wspólnot lokalnych w Polsce.

Nagroda przyznawana jest osobom, które przyczyniają się do propagowania i ugruntowania idei samorządności w Polsce. Dotychczas wręczono ją 90 osobom, wśród których byli m.in. premier Jerzy Buzek, ambasador USA Daniel Fried i Lech Kaczyński, były prezydent RP.

Samorządowi liderzy: Karnowski i Włudzik



Podczas XXIII Forum Ekonomicznego w Krynicy wyróżniono w kategorii miast Jacka Karnowskiego - prezydenta Sopotu, w kategorii gmin miejskich i miejsko-wiejskich Jerzego Włudzika - wójta gminy Kosakowo oraz Grzegorza Benedykcińskiego, burmistrza Grodziska Mazowieckiego.

Konkurs Lider Samorządu wyłania tych lokalnych przywódców, którzy nie tylko dobrze zarządzają finansami i rozwojem swoich gmin, ale wychodzą ponad technokratyczne władztwo. Są samorządowcami z krwi i kości, i przyszłość starają się budować, bazując na porozumieniu z mieszkańcami.

Liderów Samorządu wybierała kapituła Rankingu Samorządów „Rzeczypospolitej” oraz Fundacji Instytut Studiów Wschodnich pod przewodnictwem byłego premiera prof. Jerzego Buzka. Ankiety konkursowe wysła-

ne były do 45 gmin, które zajęły najlepsze miejsce w Rankingu Samorządów 2013, a kapituła oceniła nadesłane odpowiedzi. Pod uwagę brana była przede wszystkim jakość prowadzonego dialogu społecznego, efektywność najważniejszych przedsięwzięć realizowanych przez samorząd, współpraca z innymi samorządami czy zapobieganie negatywnym trendom demograficznym. Oceniono również współpracę z organizacjami pozarządowymi, postępy w zakresie edukacji czy politykę finansową gminy.



Fot. Sławomir Lewandowski UMWP

JESSICA pożyczyła kolejne miliony

Dwie umowy

27 września 2013 roku podpisane zostały dwie umowy, których realizację ułatwi Inicjatywa JESSICA. W obu uroczystościach uczestniczyli wiceminister rozwoju regionalnego Paweł Orłowski, marszałek województwa pomorskiego Mieczysław Struk i wicemarszałek Wiesław Byczkowski oraz prezydent Gdańska Paweł Adamowicz.

Pierwsza umowa dotyczy utworzenia centrum administracyjno-usługowego na terenie Pomorskiego Centrum Logistycznego w Gdańsku. Inwestycja będzie finansowana z Regionalnego Programu Operacyjnego dla Województwa Pomorskiego na lata 2007-2013. Całość będzie kosztować ponad 40 mln zł, nisko oprocentowana pożyczka z Inicjatywy JESSICA wyniesie prawie 23,3 mln zł.

W ramach projektu powstanie zaplecze administracyjno-usługowe dla rozwijającego się głębokowodnego terminalu kontenerowego DCT Gdańsk, a także służb oraz

podmiotów działających w branży transportu morskiego. Inwestycja wesprze Port Północny funkcjonalnie i zwiększy jego konkurencyjność. Pomorskie centrum logistyczne ma stać się miejscem kreowania nowych inwestycji, przyspieszyć komercjalizację terenów portowych, poprawić wizerunek Gdańska jako miejsca lokowania biznesu oraz umocnić pozycję DCT Gdańsk jako ważnego miejsca przeładunku kontenerów na Bałtyku.

Natomiast druga umowa dotyczy sfinansowania budowy zespołu basenów rekreacyjnych w Redzie. Inwestorem przedsięwzięcia, o wartości ponad 70 mln zł, jest SEMEKO Grupa Inwestycyjna sp. z o.o. Pożyczka JESSICA wyniesie 20 mln zł. Operatorem programu JESSICA w tym wypadku jest Bank Ochrony Środowiska.

Na zespół basenów w Redzie złożą się m.in.:

► pełnowymiarowy basen sportowy (16x25m) z szerszymi niż

standardowe torami oraz osobnym zapleczem szatniowym umożliwiającym odrębne funkcjonowanie,

► pierwszy w Polsce, zaprojektowany według nowych zaleceń PZH, wydzielony basen do pływania niemowląt z odrębnym obiegiem wody, lepszymi parametrami fizykochemicznymi wody i powietrza,

► kompleks basenów rekreacyjnych z rozbudowaną ofertą dla dzieci i całych rodzin: długą na ponad 350 m pontonową leniwą rzeką pełniącą rolę łącznika między strefami, basenem z kulą wywołującą fale oraz jedyną w środkowo-wschodniej części Europy zjeżdżalnią przez akwarium z rekinami,

► oceanarium z akwariami morskimi i akwariami z żywą rafą koralową oraz zbiorniki doświadczalne,

► ogród zimowy ze ścieżkami edukacyjnymi oraz kąciem

energii odnawialnej i kąciem recyklingu,

► strefa biwakowa, dzięki której można będzie zaplanować wycieczki szkolne z noclegiem, lekcje w zielonej szkole, wizytę w oceanarium oraz zabawy w aquaparku,

► sauny z centrum spa&wellness o przystępnych cenach,

► centrum fitness i korty do squasha, obok których zaplanowano klub dla dzieci,

► pub z bowlingiem,

► dwukondygnacyjna zadaszona hala parkingowa.

Zespół basenów w Redzie będzie jedną z najciekawszych inwestycji nie tylko w regionie, ale również w całej Polsce. Nie bez znaczenia jest fakt, że lokalizacja kompleksu zapewni łatwy dostęp zarówno dla mieszkańców Redy, małego i dużego Trójmiasta, jak i dla turystów odwiedzających latem Półwysep Helski, a także dla gości z okręgu kaliningradzkiego.

Centrum w Maleninie



Akt założycielski został podpisany przez ojca i syna Ryszarda i Przemysła Morawskich, właścicieli Jabłoniowego Dworku w Maleninie w obecności notariusza Katarzyny Nagórskiej-Protasiuk.

W dniu 24 października 2013 roku, w siedzibie Pracodawców Pomorza, podpisano akt założycielski utworzenia „Kociewskiego Centrum Kultury i Przedsiębiorczości Malenin”.

Akt założycielski pod okiem notariusz Katarzyny Nagórskiej-Protasiuk podpisali Przemysław i Ryszard Morawscy, przedstawiciele zarządu Jabłoniowy Dworek Kociewie Sp. z o.o. w Maleninie.

Inicjatywa powołania Centrum zrodziła się w 2012 roku w środowisku przedsiębiorców zrzeszonych w organizacji Pracodawców Pomorza. Bazę przyszłego Centrum stanowią będą obiekty oraz tereny i pola sadów owocowych w Maleninie.

Inicjatorami powstania Centrum są: Pracodawcy Pomorza, gmina Tczew, Starostwo Tczewskie. Inicjatywę wspiera również Urząd Marszałkowski Województwa Pomorskiego. Do projektu włączyło się również środowisko naukowe Pomorza – Wydział Architektury i Wydział Zarządzania i Ekonomii Politechniki Gdańskiej oraz Akademia Sztuk Pięknych w Gdańsku.

W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele kociewskich władz różnego szczebla, m.in. prezydenci Starogardu Gdańskiego i Tczewa oraz Maria Taraszkiewicz-Gurzyńska z UMIG Gniew, Krzysztof Trawicki - wójt gminy Zblewo oraz Krzysztof Kowalkowski z Trójmiejskiego Klubu Kociewskiego.

REKLAMA

Restauracja Gdańska

Maria i Henryk Lewandowscy

Św. Ducha 16/24, tel./fax +48 58 305 76 71, www.gdanska.pl, restauracja@gdanska.pl

Während Ihres Aufenthalts in Gdańsk dürfen Sie das Restaurant mit typischer Danziger Innenausstattung, mit Danziger Küche sowie mit Danziger Bürger als Bedienung nicht verpassen.

Będąc w Gdańsku nie można ominąć restauracji o wystroju gdańskim, kuchni gdańskiej i być obsługiwanych przez gdańskich mieszczan.

When in Gdańsk don't forget those Gdańsk interiors style restaurants, and make sure you are served by genuine Gdańsk people!

Specjalnością restauracji jest kuchnia staropolska i polska.

Organizujemy bankiety i przyjęcia okolicznościowe.

Centrum Handlowe Riviera w Gdyni otwarte

Uroczystość otwarcia CH Riviera poprowadzili Magda Mołek i Olivier Janiak.

liczące 70 tys. m kw. powierzchni CH Riviera, które pomieści 270 najemców i docelowo da zatrudnienie 1600 osobom, zostało otwarte.

Zakupy w CH Riviera będzie można robić od poniedziałku do czwartku w godzinach 10.00-21.00, w piątki i soboty w godz. 10.00-22.00, a w niedzielę w godz. 10.00-20.00 (z kolei hipermarket czynny

będzie od poniedziałku do soboty w godz. 9.00-22.00, a w niedzielę w godz. 9.00-21.00). Kino natomiast czynne będzie od godz. 10.00 do ostatniego seansu, co będzie już zależało od aktualnego repertuaru.

Aby do CH Riviera można było swobodnie dojechać samochodem, rozbudowano ulice w pobliżu galerii handlowej, w tym poszerzono tunel pod torami kolejjo-

wymi nieopodal stacji SKM Wzgórze św. Maksymiliana. Powstał również nowy parking.

Na uroczystym otwarciu nie zabrakło prezydenta Gdyni Wojciecha Szczurka, który uroczystie przeciął wstęgę. Obiekt poświęcił abp Sławoj Leszek Głódź. Imprezę otwarcia poprowadzili Magda Mołek i Olivier Janiak.

fot. Mieczysław Majewski



Od lewej Marek Ciszewski, dyrektor Centrum Handlowego Riviera w Gdyni, ks. abp Sławoj Leszek Głódź i Maciej Kiełbicki, dyrektor zarządzający Mayland Real Estate.



Gwiazda wieczoru Grzegorz Markowski z zespołem Perfekt.

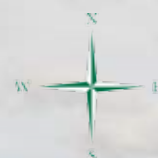


Teresa Zalewska z personelem sklepów Pierre Cardin oraz Strellson.

Dodatek specjalny

Transport

Partnerzy Wydania:



TRANS POLONIA S.A.



Ktoś, kto nie był w porcie kilka lat, nie poznałby go. Wykonaliśmy duży skok cywilizacyjny

Powodów do zadowolenia

Rozmowa z Januszem Jarosińskim, prezesem zarządu Morskiego Portu Gdynia S.A.

W tym roku otworzyliśmy największy front robót od 1980 roku, kiedy oddano do użytku Terminal Kontenerowy. Przez trzy najbliższe lata trwać będą intensywne prace inwestycyjne wspierane funduszami unijnymi. Jest to niezbędne, jeśli port zachować ma swoją pozycję na rynku.

? Powoli dobiega końca 2013 rok. Czy można go nazwać pomyślnym dla firmy?

- Pomyślny to mało powiedziane. Już teraz jesteśmy pewni, że przyniesie drugi wynik w historii portu, bardzo bliski naszego najlepszego dotychczasowego rezultatu. Z satysfakcją zauważamy, że wzrost obrotów ładunkowych jest nawet nieco większy, niż oczekiwaliśmy. Taki stan rzeczy świadczy o tym, że gospodarka polska ma się dobrze, a w gospodarce światowej coś drgnęło w dobrym kierunku. Sytuacja w portach jest bowiem odzwierciedleniem koniunktury światowej.

? Czy wzrost obrotów ładunkowych jest równomierny we wszystkich grupach ładunków?

- Poza grupą „inne masowe”, gdzie spadł import kruszyw, we wszystkich pozostałych grupach ładun-

kowych mamy wzrost obrotów na poziomie dobrym lub zadowalającym. Jeśli chodzi o wyniki finansowe portu, to są one zbliżone do roku ubiegłego. Jesteśmy z tego bardzo zadowoleni, bo oznacza to, że możemy znów wygospodarować środki na inwestycje.

? Ten rok jest również rekordowy w sferze inwestycji.

W tym roku podpisaliśmy największą umowę (o wartości 94 mln zł brutto) na budowę Nabrzeża Bułgarskiego, która będzie realizowana przez 18 miesięcy, aż do roku 2015. Wykonawcą jest firma Strabag. Drugą umową podpisaną w tym roku jest umowa o wartości 68 mln zł na przebudowę Nabrzeża Szwedzkiego. Wykonawcą jest firma Doraco. Realizacja tej umowy przebiega w niezwykle trudnych warunkach, gdyż nabrzeże jest w dalszym ciągu bardzo



nie brakuje



Nowo budowany magazyn wysokiego składowania na terenie Centrum Logistycznego w Porcie zachodnim. Fot. T.Urbaniak/ZMPG-a S.A.

intensywnie eksploatowane. Obroty ładunkowe w Morskim Terminalu Masowym są wyższe niż w roku ubiegłym, widzimy więc, jak bardzo istotne jest to nabrzeże dla naszego portu i cieszymy się, że pomimo realizacji inwestycji nabrzeże to pracuje.

Kolejne umowy podpisane w tym roku dotyczą budowy magazynów. Pierwszy, na zapleczu Terminalu Kontenerowego, sześciokomorowy magazyn na drobnicę do- i z kontenerów będzie oddany do użytku w marcu przyszłego roku. Jest to kolejny etap w rozwoju naszego Centrum Logistycznego. Wybudowaliśmy już jeden magazyn, który natychmiast został wydzierżawiony. Obok powstało centrum serwisowe Rolls-Royce. Na Nabrzeżu Śląskim budowany jest magazyn zbożowo-paszowy, który pomieści 60 tys. ton ładunków. Dzięki temu powstanie (we wrześniu 2014 roku) największa w polskich portach baza do obsługi ładunków zbożowo-paszowych. W tej grupie ładunkowej tendencja wzrostowa występuje we wszystkich polskich portach. W dniu 18. października podpisaliśmy umowę na budowę kolejnego magazynu, który powstanie na granicy Terminalu Zbożowego i Drobnicowego.

? *W porcie trwają również inwestycje rozpoczęte w latach ubiegłych...*

- Kontynuujemy prace nad budową dostępu drogowo-kolejowego do wschodniej części portu. Doprowadzamy tory do obsługi przewozów intermodalnych do granicy, gdzie powstanie Terminal Promowy. Rozstrzygany jest właśnie przetarg na wykonanie projektu tej inwestycji. Procedury dokumentacyjne, środowiskowe, uzyskanie pozwolenia na budowę – te sprawy trwają często dłużej niż sama budowa. Przewidujemy, że terminal będzie oddany do eksploatacji na Nabrzeżu Polskim za trzy lata i będzie dobrze skomunikowany, gdyż w międzyczasie (już w 2014 roku) zmodernizowany zostanie układ drogowy i kolejowy tej części portu.

W tym roku chcemy otworzyć jeszcze jedną, niezwykle istotną inwestycję. Jest nią przebudowa obrotnicy portu po zakupie od Stoczni Marynarki Wojennej Nabrzeża Gościnnego.

Obecnie prawnicy opracowują porozumienie dotyczące zakupu nabrzeża i tego, co Zarząd Portu ma wykonać w majątku Stoczni Marynarki Wojennej, żeby stocznia ta mogła nadal prowadzić działalność gospodarczą. W przyszłym roku opracowane zostaną projekty wyburzenia nabrzeża, odtworzenia majątku oraz pobierane będą próbki gruntu w tamtejszym akwenie. Zakup nabrzeża i przygotowanie obrotnicy dla większych statków będzie naszą priorytetową inwestycją.



Dwupoziomowa rampa zrealizowana w ramach rozbudowywanej infrastruktury do obsługi ładunków ro-ro. Fot. T.Urbaniak/ZMPG-a S.A.

Inwestycje w porcie nie byłyby realizowane w tak szerokim zakresie, gdyby nie możliwość uczestnictwa w programach unijnych. Oprócz projektu pogłębienia portu do 13,5 m, który już został zakończony, realizujemy obecnie cztery projekty uzyskujące unijne dofinansowanie z budżetu 2007-2013. Są to: budowa dostępu drogowo-kolejowego do wschodniej części portu, rozbudowa terminalu ro-ro, budowa Nabrzeża Bułgarskiego oraz modernizacja Nabrzeża Szwedzkiego.

W tym roku otworzyliśmy największy front robót od 1980 roku, kiedy oddano do użytku Terminal Kontenerowy. Przez trzy najbliższe lata trwać będą intensywne prace inwestycyjne wspierane funduszami unijnymi. Jest to niezbędne, jeśli port ma zachować swoją pozycję na rynku.

? Jak przebiega prywatyzacja w porcie?

- Zakończyła się sprzedaż udziałów spółki intermodalnej Spedcont i po udzieleniu zgody walnego zgromadzenia na sprzedaż umowa będzie sfinalizowana do końca tego roku. Obecnie trwają prace nad due diligence (analiza przedsiębiorstwa, jego kondycji finansowej, handlowej, prawnej itd. – przyp. aut.) Bałtyckiego Terminalu Drobnicowego Gdynia Sp. z o.o. (BTDG) przeprowadzane przez szczecińską spółkę OT Logistics S.A. Podpisanie umowy prywatyzacyjnej BTDG nastąpi po zakończeniu negocjacji nad pakietem gwarancji pracowniczych. Przewidujemy, że nastąpi to w pierwszym kwartale przyszłego roku.

? Źródłami finansowania ogromnych przedsięwzięć w porcie nie są wyłącznie zyski. Czy projekty uzyskują wsparcie ze strony środków unijnych?

- Inwestycje w porcie nie byłyby realizowane w tak szerokim zakresie, gdyby nie możliwość uczestnictwa w programach unijnych. Oprócz projektu pogłębienia portu do 13,5 m, który już został zakończony, realizujemy obecnie cztery projekty uzyskujące unijne dofinansowanie z budżetu 2007-2013 (+ dwa lata na zakończenie projektu i rozliczenie) z Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko. Są to: budowa dostępu drogowo-kolejowego do wschodniej części portu, rozbudowa

terminalu ro-ro, budowa Nabrzeża Bułgarskiego oraz modernizacja Nabrzeża Szwedzkiego.

? Jak układa się współpraca Zarządu Portu z szeregiem pojętym otoczeniem, to znaczy z władzami, partnerami biznesowymi?

- Współpraca z ministerstwami, gminą, Urzędem Marszałkowskim, Urzędem Wojewódzkim oraz z partnerami biznesowymi układa się doskonale. Także między Zarządem Portu a poszczególnymi terminalami, które zostały sprywatyzowane. Dodać tu należy, że w terminalach również dokonywane są wielomilionowe inwestycje. Największe terminale, z którymi współpracujemy, to Bałtycki Terminal Kontenerowy, Morski Terminal Masowy, Bałtycki Terminal Drobnicowy, oprócz tego setki mniejszych firm (zawarliśmy czterysta umów o dzierżawę!). Nasi kontrahenci to niezwykle istotni na rynku światowym armatorzy, m.in. MCS, CMA CGM, Stena Line czy Finnlines.

? Kończy się projekt Autostrady Morskiej Gdynia-Karlskrona?

Z punktu widzenia formalnego jesteśmy świeżo po konferencji podsumowującej projekt Autostrady Morskiej, ale tak naprawdę rozwój tego projektu będzie kontynuowany. Ciągłe będziemy, wspólnie z partnerami szwedzkimi, prowadzić działania, by intensyfikować ruch promowy na linii Gdynia-Karlskrona. Pamiętam niezwykle trudne początki tej linii, byłem zaangażowany w pierwsze negocjacje pod koniec lat 80. ubiegłego wieku i cieszę się, że po wejściu w 1995 roku Steny Line, ta linia rozwija się tak dynamicznie i pozytywnie wpływa na obydwa miasta i porty.



Zdjęcie ogólne portu – z lotu ptaka. Fot. T.Urbaniak/ZMPG-a S.A.

? Port gdyński wygląda zupełnie inaczej niż 10, 20 lat temu...

- Ktoś, kto nie był w porcie kilka lat, nie poznałby go. Wykonaliśmy duży skok cywilizacyjny. Zmieniło się bardzo dużo, a nadal w każdej części portu coś się dzieje, trwają prace inwestycyjne. Port ma szczęście do bardzo dobrej załogi, zintegrowanej w realizacji wspólnych celów. Osiągane od lat dobre wyniki pokazują, że przedsiębiorstwa państwowe (99% akcji portu posiada Skarb Państwa) potrafią bardzo dobrze funkcjonować na rynku. Liczy się pomysł, skuteczność, dobre relacje z otoczeniem i konsekwencja w działaniu.

? Co może przysporzyć problemów w przyszłości?

Obawiamy się, jak obowiązek stosowania paliwa niskosiarkowego (wchodzi w 2015 roku) wpłynie na przewozy po Bałtyku i obroty portowe w basenie naszego morza.

Ciesząc się z pakietu deregulacyjnego, mamy nadzieję, że pozostałe przepisy prawa, które dotyczą zarządów portów, pozostaną stabilne.

-Dziękuję za rozmowę.

Barbara Miruszewska





Gala VIP

Siła Trójmiasta – różnorodność, otwartość, nowe idee

Perły Bałtyku – Perły Biznesu

Źródło rozwoju Trójmiasta tkwi w sektorze transportowym i innowacyjnych sektorach gospodarki, takich jak BPO i ICT. Te dziedziny, aby móc się rozwijać, potrzebują ożywionego rynku nieruchomości biurowych, a także powierzchni magazynowych i parków logistycznych. O tym mówili ludzie biznesu, którzy w czwartek 12 września spotkali się w eleganckich wnętrzach hotelu Sofitel Grand w Sopocie podczas konferencji z cyklu „Prospects in Poland”.

Impreza zgromadziła ponad stu uczestników, wśród których byli przedstawiciele międzynarodowych korporacji oraz lokalnych małych i średnich przedsiębiorstw. Przewodnim tematem konferencji, zatytułowanej „Perły Bałtyku – Perły Biznesu. Trójmiasto dla przedsiębiorczych”, były kwestie związane z rozwojem Pomorza oraz idea Airport City, czyli połączenia gdańskiego portu lotniczego z parkiem biurowym, powierzchniami magazynowymi i handlowymi.

W imieniu władz samorządowych Pomorza, gości powitał **Ryszard Świłski**, wicemarszałek województwa pomorskiego.

– Kiedyś Pomorze było utożsamiane z przemysłem stoczniowym, a dzisiaj mówi się, że za sprawą gazu łupkowego może się stać zagłębiem energetycznym – powiedział w krótkim wystąpieniu. – Za sprawą połączenia świata biznesu i nauki staje się kreatorem innowacyjności, a jeszcze niedawno innowacyjne sektory gospodarki w naszym województwie były uważane za mrzonkę. To dowodzi, że stereotypy szybko się zmieniają, a perspektywy dla regionu i inwestującego tu kapitału są jak najlepsze.

Trójmiejska polityka inwestycji

Największe zainteresowanie inwestycjami na Pomorzu nadchodzi z sektorów: BPO/SSC (outsourcingu usług biznesowych i centra usług wspólnych), energetycznego oraz ICT (technologie informatyczne i telekomunikacyjne). To najbardziej obiecujące kierunki rozwoju Trójmiasta na najbliższe pięć lat.

Mówił o tym **Marcin Piątkowski**, dyrektor Invest In Pomerania. Celem Invest In Pomerania



Od lewej Marta Kuligowska, prowadząca konferencję dziennikarka TVN, Ewa Sowińska partner w ESO Audit, Aneta Kłodaś, dyrektor zarządzający Bluevine Consulting, organizator konferencji.

jest ściągnięcie do województwa pomorskiego do 2015 roku 30 inwestycji zagranicznych, które mają dać pięć tysięcy miejsc pracy. Duża część tych założeń jest już zrealizowana. 22 projekty prowadzone przez Invest In Pomerania zakończyły się sukcesem, dając 2600 miejsc pracy.

Invest In Pomerania to wspólna inicjatywa władz województwa i miast pomorskich przy współudziale Agencji Rozwoju Pomorza. Jej zadaniem jest stworzenie „jednego okienka”, do którego o merytoryczne wsparcie może zwrócić się każdy inwestor zainteresowany tym regionem.

Na wagę dobrej współpracy z władzami samorządowymi i szybkości procedur administracyjnych przy rozwoju inwestycji wskazała **Marzena Krefft**, wiceprezes zarządu Portu Lotniczego Gdańsk.

– *Obok nadmorskiej lokalizacji i dobrej infrastruktury transportowej sprawna administracja to główny wyróżnik Gdańska na tle innych regionalnych portów lotniczych* – powiedziała podczas dyskusji o planach budowy Airport City w Gdańsku.

Airport City – idea, która zmienia świat

O idei Airport City dyskutowano po prezentacji **Moniki Bik**, dyrektora Działu Planowania Przestrzennego Broadway Malyan. Przedstawiła ona wizję Airport City jako logicznego połączenia różnorodnych terenów użytkowych, które czerpią wspólne korzyści z bliskości lotniska. To obszar zlokalizowany wokół portu lotniczego, sam port lotniczy, infrastruktura komunikacyjna (kolej, komunikacja miejska) oraz teren działalności biznesowej w bezpośrednim sąsiedztwie. W Polsce mamy dwa przykłady takich inwestycji: Warszawa i Gdańsk.

Plany wybudowania Airport City przy Porcie Lotniczym im. Lecha Wałęsy w Gdańsku zostały ogłoszone wiosną tego roku.

Połączenie portu lotniczego z parkiem biurowym, powierzchniami magazynowymi i handlowymi to nowa szansa pomorskiej przedsiębiorczości. Dzisiaj okolice portu lotniczego,

pod względem drogowym, są jedną z lepiej skomunikowanych części Trójmiasta. Niedługo terminal ma być połączony linią kolejową z centrum Gdańska i Gdyni. Za dwa lata rozbudowany zostanie także sam terminal. Zostanie powiększony o jedną czwartą. Dzięki temu przepustowość lotniska zwiększy się z pięciu do siedmiu i pół miliona pasażerów rocznie.

– *Jestem przekonana, że niebawem Gdańsk dorówna nam doświadczeniem w rozwoju terenów wokół lotniska. Warto je zagospodarowywać, aby przybysiom pokazać potencjał miasta* – powiedziała podczas dyskusji **Aleksandra Matyszewska**, dyrektor biura strategii i rozwoju Przedsiębiorstwa Porty Lotnicze.

– *Wielka zaleta centrum biurowego przy porcie lotniczym to możliwości komunikacyjne* – podkreśliła **Jadwiga Sztelwander-Zięba**, dyrektor firmy Deltamarin, jednego z najemców centrum biurowego BCB Business Park będącego częścią Airport City Gdańsk. – *Dzięki temu klienci z zagranicy mogą przyjeżdżać do nas na kilka godzin, spotkać się i wracać do siebie. My z kolei mamy znakomite połączenie z zagraniczną centralą.*

Największe zainteresowanie inwestycjami na Pomorzu nadchodzi z sektorów: BPO/SSC (outsourcingu usług biznesowych i centra usług wspólnych), energetycznego oraz ICT (technologie informatyczne i telekomunikacyjne). To najbardziej obiecujące kierunki rozwoju Trójmiasta na najbliższe pięć lat.

Połączenie portu lotniczego z parkiem biurowym, powierzchniami magazynowymi i handlowymi to nowa szansa pomorskiej przedsiębiorczości. Dzisiaj okolice portu lotniczego, pod względem drogowym, są jedną z lepiej skomunikowanych części Trójmiasta. Niedługo terminal ma być połączony linią kolejową z centrum Gdańska i Gdyni. Za dwa lata rozbudowany zostanie także sam terminal. Zostanie powiększony o jedną czwartą. Dzięki temu przepustowość lotniska zwiększy się z pięciu do siedmiu i pół miliona pasażerów rocznie.

Rozbudowa Airport City powiększy potencjał Trójmiasta pod względem dostępnej powierzchni biurowej, niezbędnej do przyciągnięcia międzynarodowych inwestorów i rozwoju rodzimych inicjatyw. Obecnie Trójmiasto zajmuje czwarte miejsce w Polsce pod względem liczby nieruchomości komercyjnych i może tę pozycję poprawić.

Co się rusza w nieruchomościach?

Na to, że rynek nieruchomości się ożywia, wskazał **Marek Zuber**, analityk rynków finansowych. Przy okazji omawiania poprawiających się wskaźników ekonomicznych zachęcał do myślenia o najbliższej przyszłości ekonomicznej w jasnych barwach.

– *Mnie najbardziej interesują wskaźniki: optymizmu w gospodarce i koniunktury, bo one mówią o przyszłości – tłumaczył. Wynika z nich, że odbiliśmy się od dna i to jest optymistyczne. Polska zmienia się na lepsze. Nieruchomości się odbijają. To jest dobry moment, żeby budować sobie perspektywy.*

Temat rynku powierzchni biurowych w Trójmieście rozwinęła prezentacja pt. „Co się rusza w nieruchomościach” **Przemysław Szkutnika** z firmy Knight Frank. Obecnie Trójmiasto posiada 430 tys. m kw. lokali biurowych, z tego 230 tys. to lokale nowe. Wolnych biur będzie stale przybywać. Odsetek pustostanów wynosi obecnie 17,5 proc. Pojawia się pytanie, czy jest to zagrożenie dla deweloperów stawiających wciąż nowe biurowce? Na to pytanie starał się odpowiedzieć **Maciej Brożek**, dyrektor ds. leasingu z firmy Torus: – Rynek nieruchomości



Od lewej Barbara Geniusz-Stepnowska, dyrektor programu MBA na Politechnice Gdańskiej, Grażyna Witkowska-Mrozek, Senior Private Banker, Banque Privée Espirito Santo.

biurowych jest tu bardzo chłonny, będą ciągle przybywać nowi najemcy, również z zagranicy. Dzieje się tak dlatego, że polscy pracownicy są bardziej efektywni od konkurencji, a jakość życia w Trójmieście jest najwyższa w Polsce.

Kolejne pytanie, które padło podczas dyskusji, to: Co lepiej budować, pojedyncze biurowce czy parki biurowe?

– *Wszystko zależy od podejścia, czy stawiamy po prostu budynek, czy chcemy stworzyć całe społeczne otoczenie – odpowiedział Ryszard Klimczyk z Olivia Business Centre. – Parki biurowe tworzą warunki, z których korzystają biurowce. Są usługi, które nie mogą działać w oparciu o jeden budynek. Dlatego uważam, że jeśli to tylko możliwe, należy budować całe parki biurowe.*

Człowiek i jego indywidualne potrzeby

Sam budynek w biurze to nie wszystko. Aby jego przestrzeń była efektywnie wykorzystana, trzeba ją we właściwy sposób zaprojektować, dopasowując rozwiązania do indywidualnych potrzeb każdej firmy. Zainteresowanie zebranych wzbudził głos mówiący, że ważne jest nie tylko to, co na zewnątrz, ale też to, co jest w środku biura.

– *Przy tworzeniu odpowiedniego środowiska pracy ogromne znaczenie mają często małe rzeczy, na które nie zawsze zwraca się uwagę – pod-*



kreśliła **Zuzanna Mikołajczyk**, dyrektor marki w firmie MIKOMAX SMART OFFICE, wyspecjalizowanej w wyposażaniu biur. *Efekt jest taki, że najwięcej biur projektuje się ciągle pod kątem pracy, którą wykonuje tylko 47 proc. typowych pracowników, zapominając o reszcie. A to odbija się negatywnie na jakości oferowanych później usług. Przedsiębiorcy ograniczając dziś koszty związane ze zwiększeniem powierzchni biura, powinni o tym pamiętać. A my oferujemy najlepsze rozwiązania w tym zakresie.*

Czynnik ludzki odgrywa też znaczącą rolę w tzw. inwestowaniu alternatywnym. Tu liczą się emocje i panujące mody. Nie-ruchomości przestały pełnić rolę alternatywy, stały się klasycznym celem inwestorów. Dla wielu ludzi biznesu ich miejsce w planach finansowych odgrywają tzw. inwestycje dla koneserów: – Dywidenda z lokowania aktywów w dzieła sztuki, wykwinne wina albo jachty, nie jest liczona tylko w pieniądzech. Liczy się też indywidualna przyjemność wynikająca z obcowania z pięknym obrazem czy pływania luksusową łodzią – wyjaśniała **Grażyna Witkowska-Mrozek**, Senior Private Banker, Banque Privee Espirito Santo.

– Te inwestycje są dla tych, którzy wiedzą co kupują – przestrzegł uczestników konferencji **Marcin Brendota**, ekspert ds. analiz w biurze maklerskim Alior Bank. *Pamiętajmy o bardzo delikatnym problemie wyceny dobra, w które inwestujemy.*

Trójmiasto – dialog o przyszłości

Jakie z podjętych tematów wynikają perspektywy dla przyszłości Trójmiasta? W czym upatrywać największe szanse regionu? Wokół tych pytań skryształizowała się dyskusja podsumowująca spotkanie, którą poprowadził **Paweł Panczyj**, dyrektor zarządzający ABSL. Uczestnicy wskazywali na ogromną rolę kapitału ludzkiego i nadmorskiego położenia, które gwarantują najlepszą pogodę dla inwestycji: – Te dwa czynniki tworzą ducha miejsca nacechowanego otwartością i tolerancją, którego wartości dla inwestorów nie sposób przecenić. Trójmiejscy przedsiębiorcy to osoby, które marzą, marzenia przekuwają w plany i – co najważniejsze – plany przekuwają w konkretne realizowane przedsięwzięcia – mówiła **Ewa Sowińska**, partner w ESO Audit.

Dyskutanci doszli do wniosku, że siła Trójmiasta wywodzi się z różnorodności trzech miast tworzących aglomerację. Podsumowała to trafnie, cytatem ze znanego przeboju, prowadząca konferencję **Marta Kuligowska**: *Było nas trzech, w każdym z nas inna krew, ale jeden przyświecał nam cel...*

Tym akcentem zakończyła się część merytoryczna konferencji, po której nastąpiła uroczysta HARLEY-DAVIDSON & PORSCHE VIP GALA, podczas której uczestnicy mieli chwilę na relaks i bezpośrednią wymianę doświadczeń.

REKLAMA

MACRO

MOSCOW CITY BALLET

Choreograf VICTOR SMIRNOV-GOLOVANOV

Jezioro Łabędzie Dziadek do Orzechów

8.12 POZNAŃ Sala Ziemi
9.12 BYDGOSZCZ Opera Nova
15.12 GDYNIA Hala Gdynia

Bilety: eBilet.pl eventim empik www.MAKROCONCERT.pl

WP.PL, Kultura, TVP, Polsat, TVP2, TVP3, TVP4, TVP5, TVP6, TVP7, TVP8, TVP9, TVP10, TVP11, TVP12, TVP13, TVP14, TVP15, TVP16, TVP17, TVP18, TVP19, TVP20, TVP21, TVP22, TVP23, TVP24, TVP25, TVP26, TVP27, TVP28, TVP29, TVP30, TVP31, TVP32, TVP33, TVP34, TVP35, TVP36, TVP37, TVP38, TVP39, TVP40, TVP41, TVP42, TVP43, TVP44, TVP45, TVP46, TVP47, TVP48, TVP49, TVP50, TVP51, TVP52, TVP53, TVP54, TVP55, TVP56, TVP57, TVP58, TVP59, TVP60, TVP61, TVP62, TVP63, TVP64, TVP65, TVP66, TVP67, TVP68, TVP69, TVP70, TVP71, TVP72, TVP73, TVP74, TVP75, TVP76, TVP77, TVP78, TVP79, TVP80, TVP81, TVP82, TVP83, TVP84, TVP85, TVP86, TVP87, TVP88, TVP89, TVP90, TVP91, TVP92, TVP93, TVP94, TVP95, TVP96, TVP97, TVP98, TVP99, TVP100



Łatwiej dziś o nowe kontrakty niż dobrych pracowników...

Nauta na fali

Rozmowa z Andrzejem Szwarcem, prezesem zarządu i dyrektorem Stoczni Remontowej Nauta S.A.

Pamiętam trudne czasy, kiedy żeby utrzymać się na rynku, wykonywaliśmy remonty „po kosztach”. Zysk był prawie zerowy, a pensje niewysokie. Obecnie w Nauce, tak samo jak w innych stoczniach, które przetrwały kryzys, stosujemy system wynagrodzeń motywujący do pracy. Pensje są wysokie, pracownicy otrzymują czterdziestoprocentowe premie. Wykonawcy za oszczędności w kosztach produkcji otrzymują dodatek (3 proc., co przy kontraktach wartych kilka milionów stanowi dużą sumę).

? *Historia Stoczni Nauta związana jest z budową gdyńskiego portu, a zatem początki firmy sięgają jeszcze lat 20. XX wieku. Jak wiele się zmieniło w ofercie stoczni na przestrzeni lat?*

Gdyńska Stocznia Remontowa powstała na bazie warsztatu szlucerniczego wytwarzającego kutry rybackie, działającego przy ul. Waszyngtona w Gdyni. Założone w 1926 roku przedsiębiorstwo państwowe Nauta zaczęło produkować barki, holowniki, pchacze, szalandy i inne jednostki pomocnicze potrzebne przy budowie portu. Nauta była więc pierwszą polską stocznia dostarczającą tabor wodny do gdyńskiego portu. Obecnie profil produkcyjny jest znacznie szerszy. Kilka lat temu postanowiliśmy „wyjść z zaścianka”, czyli z terenu przy ul. Waszyngtona o ograniczonych możliwościach technicznych i powierzchniowych,

gdzie możliwe są niewielkie remonty i przebudowy statków do stu metrów długości, a roczna sprzedaż usług sięga zaledwie stu milionów złotych. W latach 2007-2008 nastąpiło załamanie rynku stoczniowego i trzeba było podjąć decyzję o dywersyfikacji naszych usług. Obecnie Nauta remontuje i okręty wojenne (w ubiegłym roku wyremontowaliśmy kilkanaście jednostek), i statki cywilne (w zeszłym roku 102 jednostki). Oprócz tego realizujemy kontrakty na nowe statki i skomplikowane konstrukcje stalowe oraz konstrukcje i elementy związane z offshore, czyli urządzeniami wydobywczymi „poza brzegiem” i energetyką wiatrową. Nauta funkcjonuje obecnie w trzech oddziałach. Przy ul. Waszyngtona odbywa się produkcja specjalna, na terenie byłej gdyńskiej stoczni przy ul. Czechosłowackiej remontujemy i przebudowujemy jednostki cy-

wilne, jak również wykonujemy specjalistyczne konstrukcje offshore’owe. Trzy miesiące temu, od kiedy dzierżawimy tereny w Stoczni Gdańskiej, rozpoczęliśmy prace w byłym wydziale K3 Stoczni Gdańskiej. W Gdańsku budujemy statek typu offshore dla armatora norweskiego, dla armatora duńskiego zaczęliśmy budowę statku rybackiego, dla Uniwersytetu Gdańskiego statek naukowo-badawczy (do interdyscyplinarnych badań Morza Bałtyckiego i prowadzenia zajęć dydaktycznych), a wkrótce podpiszemy umowę z armatorem szwedzkim na budowę statku naukowo-badawczego. Oprócz Nauty w Gdańsku działają wydzielone ze stoczni spółki-córki, czyli odrębne firmy stworzone z dawnych wydziałów produkcyjnych.

? *Nauta to obecnie duża firma, która daje pracę prawie 1500 osobom...*



Istotnie, zatrudniamy około 1500 osób, ale ponadto – w zależności od natężenia prac – nawiązujemy kontrakty z zewnętrznymi kooperantami, co w sumie daje zatrudnienie od 500 do 1000 osób. Uruchamiając działalność na byłym terenie Stoczni Gdańskiej, daliśmy pracę 200 osobom, a do końca roku zamierzamy zwiększyć zatrudnienie do 500 osób. Obecnie poszukujemy ludzi do pracy, organizujemy kursy doskonalenia zawodowego, staramy się o zakwaterowanie dla osób zamieszkujących. Niestety, o fachowców dziś trudno. Powiedziałbym nawet, że łatwiej dziś o nowe kontrakty niż dobrych pracowników. Aby utrzymać płynną produkcję zgodnie z kontraktami, powinniśmy zwiększyć zatrudnienie i w Gdyni, i w Gdańsku o 400-600 pracowników. Planujemy zorganizować szkolenia przekwalifikujące dla pracowników zwalnianych ze Stoczni Gdańskiej, podobnie jak zrobiliśmy wobec zwalnianych gdyńskich stoczniovców. Potrzebujemy inżynierów budowy okrętów, technologów, monterów, spawaczy. Na przestrzeni ostatnich 30 lat daje się zauważyć brak fachowców na poziomie zawodowym. Politechnikę Gdańską obecnie kończy co roku zaledwie 10-12 inżynierów budowy okrętów (w latach 70. rocznie było ich dziesięć razy więcej).

? A wynagrodzenie...?

Pamiętam trudne czasy, kiedy żeby utrzymać się na rynku wykonywaliśmy remonty „po kosztach”. Zysk był prawie zerowy, a pensje niewysokie. Obecnie w Naucie, tak samo jak w innych stoczniach, które przetrwały kryzys, stosujemy system wynagrodzeń motywujący do pracy. Pensje są wysokie, pracownicy otrzymują czterdziestoprocentowe premie. Wykonawcy za oszczędności w kosztach produkcji otrzymują dodatek (3 proc., co przy kontraktach wartych kilka milionów stanowi dużą sumę). Nasza załoga jest zintegrowana z zakładem. Zmieniły się czasy, zmianie uległo podejście do pracy. Nie ma kradzieży czy pijaństwa. Zmieniła

się mentalność i kultura pracowników. Wielu pracuje tu dziesiątki lat. Stoczniovcy traktują Nautę jako „swoją” zakład. Siebie też zaliczyłbym do stoczniovców „od urodzenia”.

? W branży stoczniowej jest pan dobrze znany. Proszę opowiedzieć o kolejnych szczeblach swojej kariery zawodowej.



? **Nauta S.A. jest spółką Agencji Rozwoju Przemysłu...**

przetargach na rynkach międzynarodowych i zawieraniu umów cywilno-prawnych na budowę statków. Jako struktura quasi-holdingowa podnosimy nasze możliwości techniczne, a także finansowe. W grupie wypracowujemy wspólną strategię rozwoju. W stoczni Nauta zamierzamy rozszerzyć ofertę i stworzyć profesjonalne biuro projektowo-konstrukcyjne, które mogłoby konstruować specjalistyczne statki, np. do przesyłu gazu łupkowego czy wodoru.

Po studiach zacząłem pracę w Stoczni Północnej początkowo jako mistrz, kierownik pochylni, kierownik produkcji na wydziale, kierownik wydziału kadłubowego, dyrektor produkcji, na stanowisku wiceprezesa skończywszy. Przez rok zdobywałem doświadczenie w największej na świecie stoczni remontowej w Dubaju, a po powrocie do kraju pełniłem funkcję dyrektora technicznego w Gdańskiej Stoczni Remontowej. Byłem też przez dwa lata prezesem stoczni elbląskiej należącej do Grupy Stoczni Gdynia, a potem na siedem lat związałem się ze stoczną Crist jako pełnomocnik zarządu i dyrektor ds. rozwoju. Prezesem Stoczni Remontowej Nauta S.A. zostałem dwa lata temu.

Należący do Agencji Rozwoju Przemysłu Fundusz Inwestycyjny MARS posiada większościowe pakiety udziałów w Stoczni Remontowej Nauta S.A. Mars ma pakiety także w innych stoczniach, Energomontaż-Północ Gdynia, Morska Stocznia Remontowa Gryfia oraz Synergia 99. Wszystkie spółki w tej grupie kapitałowej łączą posiadanie odpowiednich warunków do remontu statków, wykonywanie specjalistycznych konstrukcji hydrotechnicznych i offshore'owych.

? **Jakie są korzyści z udziału w grupie kapitałowej?**

Intencją właściciela jest, by spółki zdywersyfikowały produkcję, żeby podlegały specjalizacji w określonych dziedzinach. Jako konsorcjum posiadamy większe szanse w

? **Nauta jest dziś prężną stoczną. Czemu zawdzięcza swój sukces?**

Obserwując rynek, poszukujemy nowych koncepcji i wychodzimy naprzeciw potrzebom klienta. Zamierzamy rozszerzyć ofertę i stworzyć profesjonalne biuro projektowo-konstrukcyjne, które mogłoby konstruować nowoczesne statki, np. do przesyłu gazu łupkowego czy wodoru. W tym celu stworzyliśmy komórkę strategii rozwoju, którą kieruje człowiek z wieloletnim doświadczeniem. Nawiązaliśmy kontakt z holenderskim holdingiem DAMEN posiadającym ponad 30 stoczní, a ostatnio zainteresowanym współpracą z naszą stoczną w produkcji o charakterze militarnym. Współpraca z koncernem Damen mogłaby być korzystna dla



obu stron. Jesteśmy jedyną stocznia zajmującą się produkcją dla wojska, a doświadczenie naszych pracowników, niskie koszty pracy, certyfikowana jakość wykonania i zarządzania sprawia, że Nauta jest idealnym miejscem do napraw okrętów wojennych państw NATO. Kiedyś Stocznia Nauta była zadłużona, miała przerost zatrudnienia, słaby potencjał techniczny. Dzisiaj jest niekwestionowanym liderem w grupie stoczni remontowych, prężnie rozwijającym się przedsiębiorstwem. Sukces zawdzięczamy zdedeterminowanej, działającej z pasją ekipie, która podjęła tu pracę, oraz aktywnej roli właściciela – Piotra Ślupskiego, prezesa Funduszu Inwestycyjnego MARS. W biznesie najbardziej liczą się bowiem odpowiedni ludzie.

? Stocznia Remontowa Nauta otrzymała wyróżnienie Krajowej Izby Gospodarki Morskiej...

Podczas spotkania branży morskiej Wspólna Kaczka Nauta otrzymała Bursztynowe Jajko „za znaczącą rozbudowę potencjału wykonawczego poprzez zagospodarowanie i wykorzystanie części terenu byłej Stoczni Gdynia, a w efekcie – wejście na rynek remontu dużych statków powyżej 150 metrów długości i podwojenie przychodów ze sprzedaży w roku 2012 do wysokości 270 milionów złotych”. Ta nagroda jest dla nas dowodem, że jesteśmy na dobrej drodze.

– Dziękuję za rozmowę.

Barbara Miruszewska

Obecnie Nauta remontuje i okręty wojenne (w ubiegłym roku wyremontowaliśmy kilkanaście jednostek), i statki cywilne (w zeszłym roku 102 jednostki). Oprócz tego realizujemy kontrakty na nowe statki i skomplikowane konstrukcje stalowe oraz konstrukcje i elementy związane z offshore, czyli urządzeniami wydobywczymi „poza brzegiem” i energetyką wiatrową.

Orzeł Pomorski 2013

W kraju nie mamy konkurencji

Rozmowa z Dariuszem Cegielskim prezesem zarządu Trans Polonia S.A.

? *Transport jest swoistym barometrem dla gospodarki. Jak więc jako prezes GK Trans Polonia S.A. ocenia pan naszą gospodarkę w bieżącym roku?*

Gospodarka powoli się budzi, widzimy duże ożywienie w drugim półroczu, które, tak jak oczekiwali ekonomiści, jest dla gospodarki lepsze niż półrocze pierwsze. Widać również ożywienie w eksporcie.

? *Jaki to jest rok dla firmy?*

Od wielu lat naszym założeniem strategicznym jest takie planowanie budżetów, aby co roku zwiększać sprzedaż. Kiedy prześledzimy dotychczasową historię spółki, widać, że zazwyczaj się to udaje. W tym roku to założenie

również obowiązuje. Rok 2013 jest dobrym rokiem dla spółki. Szczególnie w drugim półroczu widać znaczącą dynamikę wzrostu. Wszystkie dywizje Grupy Kapitałowej funkcjonują w sposób prawidłowy - na pełnych mocach. Tabor jest wykorzystywany wzorowo, według bardzo satysfakcjonujących nas wzorców.

? *Transport intermodalny, na który Trans Polonia postawiła - w porównaniu z rokiem ubiegłym - ma się gorzej. Ten fakt z pewnością ma odzwierciedlenie w wynikach firmy. Czy to przejściowy stan rzeczy?*

Nasze dotychczasowe działania w zakresie transportu intermodalnego obejmowały bardzo

unikatową jego część, a mianowicie dalekie przewozy chemii płynnej w tank kontenerach. Obsługiwaliśmy dwa duże kontrakty. Jeden z nich zakończył się nagle ze względu na kłopoty zleciodawcy związane z jego rynkiem zbytu. To spowodowało, że musieliśmy znacząco zredukować liczbę tank kontenerów oraz infrastrukturę, którą zbudowaliśmy do ich obsługi. Ten segment logistyki wymaga dość kompleksowego przygotowania. Ponieważ nasz klient miał w tym znaczący udział, to po jego wycofaniu musieliśmy cały system budować właściwie od podstaw.

Robimy to z nowymi klientami, jednak zajmuje to dużo czasu i tak naprawdę na razie jesteśmy nadal w fazie reorganizacji.

To klasyczny przypadek fazy projektu, kiedy firma nie jest jeszcze mocno zakorzeniona w jakimś segmencie rynku.

Takie doświadczenia nie zrażają nas i zamierzamy ponownie zwiększać nasze obroty na polu transportu intermodalnego. Mocno wierzymy, że transport intermodalny jest przyszłością specjalistycznej logistyki. Nie ma to jednak wpływu na wyniki spółki, które są dobre bez udziału transportu intermodalnego.

? *Od kilku lat firma bardzo intensywnie inwestuje w sprzęt. Fama głosi, że gdyby ustawić w szeregu wasz tabor, to zajęłoby on drogę od Gdańska do Torunia. Aż się wierzyć nie chce. Ile prawdy jest w tej plotce?*



Trans Polonia cały czas, a w ostatnim okresie szczególnie, inwestuje w nowoczesny sprzęt do przewozów surowców chemicznych, mas bitumicznych, płynnych produktów spożywczych oraz produktów w temperaturze kontrolowanej. Zarówno w 2012, jak i w 2013 roku zakupiliśmy cysterny, tank kontenery, naczepy chłodnicze, a także cały sprzęt z tym związany, czyli ciągniki siodłowe, podwozia kontenerowe, niezbędne do realizacji naszych zleceń. Kwoty wydawane na inwestycje wynoszą kilkanaście milionów złotych. Spółka obecnie dysponuje ponad dwustu zestawami. Każdy zestaw ma około szesnastu metrów długości, więc przy wyniku widzimy, że plotka nie jest prawdziwa.

? Grupa Kapitałowa Trans Polonia S.A. jest operatorem specjalizującym się w trudnej dziedzinie, bo przewozi chemię płynną, co wymaga zachowania szczególnego bezpieczeństwa, zatrudniania wysokiej klasy specjalistów oraz posiadania licznych uprawnień i certyfikatów. Jak sobie radzicie z rosnącymi wymaganiami?

Sektor, w którym działamy, jest wysoce wyspecjalizowany i wysoce odpowiedzialny. Aby w nim zaistnieć na poziomie, jaki udało się osiągnąć Trans Polonii, należy zainwestować ogromne pieniądze nie tylko w wiedzę oraz w środki transportu, ale przede wszystkim w bezpieczeństwo. To ono odgrywa kluczową rolę w transporcie chemikaliów. Cały czas pamiętamy, iż świadcząc usługi dla renomowanych klientów z tej branży, stajemy się współodpowiedzialni za ich dobre imię, na które niejednokrotnie pracowali przez ponad kilkadziesiąt lat. Liderzy rynku w ostatnich latach mocno podkreślają, że ich produkty są ekologiczne,

przyjazne środowisku, że uczestniczą w programach CSR. Jeden nieodpowiedzialny przewóz mógłby zniweczyć budowany przez lata pozytywny wizerunek. Na przykład, jeśli doszłoby do jakiegoś wypadku, a transport realizowany przez operatora wyładowałby w przydrożnym rowie, przy fleszach i kamerach stacji telewizyjnych. W tym kontekście nasza działalność wiąże się z podwójną odpowiedzialnością – za naszą firmę i za naszego zleceniodawcę.

Bardzo ważna jest elastyczność i usługi dostosowane w najwyższym stopniu do wymagań klientów, przy jednoczesnym zapewnieniu niezawodnych i najnowocześniejszych rozwiązań oraz stałego doskonalenia przy wykorzystaniu doświadczenia wysoko wykwalifikowanej kadry. Trans Polonia S.A. spełnia najwyższe standardy branży, poczynawszy od konwencji ADR do certyfikatów ISO 9001:2008 oraz SQAS.

Inwestycje w organizację oraz sprzęt – to jest właśnie cel, który traktujemy jako nadrzędny. Rozumiemy profesjonalizację, coraz większe wymagania Unii Europejskiej w zakresie bezpieczeństwa, emisji spalin, ciągłego poprawiania wszelkich możliwych standardów, które jeśli chodzi o przemysł chemiczny i petrochemiczny są bardzo wysokie. Zdajemy sobie sprawę, że w naszej branży zahamowanie inwestycji byłoby równoznaczne z zastojem, a w konsekwencji z wypadnięciem z gry. Tylko najlepsi i najwytrwalsi mają szansę na zwycięstwo.

? Czy w tym roku pojawiły się nowe trasy, nowi kontrahenci i... nowa konkurencja?

Nie widzimy nowych konkurentów, natomiast pojawiają się nowi klienci z nowymi wymaganiami. To powoduje, iż nasze usługi

muszą być coraz bardziej specjalistyczne, przez co potrzebna jest coraz większa profesjonalizacja. Jest to pewna gra rynkowa, która staje się coraz bardziej zaawansowana pod względem wymogów zarówno jakościowych, technicznych, jak i cenowych. Ci, którzy zostają na rynku, to firmy obecne tu bardzo długo i tak jak Trans Polonia największy nacisk kładą na profesjonalizację. Firmy z Zachodu (bo mówimy tutaj wyłącznie o konkurencji zachodniej, gdyż Trans Polonia w kraju nie widzi konkurenta ani tej wielkości, ani o takim profilu, ani strategii) tak samo jak my pracują nad poprawą swoich walorów.

? Firma główną siedzibę ma w Tczewie. Jakie korzyści ma miasto, a jakie firma z powodu takiej właśnie lokalizacji?

Tczew jest znakomicie zlokalizowany, leży bowiem na trzech ważnych szlakach komunikacyjnych – kolejowym, lądowym, przy autostradzie A1 i dodatkowo przy szlaku wodnym – szkoda, że obecnie niewykorzystanym. Z Tczewa szybko można się dostać na lotnisko w Gdańsku, a to dla firmy działającej w branży transportowej jest niezwykle ważne. Samorząd i mieszkańcy miasta to ludzie niezwykle otwarci, życzliwi, pomocni, chętni do współpracy. Tczew to wspaniałe miejsce dla przedsiębiorców. Chciałbym jednak podkreślić, że mamy jeszcze trzy biura zagraniczne, które znajdują się na terenie Francji, Holandii oraz Wielkiej Brytanii.

? Wiem, że Trans Polonia postanowiła wspierać młode talenty sportowe. Szczególną opieką otoczyła bardzo zdolnego, młodego tenisistę z Tczewa - Kamila Gajewskiego. Na czym polega wasza rola?

Zawsze w miarę możliwości staramy się pomagać, głównie lokalnie. Ostatnio szczególną opieką otoczyliśmy Kamila Gajewskiego. Nasza rola polega na wsparciu finansowym, dzięki któremu Kamil jest w stanie opłacić bardzo kosztowne profesjonalne treningi oraz konsultacje, wyjazdy na turnieje, noclegi na wyjazdach. Cieszymy się, że możemy dołożyć cegiełkę pomocy do budowania rozwoju takiego talentu.

? W 2013 roku Trans Polonia S.A. po raz pierwszy otrzymała tytuł Ambasadora Polskiej Gospodarki. Jakie znaczenie ma dla pana i firmy to wyróżnienie?

Ambasador Polskiej Gospodarki to nagroda związana z promocją Polski poza jej granicami i biorąc pod uwagę profil działalności Trans Polonii związany z budowaniem pozycji przede wszystkim na rynkach międzynarodowych, jest to szczególne wyróżnienie, gdyż oznacza duże uznanie za dotychczasową pracę. Ta nagroda cieszy szczególnie w kontekście budowania struktury międzynarodowej, zatrudniania ludzi poza granicami Polski, często kooperowania z zachodnimi dużymi producentami chemicznymi, firmami logistycznymi, outsourcowania usług czy doradztwa. Dostrzeżenie tych wszystkich naszych działań poprzez otrzymanie takiej nagrody ma dla Trans Polonii i dla mnie bardzo istotne znaczenie.

Ambasador Polskiej Gospodarki to zwieńczenie ogromnego wysiłku całego zespołu Trans Polonii, który pracuje nad tym, abyśmy również na rynku międzynarodowym byli postrzegani jako wiarygodny i solidny partner.

? Nie czuje się pan trochę jak... kolekcjoner nagród. Tylko w tym roku, do którego końca mamy jeszcze dwa miesiące - Trans Polonia (jeśli dobrze policzyłam) wyróżniona została ośmioma nagrodami. Które z nich są najbliższe pana sercu?

Faktycznie, w tym roku zostaliśmy bardzo szczególnie docenieni i wyróżnieni wieloma nagrodami i statuetkami. Rok 2013 zaczął się dla mnie bardzo zaszczytnie, bo odbiorem Złotej Statuetki Lidera Polskiego Biznesu 2012, uznawanej przez przedsiębiorców za jedną z najbardziej prestiżowych nagród gospodarczych w Polsce. Również Gryf Gospodarczy 2013 i Orzeł Pomorski 2013 to dla mnie szczególne wyróżnienia, gdyż są przyznawane za docenienie naszej pracy pod kątem korzystnego wpływu na rozwój gospodarczy województwa pomorskiego, z którego również pochodzę.

Cenię sobie zarówno nagrody i wyróżnienia o charakterze ogólnopolskim, jak i te lokalne. Wszystkie one świadczą o tym, że nasza praca i jej efekty są doceniane i zauważane. Każda nagroda ponadto daje impuls do dalszego działania, stymuluje do osiągnięcia jeszcze lepszych rezultatów.

? Jakie są plany rozwojowe na najbliższy rok i kolejne lata?

Plany na najbliższy rok i lata to kontynuacja strategii opartej o rozwój usług wysokospecjalistycznych. Mówię tu o przewozach chemii, płynnych produktów spożywczych czy też sekcji przewozów spożywczych w kontrolowanych temperaturach, którą to bardzo dynamicznie rozwijamy od dwóch lat. Poza tym pomimo przeszkód, które się pojawiają, chcemy dalej rozwijać usługi intermodalne w zakresie przewozów ciekłej chemii.

Nasze plany od lat są wyraźnie sprecyzowane. Oczywiście pewne detale mogą się minimalnie różnić na etapie budowania poszczególnych budżetów, jednak naszym strategicznym założeniem jest doprowadzenie Trans Polonii do roli spółki, która będzie istotnym konkurentem dla większych podmiotów logistycznych na zachodzie Europy.

Chcemy w ramach budowania nowych rynków i rozbudowy floty oraz zwiększania aktywności spółki doprowadzić ją w ciągu kilku następnych lat do przychodów na poziomie stu milionów euro. Uważam, że wówczas będzie miała masę wystarczającą do startowania w poważnych międzynarodowych przetargach na obsługę bardzo dużych ładunków towarowych, a to pozwoli zbudować nową strategię na kolejne lata, ale już budowaną dla spółki dużo większej.





fol. Jakub Woźniak

Europa stawia na korytarze transportowe

Wiceprzewodniczący Komisji Europejskiej i komisarz ds. transportu Siim Kallas ogłosił przedstawienie założenia nowej polityki Unii Europejskiej dotyczącej tzw. TEN-T – transeuropejskiej sieci korytarzy transportowych. Na ich budowę do 2020 roku UE przeznaczy ponad 26 miliardów euro, z czego Polska może liczyć na ponad cztery miliardy.

TEN-T to Transeuropejska Sieć Transportowa – program unijny dotyczący budowy sieci drogowych, kolejowych, wodnych i powietrznych. Zakłada on m.in. powstanie korytarzy transportowych, przebiegających na strategicznych szlakach handlowych wewnątrz Unii Europejskiej oraz w krajach z nią sąsiadujących.

Nowa polityka, ogłoszona w trakcie odbywających się w minionym tygodniu w Tallinie TEN-T Days, zakłada budowę dziewięciu korytarzy transportowych stanowiących rdzeń unijnych dróg transportowych. Ma ona na celu usunięcie dotychczas istniejącego „wąskiego gardła”, rozwinięcie infrastruktury oraz przyczynienie się do rozwoju transportu intermodalnego – prognozy Unii Europejskiej zakładają, że do 2030 roku, przy przewozach na odległości ponad 300 kilometrów, 30 proc. ładunków korzystać będzie z transportu kombinowanego.

– Transport jest niezwykle istotną dziedziną dla unijnej gospodarki – mówił Siim Kallas. – Brak odpowiednich połączeń

może zahamować nasz rozwój. Nowa polityka infrastrukturalna pozwoli stworzyć potężną sieć połączeń transeuropejskich, pobudzając konkurencyjność i wzrost gospodarczy we wszystkich 28 krajach członkowskich. Połączy wschód z zachodem, zastępując dzisiejszą płataninę połączeń siecią, która pod każdym względem będzie europejska.

Pośród dwóch korytarzy przebiegających przez Polskę szczególne znaczenie ma zwłaszcza ten łączący Morze Bałtyckie z portami północnego Adriatyku. Jego rozbudowa ułatwi dostęp do portów bałtyckich kontrahentom ze Słowacji czy Węgier, zmniejszy koszt polskiego eksportu oraz importu i pozwoli na zwiększenie znaczenia naszej gospodarki w regionie.

– Już dziś, na trasie Bałtyk-Adriatyk, przewozi się rocznie ponad 24 miliony ton ładunków – skomentował Krzysztof Szymborski, prezes Bałtyckiego Terminalu Kontenerowego. – Dla polskich dużych portów morskich, a są one w ekskluzywnej grupie 94 podstawowych europejskich portów, to nie jest odkrycie. Natomiast jest to strategiczne wyzwanie dla rządu i jego polityki transportowej – zapewnienie sprawnej sieci transportu towarów pomiędzy portami i krajami sąsiednimi na południu w pierwszym rzędzie, a również na wschodzie. To nie są tylko autostrady, to są bardzo ważne szlaki kolejowe i także zanikające dziś w Polsce przewozy barkami. Musimy zdawać sobie sprawę, że to też długa lista lokal-

nych projektów wewnątrz portów i dookoła nich. Natomiast doświadczenia pokazują, że sprawna sieć transportowa stymuluje gospodarkę wzdłuż całej swojej sieci, nie tylko w portach. Zatem strategia nie dotyczy tylko lokalnych regionów, lecz całego kraju.

Bałtycki Terminal Kontenerowy działa na wielu polach na rzecz urzeczywistnienia idei Korytarza Bałtyk-Adriatyk. W ubiegłym

roku, przy współpracy z firmą Baltic Rail, uruchomiono pierwsze połączenie kolejowe pomiędzy Gdynią a portami północnego Adriatyku. W październiku 2012 roku rozpoczęto przeładunki naczeł samochodowych przewożonych koleją, a następnie promami morskimi, co wprowadza w życie, również wpisany w politykę transportową Unii Europejskiej, projekt autostrad morskich.

REKLAMA

KOMPLEKSOWA OBSŁUGA SZKÓD SAMOCHODOWYCH

ANRO

Ryszard Ostrowski

BEZGOTÓWKOWE
naprawy samochodów
ubezpieczonych

facebook

LIKWIDACJA SZKODY	UBEZPIECZENIA
BLACHARSTWO	LAKIERNICTWO
AUTO KOSMETYKA	OBSŁUGA FLOT
MECHANIKA DIAGNOSTYKA	SAMOCCHODY ZASTĘPCZE

Gdańsk Brzeźno
ul. Gdańska 21F
www.anro.info

tel. 58 522-11-11
58 342-90-36
fax 58 343-42-29



Na razie nie odkrywamy kart

Na pytania „Magazynu Pomorskiego” odpowiada Adam Skonieczny
– szef Działu Analiz Ekonomicznych i Marketingu w Porcie Lotniczym Gdańsk im. Lecha Wałęsy

P o d
względem ilości
kamer, z których udostęp-
niamy obraz na żywo, jesteśmy
unikatowym lotniskiem nie tylko
na skalę krajową, ale nawet światową.
Z tego powodu spotykamy się z wyrazami
uznania i wdzięczności przesyłanymi nam
przez fascynatów lotnictwa, czasem z naj-
dalszych zakątków kuli ziemskiej. Sym-
patykami naszego lotniska stają się
osoby, które wcześniej nie tylko
nie słyszały o Gdańsku, ale
nawet o Polsce.

Port Lotniczy Gdańsk nie-
przerwanie od wielu lat odnosi
liczne sukcesy. Doskonałe zarzą-
danie, działania marketingowe
czy przemyślana strategia należą
do czynników składających się
na te sukcesy. Fakt udziału w każ-
dym z wymienionych procesów
i przyczynianie się do budowania
sukcesu spółki daje zawsze olbrzy-
mią satysfakcję. W bieżącym roku
z pewnością wielkim wyzwaniem
było dla nas dopięcie finansowania
procesu inwestycyjnego. Udało się
nam nie tylko pozyskać potrzebn-
e środki finansowe, ale również
obniżyć dotychczasowe koszty po-
zyskania funduszy. Zakończenie
tego momentami wyczerpującego

i stresującego okresu wyliczeń,
negocjacji i przedzierania się przez
aspekty prawne było bardzo sa-
tisfakcjonującym etapem mojej
pracy.

? *Jak zdaniem pana przedstawia
się sytuacja na polskim rynku
lotniczym w roku 2013?*

Sytuacja na polskim rynku jest
z pewnością trudna. Proszę spoj-
rzeć na wyniki polskich lotnisk.
Wiele z nich ma kłopoty z wy-
generowaniem takiego poziomu
ruchu, który da im rentowność
funkcjonowania. Branża lotnicza
jest niezwykle trudna i podatna
na zewnętrzne czynniki ekono-

miczne, a pamiętajmy, że gospodarka europejska jeszcze daleka jest od poziomu sprzed światowego kryzysu finansowego.

? A jak na tym tle przedstawiają się wyniki Portu Lotniczego Gdańsk im. Lecha Wałęsy?

Wyniki osiągnięte przez nasz port należą do najlepszych w kraju. Oczywiście Euro 2012 oraz przewozy OLT wypracowały w minionym roku bardzo wysoką wartość bazową ruchu lotniczego, do którego przyrównujemy rok bieżący. Doskonała kondycja spółki, nasza strategia marketingowa oraz stan pomorskiego rynku przewozów lotniczych pozwalają nam jednak w tym roku powtórzyć zeszłoroczny sukces mimo braku wspomnianych wydarzeń.

? Od momentu wejścia Polski do Unii Europejskiej obserwujemy niezwykle dynamiczny rozwój połączeń międzynarodowych. Niestety, nie towarzyszy im – albo towarzyszy ze zmiennym szczęściem (przykład OLT) – równoległy rozwój krajowej sieci połączeń lotniczych. Czym jest spowodowany taki stan rzeczy?

Przykład OLT pokazał nam właśnie, że w rynku połączeń krajowych tkwi duży potencjał. Trasy lokalne zawsze należą do ryzykownych projektów. Przy stosunkowo krótkich dystansach przewoźnik

ponoszący pewne koszty stałe, przy dużo wyższej wrażliwości cenowej pasażerów, ponosi dużo wyższe ryzyko niepowodzenia połączenia. Tutaj akurat olbrzymią wartość w zakresie poznania rynku krajowego przyniósł epizod ze wspomnianymi przez panią liniami. Olbrzymi wolumen obsługiwanych w 2012 roku pasażerów w ruchu krajowym pokazuje, że Polacy chcą latać po kraju. Nie dzięki badaniom marketingowym, ankietom czy estymacjom, a dzięki testowi „na żywym organizmie” rynek dostał dane na temat rentowności konkretnych tras krajowych i zachowania pasażerów, np. w kontekście pułapów cenowych biletów. Z tych wyników szybko skorzystali inni przewoźnicy. Opuuszczoną niszę zaczęły wypełniać linie EuroLOT, a ostatnio również Ryanair.

? Inwestycje Gdańskiego Portu Lotniczego w ostatnich latach były imponujące. A co nowego przyniósł lub w najbliższym czasie przyniesie rok 2013 pod tym względem?

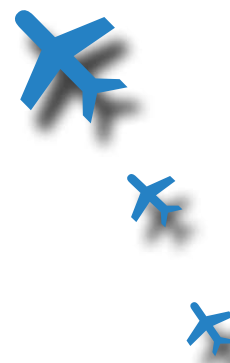
Rok 2013 to realizacja inwestycji w postaci rozbudowy Terminalu Cargo, a raczej budowy nowego. Poza tym przygotowania i fazy wstępne projektów instalacji rękawów pasażerskich, rozbudowy Terminalu Pasażerskiego T2 przede wszystkim o funkcję przylotową oraz podwyższenia kategorii lotniska z pierwszej do drugiej.

? Na jakie cele zostaną wykorzystane środki z emisji obligacji, których wartość szacowana jest na 160 mln zł?

Wspomniane 160 mln zł to maksymalna wartość określona umową. Emisja obligacji dotyczy refinansowania środków pozyskanych wcześniej na już zrealizowane inwestycje oraz na kolejne projekty, czyli między innymi wspomnianą przeze mnie rozbudowę Terminalu T2 czy podniesienie kategorii lotniska. Oczywiście jest to tylko część środków. W stosunkowo dużej mierze jesteśmy w stanie finansować nasze inwestycje także ze środków własnych.

? Czy budowa lotniskowego hotelu Hilton by Hampton w strefie landside jest paną zdaniem trafioną inwestycją? Na co jeszcze pasażerowie mogą liczyć w tej strefie?

Budowa hotelu poprzedzona była analizami ekonomicznymi, mającymi na celu zbadanie ryzyka tej inwestycji. Z pewnością hotel lotniskowy należy do elementu niezbędnego w infrastrukturze lotniskowej przy określonym poziomie rozwoju ruchu lotniczego, a moim zdaniem my do tego poziomu już dotarliśmy. Oczywiście trudno mówić o rzeczywistym poziomie rentowności tej inwestycji w pierwszych tygodniach funk-



fot. fot. Jakub Nanowski



fot. Sebastian Eljasz

cjonowania hotelu. Obecnie trwają przygotowania do wykonawstwa analiz i studium wykonalności dla projektu pod nazwą Airport City. To właśnie one mają odpowiedzieć nam na pytania, jakie priorytetowe inwestycje powinny pojawiać się w bezpośrednim otoczeniu naszego lotniska.

? Port Lotniczy Gdańsk jest jedynym w Polsce lotniskiem komercyjnym udostępniającym obraz w technice live stream. W praktyce oznacza to, że zarówno samoloty, jak i ich pasażerowie mogą być podglądani... Czemu właściwie ma służyć ten pomysł? Względem bezpieczeństwa czy też może zaspokojeniu ciekawości, które w tym przypadku byłoby zwykłym „podglądactwem”?

Pod względem ilości kamer, z których udostępniamy obraz na żywo, jesteśmy unikatowym lotniskiem nie tylko na skalę krajową, ale nawet światową.

Z tego powodu spotykamy się z wyrazami uznania i wdzięczności przesyłanymi nam przez fascynatów lotnictwa, czasem z najdalszych zakątków kuli ziemskiej. Sympatykami naszego lotniska stają się osoby, które wcześniej nie tylko nie słyszały o Gdańsku, ale nawet o Polsce. Na najróżniejszych forach internetowych dowiadują się, że w Gdańsku jest lotnisko, które jako jedno z nielicznych lotnisk na świecie jest tak przyjaźnie nastawione do internautów. Obserwowanie lądujących czy startujących samolotów dla wielu ludzi jest nie tylko frajdą, a wręcz pasją. Myślę, że nazwanie tej pasji zwykłym podglądactwem jest określeniem bardzo krzywdzącym. Oczywiście nie ma tutaj mowy o podglądaniu pasażerów, gdyż mimo obrazu przekazywanego w wysokiej jakości, nie ma możliwości identyfikacji pasażerów czy śledzenia ich kroków. Dzisiaj niemal wszystkie lotniska komercyjne starają się pielęgnować

pasję czy po prostu sympatię ludzi do awiacji. Jestem przekonany, że nasze wzorce będą wdrażane na innych lotniskach.

? Jakich nowych (i czy w ogóle) połączeń mogą spodziewać się mieszkańcy regionu pomorskiego?

Cały czas się rozwijamy, nie tylko pod względem infrastruktury, ale również siatki połączeń. Z operującymi z Gdańska przewoźnikami oraz tymi, których jeszcze u nas nie ma, negocjujemy praktycznie nieustannie. Jestem pewny, że jeszcze wiele nowych i ciekawych połączeń będziemy mogli zaproponować Pomorzanom. Co do zasady, nie odkrywamy jednak kart do czasu, gdy nie jesteśmy pewni efektu końcowego. Nowe kierunki wspólnie z przewoźnikami będziemy ogłaszali sukcesywnie.



Kolejna inwestycja

Zagospodarowanie rejonu Nabrzeża Bułgarskiego w Porcie Gdynia – największe pod względem finansowym przedsięwzięcie Zarządu Morskiego Portu Gdynia S.A. na ostatnim niezabudowanym obszarze gdyńskiego portu.

5 września br. w siedzibie spółki ZMPG-a S.A. przy ulicy Rotterdamskiej 9 w Gdyni zawarta została umowa pomiędzy Zarządem Morskiego Portu Gdynia S.A. a firmą STRABAG Sp. z o.o. na realizację robót budowlanych w ramach projektu „Zagospodarowanie rejonu Nabrzeża Bułgarskiego w Porcie Gdynia”. Inwestycja polega na budowie nowego nabrzeża i innej niezbędnej infrastruktury na ostatnim niezabudowanym obszarze gdyńskiego portu.

STRABAG SE jest jednym z wiodących europejskich koncernów budowlanych. W 2012 roku przy zatrudnieniu 74 tys. pracowników osiągnął obroty w wysokości 14 mld euro. Poza swoimi rynkami głównymi w Austrii i Niemczech STRABAG jest obecny dzięki licznym filiom we wszystkich krajach Europy Wschodniej, Południowo-Wschodniej, na niektórych rynkach Europy Zachodniej i na Półwyspie Arabskim. Działalność STRABAG obejmuje pełen zakres usług budowlanych (budownictwo ogólne i inżynieryjne, budownictwo infrastruktury, specjalistyczne budownictwo ziemne i budowę tuneli), tworząc łańcuch wartości dodanej w obszarze budownictwa. Grupa STRABAG jest obecna w Polsce od 1985 roku. W 2012 roku zatrudniała 6 700 pracowników, a jej roczne obroty wyniosły 4,8 mld zł (ok. 1,2 mld euro).

To największe pod względem finansowym przedsięwzięcie Zarządu Portu – umowa opiewa na łączną kwotę blisko 77 mln zł netto – ma na celu zwiększenie możliwości przeładunkowych portu oraz przygotowanie ponad dwudziestu hektarów nieruchomości na potrzeby działalności logistycznej, a w efekcie dalsze wzmocnienie pozycji konkurencyjnej Portu Gdynia w regionie Morza Bałtyckiego.

„Zagospodarowanie rejonu Nabrzeża Bułgarskiego w Porcie Gdynia” jest kolejną inwestycją ZMPG-a S.A., na którą został złożony wniosek o dofinansowanie ze środków Funduszu Spójności Unii Europejskiej. Przedsięwzięcie umieszczone jest na aktualnej liście projektów indywidualnych dla Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko 2007-2013, pod pozycją POIiŚ 7.2-31.

Celem realizacji inwestycji - zlokalizowanej w zachodniej części Portu Gdynia, w bezpośrednim sąsiedztwie Gdynia Container Terminal S.A. - jest rozwój usług przeładunkowych na tym obszarze, dzięki stworzeniu właściwych warunków do obsługi ładunków drobnicowych i masowych. Realizacja projektu spowoduje pozyskanie dla portu gdyńskiego nowych klientów zainteresowanych działalnością na tym obszarze. Celem projektu jest także zwiększenie udziału alternatywnych gałęzi transportu (w stosunku do transportu dro-

gowego) w VI Paneuropejskim Korytarzu Transportowym sieci TEN-T poprzez wzrost przewozów drogą morską. Przedsięwzięcie przyczyni się również do ochrony przedmiotowego obszaru portu przed niekontrolowanym wpływem wód deszczowych.

Działania w projekcie wymagają m.in. budowy nabrzeży Bułgarskiego i zamykającego, z niezbędną infrastrukturą, dróg i placów manewrowych wraz z infrastrukturą nadziemną i podziemną oraz makroniwelację terenu. Zagospodarowanie obejmuje również zabudowę ujścia rzeki Chylonka oraz umocnienia odcinków ujściowych rzeki Chylonki i Potoku Chyłońskiego, a także sukcesywną budowę nowych powierzchni manewrowych. Termin wykonania przedmiotu umowy ustalony został na 18 miesięcy od dnia podpisania umowy, czyli na marzec 2015 roku.

Wychodząc naprzeciw tendencjom ogólnosiwiatowym – wskazującym na wzrost znaczenia przewozu ładunków drobnicowych i masowych w ogólnym bilansie przeładunków portowych - Zarząd Portu, podejmując się realizacji projektu służącego rozwojowi przeładunków drobnicowych i masowych na nowym obszarze, przyczyni się do dalszego poszerzenia oferty portu w tej kategorii ładunków.



Pendolino w Gdańsku

Dziesiąta jubileuszowa edycja Międzynarodowych Targów Kolejowych TRAKO została objęta honorowym patronatem ministra transportu, budownictwa i gospodarki morskiej. Łącznie na targach obecnych było ponad pięciuset wystawców z branży transportowej. TRAKO to największe i najbardziej prestiżowe w Polsce oraz drugie w Europie spotkanie branży transportu szynowego; prezentacja aktualnego poziomu rozwoju systemów transportowych oraz infrastruktury kolejowej w Polsce, Europie i na świecie.

TRAKO to doskonała okazja do promowania transportu szynowego (kolej i tramwaj), spedycji i logistyki kolejowej, prezentacji najnowszych technologii oraz spotkania w środowisku branżowym. Targi TRAKO są organizowane przez Międzynarodowe Targi Gdańskie S.A. oraz Grupę PKP. Partnerami targów są firmy Bombardier, Medcom, Pojazdy Szynowe PESA Bydgoszcz SA, Siemens oraz TINES. Program imprezy tworzy Rada Programowa Targów, w skład której wchodzi organizacje branżowe: Izba

Gospodarcza Transportu Lądowego (IGTL), Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Komunikacji RP (SITK RP), Stowarzyszenie Elektryków Polskich (SEP), Izba Gospodarcza Komunikacji Miejskiej, Polska Izba Spedycji i Logistyki, Railway Business Forum (RBF) oraz Stowarzyszenie na rzecz Interoperacyjności i Rozwoju Transportu Szynowego (SIRTS).

Targom towarzyszyła kolejna edycja Świata Małej Kolei, wydarzenia współorganizowanego przez Polski Związek Modelarzy Kolejowych, który



Minister Gospodarki Janusz Piechociński, wicemarszałek województwa pomorskiego Ryszard Świliński i prezes zarządu PKP Inter City Janusz Malinowski.



THE WORLD FAMOUS
GLENN MILLER ORCHESTRA®
 DIRECTED BY WIL SALDEN

3.12 **GDAŃSK** FILHARMONIA BAŁTYCKA
 7.12 **WROCŁAW** SALA AUDYTORYJNA W WCK
 10.12 **ZABRZE** DOM MUZYKI I TAŃCA

Bilety: eBilet.pl eventim empik www.MAKROCONCERT.pl

REKLAMA

Tegoroczne targi TRAKO zdominowane były niewątpliwie przez Pendolino, które po raz pierwszy można było zobaczyć w Gdańsku. A już za nieco ponad rok będzie można pojechać nim z Trójmiasta do Warszawy w mniej niż trzy godziny. Polskie Koleje Państwowe zakupiły 20 takich pociągów.

pokazał m.in. makietę-stację rządową oraz makietę z prezentacją współczesnego taboru obecnego głównie na torach Niemiec.

Jednakże tegoroczne targi TRAKO zdominowane były niewątpliwie przez Pendolino, które po raz pierwszy można było zobaczyć w Gdańsku. A już za nieco ponad rok będzie można pojechać nim z Trójmiasta do Warszawy w mniej niż trzy godziny. Polskie Koleje Państwowe zakupiły 20 takich pociągów.

Pendolino ma siedem wagonów, 190 metrów długości i 402

miejsca siedzące. Będzie można w nim jechać w klasie biznes (trzy czteroosobowe zamykane wagony), 43 miejsca są w pierwszej klasie i 345 w drugiej. Każdy fotel w pierwszej i drugiej klasie można rozłożyć do pozycji półleżącej, ma też indywidualne podświetlenie i gniazdko z 230 V. Nie zabraknie oczywiście Internetu.

W Pendolinie bagaże można będzie trzymać na półce nad głową albo na końcu każdego wagonu na półce na większe bagaże. Nie będzie obawy przed złodziejami, każdy bagaż można przypiąć

specjalnym zabezpieczeniem. Podobne pociągi mają w swojej flocie koleje we Włoszech, Szwajcarii, Hiszpanii i Chinach, a w Czechach jeżdżą odrobinę starsze modele.

Trzy dodatkowe przystanki



Mieczysław Struk marszałek województwa pomorskiego

„Gdańsk Osowa, Gdynia Karwiny i Gdynia Stadion – to trzy dodatkowe przystanki PKM, jakie powstaną równolegle z realizowanym obecnie projektem” – poinformował marszałek województwa pomorskiego Mieczysław Struk podczas odbywającej się w Urzędzie Marszałkowskim II konferencji „Pomorska Kolej Metropolitalna – przyszłość, rozwój, inwestycje”. Dzięki niedawnemu zwiększeniu poziomu unijnego dofinansowania projektu PKM z 70 do 85 procent, realne stało się zrealizowanie tych trzech przystanków do 2015 roku, choć pierwotne plany zakładały ich budowę dopiero w kolejnym etapie PKM.

- To efekt wspólnych starań władz samorządowych Gdyni i województwa oraz spółek PKP PLK i PKM – podkreślił marszałek Mieczysław Struk. – Dzięki temu od samego początku nowa linia Pomorskiej Kolei Metropolitalnej w pełni połączy Gdańsk i Gdynię z lotniskiem w Rębiechowie oraz Kaszubami. Skorzystają na tym mieszkańcy całej metropolii, którzy dzięki szybkiej komunikacji kolejowej sprawniej dotrą do pracy czy szkoły.

Koszt budowy trzech dodatkowych przystanków PKM został wstępnie oszacowany na 23,6 mln zł netto. Na przełomie października i listopada 2013 roku samorządowa spółka PKM S.A. oficjalnie wystąpi do Ministerstwa Transportu z wnioskiem o rozszerzenie realizowanego już projektu PKM o trzy nowe przystanki. Dzięki temu, że będą one zlokalizowane przy istniejącej już – i właśnie modernizowanej – linii kolejowej 201 (Gdynia–Kościerzyna), ich zaprojektowanie i budowa nie będą tak skomplikowane, jak w przypadku całkowicie



W pierwszym rzędzie od prawej: Ryszard Świński wicemarszałek województwa pomorskiego, Roman Zaborowski senator RP, Maciej Lisicki wiceprezydent Gdańska.

nowej linii PKM pomiędzy Wrzeszczem a Rębiechowem, gdzie konieczne było przeprowadzenie na dużą skalę wywłaszczeń, wyburzeń i wycinek drzew. Każdy z trzech nowych przystanków mieści się bowiem w istniejącym już pasie kolejowym należącym do PKP PLK.

REKLAMA

Sklep internetowy

DobreGrzejniki.pl

Excess Heating

Obstugujemy naszych klientów
TANIO, SZYBKO I CIEPŁO

AGENCJA HANDLOWA VSP
80-365 Gdańsk, ul. Czarny Dwór 6/10, tel./fax 58 558 45 80
www.dobregrzejniki.pl, e-mail: info@dobregrzejniki.pl



Od lewej: burmistrz Lęborka Witold Namysłak, marszałek Mieczysław Struk i skarbnik Lęborka Arleta Bałon.
Fot. Sławomir Lewandowski

Prawie 11 milionów złotych z Unii dla Lęborka

1 października 2013 roku w Urzędzie Marszałkowskim w Gdańsku marszałek Mieczysław Struk i burmistrz Lęborka Witold Namysłak podpisali umowę dotyczącą dofinansowania przedsięwzięcia ze środków Regionalnego Programu Operacyjnego dla Województwa Pomorskiego na lata 2007-2013. To w praktyce oznacza, że Lębork na przebudowę ulic Kusocińskiego i Mieszka I otrzymał blisko 11 mln zł unijnego wsparcia. Cała inwestycja będzie kosztować ponad 14,5 mln zł.

Projekt obejmuje utworzenie alternatywnego połączenia drogi wojewódzkiej 214 z krajową „szóstką”, centrum miasta i terenami inwestycyjnymi. Wartość przedsięwzięcia wynosi 14,57 mln

zł, unijne dofinansowanie to 10,92 mln zł.

Przebudową zostaną objęte ulice Kusocińskiego i Mieszka I (o łącznej długości 2,43 km) wraz ze skrzyżowaniem ul. Mieszka I z drogą wojewódzką 214. Prace obejmą: wymianę nawierzchni jezdni, przebudowę i budowę chodników, dróg rowerowych, oświetlenia, przebudowę przystanków i zatoki autobusowej, budowę kanalizacji deszczowej, elementów bezpieczeństwa ruchu drogowego, a także zmianę geometrii skrzyżowań oraz budowę miejsc postojowych w pasie drogowym.

Projekt jest realizowany od lipca 2013 roku, zakończenie zaplanowano na maj 2015 roku.

MP

REKLAMA

MAKRO Jeśli pokochałeś „Buena Vista Social Club” nie możesz przegapić tego show! Der Spiegel

PASIÓN DE BUENA VISTA

El Director Artístico: Antonio-Alberto Aguilar-Gastro

GDYNIA
25.10 - HALA GDYNIA

Bilety: eBilet.pl eventim empik
Hala Gdynia (58) 783 55 06, www.MAKROCONCERT.pl

Logos of sponsors: WP, TVP, Polsat, etc.

Gra i zabawa na całego

Po raz drugi Międzynarodowe Targi Gdańskie SA zapraszają w dniach 16-17 listopada, w godzinach 10.00-18.00, do Centrum Wystawienniczo-Kongresowego AmberExpo w Gdańsku na TARGI GRA I ZABAWA. Imprezie towarzyszyć będzie kolejna, siódma już edycja Trójmiejskich Spotkań z Grami Planszowymi - Festiwal GRAMY. To wspólne przedsięwzięcie jest dorocznym pomorskim świętem miłośników gier w każdym wieku, integrującym w jednym miejscu i czasie różne projekty z zakresu rozrywki i hobby. Zeszłoroczna edycja wydarzenia spotkała się z ogromnym zainteresowaniem pięciotysięcznej publiczności, a w festiwalowej wypożyczalni gier zanotowano rekordową liczbę trzech tysięcy wypożyczeń.

Także i w tym roku targom towarzyszyć będzie szereg wydarzeń specjalnych, bogaty program edukacyjno-rozrywkowy, rozgrywki, turnieje i miniturnieje gier oraz konkursy z nagrodami dla publiczności, w tym m.in.:

- Finał Mistrzostw Polski w grze Wsiąg do Pociągu: Europa - zwycięzcy eliminacji regionalnych zmierzą się w starciu o główną nagrodę - 2000 złotych,
- ogłoszenie wyników nagrody Gra Roku 2013 - w sobotę 16 listopada odbędzie się ceremonia ogłoszenia wyników najważniejszej nagrody branżowej,
- Obiegówka - konkurs dla uczestników, w którym wykonują oni zadania przygotowane przez wystawców targów,
- turnieje gier planszowych,
- Planszówkowa akademія - seria zajęć dla młodszych uczestników (6-12 lat), w których pod okiem doświadczonych instruktorów będą się mogli nauczyć podstaw klasycznych i nowoczesnych gier planszowych.

W ramach festiwalowych nowości odbędzie się seria prelekcji i zajęć praktycznych dla autorów gier planszowych, prowadzona przez praktyków z branży. Gościem specjalnym imprezy będzie Antoine Bauza - jeden z najbardziej utalentowanych francuskich autorów gier planszowych, dwukrotnie nagrodzony prestiżową nagrodą Spiel des Jahres (2011 - 7 Cudów Świata, 2013 - Hanabi).

W bezpłatnej festiwalowej wypożyczalni zaprezentowanych zostanie ponad **siedemset gier planszowych**, od imprezowych i rodzinnych po złożone gry strategiczne i ekonomiczne. Aby poznać zasady poszczególnych gier, będzie można skorzystać z porad ekspertów (tzw. żółte koszulki), którzy chętnie wytłumaczą reguły i zaprezentują gry od strony technicznej. Nie zabraknie **gorących premier z największych targów gier**.

Nowością na targach będzie prezentacja gier przygotowana przez **Biuro Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej**. Wśród tytułów zaprezentowana zostanie dynamiczna, dwuosobowa gra wojenna „303” w wersji wielkoformatowej oraz gra „ZnajZnak” - zaskakująca, wieloosobowa gra na refleks, ucząca w niebanalny sposób symboli i znaków dotyczących najnowszej historii Polski. Pokazom towarzyszyć będą prezentacje multimedialne, omówienie reguł oraz komentarz historyczny. Dla uczestników spotkania IPN przygotował atrakcyjne nagrody i upominki.

Podczas targów, na specjalnie przygotowanym stoisku, Biuro Edukacji Publicznej IPN będzie ponadto udostępniało grę „111”, która swoją premierę będzie miała dopiero we wrześniu br., a także dobrze znane już fanom gry: „Kolejka” i „Pamięć 39”.

Firma Trefl, jako główny partner imprezy, z myślą o publiczności targowej przygotowała wiele atrakcji. Ciekawie zapowiadają się warsztaty z projektowania gier przeprowadzone przez pracowników Trefla, turniej Boom Boom z atrakcyjnymi nagrodami, a także drużynowy turniej gry Babelo, w którym drużyny gości zmierzą się z drużyną sportowców Trefla. Turniej rozegrany zostanie na scenie, na ogromnej planszy z dużymi pionkami, kostką i kartami.

Dodatkowo Trefl zaprosi wszystkich na Mistrzostwa Gry w Kapsle, które rozegrają się na specjalnie przygotowanym torze w formacie XXL i z pewnością wzbudzą wiele emocji.

W programie imprezy znajdzie się również, przygotowana przez Sopotki Klub Modelarzy Kolejowych, dynamiczna wystawa modelarska „KOLEJ W MINIATURZE”. Dwudniową atrakcją dla dzieci od lat sześciu będzie udział w prezentacji „Zostań maszynistą”, w ramach której najmłodsi będą mieli możliwość kierowania ruchem miniaturowego pojazdu szynowego. Na koniec śmiałkowie otrzymają stosowny dyplom - „certyfikat” potwierdzający zdobycie umiejętności maszynisty.

Dzięki partnerstwu z **eduROBOT.pl** w ramach targów zostanie stworzona **STREFA MAŁEGO KONSTRUKTORA** przeznaczona dla dzieci w wieku od czterech do siedmiu lat. Dzieci będą mogły zmierzyć się tu z rolą konstruktora, zbudować robota z kolorowych, edukacyjnych klocków LEGO WEDO, a następnie ożywić go z pomocą bardzo prostego, intuicyjnego programu graficznego.

W ramach targów miłośnicy komiksów będą mogli odwiedzić **strefę Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gdańsku**. Będzie to wyjątkowa okazja do autorskich spotkań z twórcami komiksów, udziału w warsztatach i bitwach komiksowych. To znakomita zabawa i możliwość zdobycia nowych doświadczeń dla miłośników rysowania.

Targi Gra i Zabawa

Gdańsk | AmberExpo
16-17 listopada

GRAMY
Trójmiejskie Spotkania z Grami Planszowymi



grazabawa.com.pl

Wspólne emocje
zapewnimy.



- Trójmiejskie Spotkania z Grami Planszowymi czyli 7. edycja Festiwalu Gramy
- ponad 700 gier planszowych: 42. Zakazana Wępień, Głęb, Chodźmy z Czatami, Carcassonne, Jungle Speed, Kolejka i wiele, wiele innych tytułów
- premiery z największych targów gier
- Finał Mistrzostw Polski w grze „Wsiąg do Pociągu: Europa”
- ogłoszenie wyników nagrody Gra Roku 2013
- planszówkowa akademія dla najmłodszych
- spotkania i warsztaty z twórcami gier planszowych - gość specjalny Antoine Bauza
- turniej gry Babelo
- Mistrzostwa Gry w Kapsle
- Strefa Małego Konstruktoru eduROBOT.pl
- Biuro Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej i grani: 303, ZnajZnak, 111, Kolejka, Pamięć 39
- konkursy i turnieje z nagrodami dla publiczności
- interaktywna wystawa „Kolej w Miniaturze” z prezentacją „Zostań Maszynistą”
- strefa Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gdańsku
- Karta do Kultury - możliwość wypożyczenia, informacje o partnerach i zniżkach
- spotkania autorskie dla najmłodszych
- konkursy z nagrodami - zagadki, kalambury, memy, waga gra planszowa
- spotkania z twórcami komiksów: giełda, warsztaty i bitwy komiksowe
- strefa zabawy i edukacji dla dzieci
- Angielskie Legniok - i angielski dla dzieci i sala zabaw Lego
- okazja do zakupu prezentów świętecznych

BILETY

jednodniowy 10 zł | os.
dwudniowy 15 zł | os.
rodzinny 8 zł | os.
wstęp bezpłatny | dzieci do lat 6

DOJAZD AmberExpo

AUTOBUS | przystanek PGE ARENA GDAŃSK
nr 138 NOWY PORT - WARSZCZ PRP
TRANZAKT | przystanek Zagłowa-AmberExpo
nr 1 Chleb Witosa - Nowy Port
nr 7 Kontyniec Świętokrzyski - Nowy Port
nr 10 Świeża - Nowy Port

amberexpo

Centrum Wystawienniczo-Kongresowe
Gdańsk | Zagłowa 11

Wszystko o czym jeszcze nie marzysz jest już możliwe...

VIVADENTAL

EUROPEAN IMPLANT & AESTHETICS CENTRE



NOWA ERA W STOMATOLOGII

Luksusowe warunki leczenia
Wszystkie dziedziny stomatologii
Implanty z dożywotnią gwarancją
Tomografia komputerowa New Tom 5G
Leczenie w znieczuleniu miejscowym lub w narkozie



GDAŃSK - ALEJA ZWYCIĘSTWA 48 58 /346-15-66 503-503-506 www.vivadental.pl

Piękny uśmiech - pełna satysfakcja na wiele lat!



Budujemy z myślą
o przyszłości

KORPORACJA BUDOWLANA DORACO SP. Z O.O.

80-338 Gdańsk, ul. Opacka 12, tel.: 58 552 12 83, fax: 58 552 02 78

www.doraco.pl